

35 lat
ZNAD WILII

SĄSIEDZI: W CZORAJ • DZISIAJ • JUTRO
POLACY NA LITWIE • WSPÓŁPRACA
NAUKA • SZTUKA • LITERATURA



kwartalnik • Wilno • 2024.2(98)

ZNAD WILII

„Znad Wilii” – kwartalnik, rok założenia – 1989, rok wydania – XXXVI
(do 2000 – jako dwutygodnik i tygodnik, wydano numerów – 253)

Wydawca:

Wiešoji įstaiga „Znad Wilii” kultūros plėtros draugija
Stowarzyszenie Użyteczności Publicznej na Rzecz Rozwoju Kultury „Znad Wilii”

Prezes Zarządu i redaktor naczelny:

Romuald Mieczkowski

Współpraca stała:

Leonard Drożdżewicz (Sokółka), prof. Mieczysław Jackiewicz (Olsztyn),
Agata Lewandowski (kwerenda materiałów, Warszawa/Berlin), Paweł
Matuszewicz (Seattle, USA), Maciej Mieczkowski (Wilno/Berlin), Monika
Oleksy (Wilno/Kraków), dr Tomasz Snarski (Gdańsk), Sławomir Subo-
towicz (Wilno), Stanisław Zawodnik (Genewa, Szwajcaria), dr Maciej
Żakiewicz (Gdańsk)

Współpraca – numer bieżący:

Musa Çaxarxan Czachorowski (Wrocław), Tamara Justycka (Wilno), Irena
Kulig (Krasnystaw), Oksana Stadnyk (Lwów), Lech Wojciech Szajdak
(Poznań), Inesa Szulska (Warszawa), Józef Szyłejko (Toruń) i inni

Opracowanie i koncepcja graficzna, zdjęcia:

©Romuald Mieczkowski

Fotografia na okładce:

©Romuald Mieczkowski

Fragment ogrodzenia kościoła św. Mikołaja w Wilnie

ISSN 1392-9712

Indeks 327956

Cena:

Na Litwie – 4,20 EUR / Polska – 20 PLN (w tym 8% VAT)

© Wiešoji įstaiga „Znad Wilii” kultūros plėtros draugija –
Stowarzyszenie Użyteczności Publicznej na Rzecz Rozwoju Kultury
„Znad Wilii”, 2024

Spis treści

OD REDAKTORA

<i>Mój kął Europy</i> : 35 lat „Znad Wilił” – pierwsza dekada czasopisma. Ludzie wokół	7
-------------------------------------------------------------------------------------------------	---

IN MEMORIAM

Romuald Mieczkowski , Staszek Panteluk z Kijowa (1945-2024)	21
--------------------------------------------------------------------------	----

KAWIARNIA LITERACKA

Mieczysław Jackiewicz , Literatura litewska w Wilnie w latach 30. XX wieku ...	28
<i>Nowe inicjatywy</i> :	
Tomasz Śnarski , Wilno Stolicą Literatury	44
<i>145 lat temu</i> :	
Inesa Szulska , Mieszkańcy ziem historycznej Litwy Kraszewskiemu w jubileuszowym hołdzie	49
<i>W 180. rocznicę urodzin</i> :	
Mieczysław Jackiewicz , Wilhelmina Zyndram-Kościałkowska. W cieniu Elizy Orzeszkowej	63
<i>Upamiętnienia</i> :	
Maciej Żakiewicz , Zbigniew Żakiewicz – pisarz Gdańska i Wilna	67
<i>Mało znane karty literatury</i> :	
Lech Wojciech Szajdak , Oksana Stadnyk , Bazyli Podmajstrowicz – poeta wołyński związany z Wilnem	70
Bazyli Podmajstrowicz , Polsko; Piłsudski; Oleandry	75
<i>Wilniana wierszem</i> :	
Stanisław Baliński , Wiśnie	78
<i>Pierwsze książki</i> :	
Maria Duszka , Piękna pieśń w mej duszy gra	79

HARCERSTWO

Maciej Żakiewicz , Józef Grzesiak „Czarny” – wileńska tradycja harcerska w powojennym Gdańsku (2)	83
--------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------	----

POWOJENNE DZIEJE

Tamara Justycka , Święciany – czas na wspomnienia (3)	98
--------------------------------------------------------------------	----

LITWA – POLSKA. Z MIESIĄCA NA MIESIĄC

ZW , Wydarzenia, opinie: Polacy na Litwie. Litwini w Polsce. W kulturze i jej okolicach. Wydawnictwa. Nagrody i nobilitacje. Inne	118
---------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------	-----

LISTEM I MAILEM, W SIECI

<i>Pocztą redakcyjną</i> : Na pograniczu kultur – Targi Książki w Białymstoku; Pamięci Romualda Twardowskiego – chóralna modlitwa o pokój a.d. 2024 – Leonard Drożdżewicz ; Wilnianie w Opolu – Renata Mangold ; Jubileusz 35-lecia To- warzystwa Miłośników Wilna i Ziemi Wileńskiej – Józef Szylejko ; Nowy numer „Przeglądu Tatarskiego” – Musa Çaxarxan Czachorowski ; Wiersz na 700-lecie Wilna – Irena Kulig ; Fabianiszki – Bernadeta Krawiec ; Wokół „Znad Wilił” – Mieczysław Jackiewicz , W literaturze i kulturze Podlasia – Marek Kochanowski , *** – Paweł Matuszewicz ; Urszula i Andrzej Omyliński	146
Notki o autorach	153
Biblioteka „Znad Wilił”	157
Gdzie jest dostępne „Znad Wilił”	159

Turinys

REDAKTORIAUS ŽODIS

<i>Mano Europos kampas: 35 „Znad Wilii“ metai – pirmasis žurnalo dešimtmetis. Žmonės aplink</i>	7
-------------------------------------------------------------------------------------------------------	---

IN MEMORIAM

Romuald Mieczkowski , Staszek Panteluk iš Kijevo (1945-2024)	21
---------------------------------------------------------------------------	----

LITERATŪROS KAVINĖ

Mieczysław Jackiewicz , Lietuvių literatūra Vilniuje 1930 metais	28
<i>Naujos iniciatyvos:</i>	
Tomasz Snarski , Vilnius literatūros sostinė	44
<i>Prieš 145 metus:</i>	
Inesa Szulska , Istorinių Lietuvos žemių gyventojai J.I Kraszewskui	49
<i>180-osioms gimimo metinėms:</i>	
Mieczysław Jackiewicz , Wilhelmina Zyndram-Kościałkowska. Elizos Orzeszkowos šešėlyje	63
<i>Jamžinimai:</i>	
Maciej Żakiewicz , Zbigniew Żakiewicz – Gdansko ir Vilniaus rašytojas	67
<i>Mažai žinomos literatūros kortos:</i>	
Lech Wojciech Szajdak , Bazyli Podmajstrowicz – Volynės poetas, susijęs su Vilniumi	70
Bazyli Podmajstrowicz , Lenkija; Piłsudski; Oleandrai	75
<i>Vilnius eilėraštyje:</i>	
Stanisław Baliński , Vyšnios	78
<i>Pirmos knygos:</i>	
Maria Duszka , Mano sieloje skamba graži daina	79

SKAUTAI

Maciej Żakiewicz , Józef Grzesiak „Juodasis“ – Vilniaus skautų tradicija pokario Gdanske (2)	83
-----------------------------------------------------------------------------------------------------------	----

POKARIO ISTORIJA

Tamara Justycka , Švenčionys – laikas prisiminimams (2)	98
----------------------------------------------------------------------	----

LIETUVA – LENKIJA. KALENDORIUS

ZW , Statistika, Įvykiai, nuomonės: Lenkai Lietuvoje. Lietuviai Lenkijoje. Kultūroje ir jos apylinkoje. Leidyklos. Apdovanojimai. Kita	118
-----------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------	-----

LAIŠKU, EL-PAŠTU, INTERNETE

<i>Redakcijos paštas:</i> Ant kultūrų ribos – Knygų mugė Balstogėje; Romualdui Twardowskiui atminti – chorinė malda už taiką a.d. 2024 m. – Leonard Drożdżewicz ; Vilniečiai Opolėje – Renata Mangold ; Vilniaus ir Vilniaus krašto mylėtojų draugijos 35-mečio jubiliejus – Józef Szylejko ; Naujas „Przegląd Tatarski“ numeris – Musa Çaxarxan Czachorowski ; Eilėraštis Vilniaus 700-mečiui – Irena Kulig ; Fabijoniškės – Bernadeta Krawiec : – Aplink „Znad Wilii“ – Mieczysław Jackiewicz , Palenkės literatūroje ir kultūroje – Marek Kochanowski , *** – Urszula i Andrzej Omylińscy	146
Trumpai apie autorius	153
„Znad Wilii“ biblioteka	157
Kur galima rasti „Znad Wilii“	159

Contens

FROM THE EDITOR

- My Corner of Europe: 35 Years of „Znad Wilił” – First Decade of the Magazine. People Around It.....* 7

IN MEMORIAM

- Romuald Mieczkowski**, Staszek Panteluk from Kyiv (1945-2024) 21

WRITER'S CAFFEE

- Mieczysław Jackiewicz**, Lithuanian Literature in Vilnius in the 1930's 28

New Initiatives:

- Tomasz Snarski**, Vinius- The Capital of Literature 44

145 Years Ago:

- Inesa Szulska**, Residents of the Historical Lithuanian Lands in Anniversary Tribute to Kraszewski 49

On 180th Birthday Anniversary:

- Mieczysław Jackiewicz**, Wilhelmina Zyndram-Kościałkowska. In the Shadow of Eliza Orzeszkowa..... 63

Memorials:

- Maciej Żakiewicz**, Zbigniew Żakiewicz – Writer from Gdansk and Vilnius ... 67

Little Known Literary Facts:

- Lech Wojciech Szajdak**, **Oksana Stadnyk**, **Bazyli Podmajstrowicz** – Poet from Volhynia with Ties to Vilnius 70

- Bazyli Podmajstrowicz**, Poland; Piłsudski; Oleandry..... 75

Vilniana in Verse:

- Stanisław Baliński**, Cherries 78

First Books:

- Maria Duszka**, A Beautiful Song that Touches my Soul 79

SCOUTING

- Maciej Żakiewicz**, **Józef Grzesiak** „Black” – Vilnius Scouting Tradition in Postwar Gdansk (2) 83

POST-WAR HISTORY

- Tamara Justycka**, Święciany – Time to Reminiscent (3) 98

LITHUANIA – POLAND. FROM MONTH TO MONTH

- ZW**, Events, Facts, Opinions: Poles in Lithuania. Lithuanians in Poland. In the Culture and Around It. Publishing. Awards and Nobilitations. Other 118

BY LETTER AND EMAIL, FROM THE INTERNET

- Editorial Mail:* On the Border of Cultures – Book Fair in Białystok; In Memory of Romuald Twardowski – Choral Prayer for Peace A.D. 2024 – **Leonard Drożdżewicz**; Residents of Vilnius in Opole – **Renata Mangold**; 35th Anniversary of the Society of Lovers of Vilnius and the Vilnius Land – **Józef Szylejko**; New Issue of „Przegląd Tatarski” – **Musa Çaxarxan Czachorowski**; Poem for the 700th Anniversary of Vilnius – **Irena Kulig**; Fabianiszki – **Bernadeta Krawiec**; Around „Znad Wilił” – **Mieczysław Jackiewicz**, In the Literature and Culture of Podlachia – **Marek Kochanowski**, *** – **Paweł Matusewicz**; **Urszula and Andrzej Omyliński** 146

- Notes About Authors** 153

- Library of „Znad Wilił”** 157

- Where is „Znad Wilił” Available?** 159



©Romuald Mieczkowski

*Początek krótkiej ulicy Iŕganytojo
(dawny zaulek Miłosierny), przy której
mieściła się redakcja „Znad Wilii”*

MÓJ KĄT EUROPY

35 LAT „ZNAD WILII” – PIERWSZA DEKADA CZASOPISMA. LUDZIE WOKÓŁ

To już środek czwartej dekady, jak ukazuje się „Znad Wilii”. Przeglądam roczniki z pierwszej dekady ukazywania się tytułu, wydawanego jako dwutygodnik i przez pewien czas jako tygodnik – w formacie gazetowym. Mimo poważnych zawirowań i utrudnień, czasopismo miało szczęście do ludzi – czytelników i autorów publikacji, do pracowników w czasach, kiedy jeszcze stać było na utrzymanie zespołu redakcyjnego, bo i nakłady były niemałe – również częstotliwość wydawania czasopisma wymagała chociaż skromnych etatów.

Nie byłoby go, gdyby nie nastąpiło spotkanie jego późniejszego redaktora naczelnego z Czesławem Okińczycem, który jako prawnik podjął się trudu organizacyjnego i początkowo pełnił funkcję wydawcy. Jego nazwisko figuruje w stopce redakcyjnej do listopada 1992 roku, kiedy to doszło ostatecznie do podziału i rozdzielenia działalności mediów – na „gazetową” i „radiową”, na czele z Okińczycem, ja pozostałem przy ówczesnym dwutygodniku. Przedtem właśnie w murach redakcji materializowała się koncepcja Radia Znad Wilii, w czym uczestniczyłem jako były



Twórcy czasopisma „Znad Wilii” Czesław Okińczyc i Romuald Mieczkowski, na drugim zdjęciu razem z Henrykiem Sosnowskim (1938-2019), prezesem Fundacji Kultury Polskiej na Litwie im. Józefa Montwilli – w środku

radiowiec. Niestety, nie udało się zachować tych dwóch członów polskiej działalności medialnej razem, co by ją niewątpliwie bardzo umocniło, niezależnie od charakteru oferowanych propozycji czytelnikom i słuchaczom. Stąd dwa media mają w swej nazwie rzekę, przepływającą przez Wilno.

Ciepło wspominam moich dawnych współpracowników, ciesząc mnie ich późniejsze sukcesy zawodowe. Teresa Dalecka, absolwentka Uniwersytetu Warszawskiego, po studiach pracowała w redakcji i napisała niemało artykułów, dziś jest doktorem nauk humanistycznych i pracuje w Centrum Polonistycznym Uniwersytetu Wileńskiego. Podobnie związany jest dziś z uczelnią wyższą, a mianowicie z Uniwersytetem Witolda Wielkiego, Katedrą Politologii Wydziału Nauk Politycznych i Dyplomacji oraz z Centrum Sławistyki im. Czesława Miłosza Andrzej Pukszto – doktor nauk historycznych. Współpracę ze „Znad Wili” rozpoczął w 1995 roku i niebawem został moim zastępcą, od tej pory stale zamieszczając na łamach czasopisma swoje publikacje. Od kwietnia 1998 roku, prawie już na finiszu wydawania dwutygodnika, na etacie w redakcji był doktor nauk humanistycznych w zakresie bibliologii Józef Szostakowski, który współpracował ze mną już od numeru pierwszego, uprawiając różne gatunki dziennikarskie, również drukując stałe felietony, z początku w cyklu *Samo życie*, a potem *Listy do Ciotki*, któ-

re pisał pod pseudonimem Janusz Bielski.

W 1993 roku kilka tekstów w czasopiśmie opublikował Stanisław Widtmann, z wykształcenia biolog, potem redaktor naczelny „Słowa Wileńskiego” (koniec października 1994 –



©Bronisława Kondratowicz

Andrzej Pukszto prowadzi benefis redaktora naczelnego z okazji jego 50-lecia w Celi Konrada, niedługo przed jej likwidacją, 25 lutego 2000

koniec maja 1996), następnie pracownik różnych litewskich resortów państwowych, obecnie dyplomata w Ambasadzie Litwy w Warszawie. Epizod dziennikarski miał



Teresa Dalecka, Alicja Rybałko i Józef Szostakowski

Andrzej Kierulis, od lat zatrudniony w Instytucie Polskim w Wilnie, część byłych pracowników zasiliła powstałe w 1992 roku Radio „Znad Wilii”, inni – jak Aleksander Borowik – powstające potem czasopisma polskie w Wilnie.

Choć nie byli na etacie, to do grona stałych pracowników i przyjaciół „Znad Wilii” zaliczam Danutę i Wojciecha Piotrowiczów, których wiele publikacji znalazło się na łamach czasopisma w latach dziewięćdziesiątych, piszących też niekiedy pod pseudonimami Danuta Werowska i Wojciech Radłowski, drukujący od stycznia 1990 do wiosny 1993 roku wspomnieniowe impresje, opowiadania-miniatury w rubryce *W głębi i z bliska*, które potem znalazły się w jego książkach. Opowiadania takie ukazywały się i potem, tylko rzadziej i sporadycznie.

Oddzielnie chcę przypomnieć felietony z przełomu lat 1998/1999 pod tytułem *Zabawy z Aluzją* Alicji Rybałko, która podpisywała je jako Żuwielówna, co jest dowcipnym zlitewszczeniem jej nazwiska – *žuvis* to po litewsku ryba.

Wspomnę jeszcze o pracownikach technicznych – era komputerowa dopiero się zaczynała i materiały do gazety otrzymywaliśmy pocztą w postaci maszynopisów, zdarzały się też nierzadko pisane ręcznie, które trzeba było przepisywać na naszych komputerach. Robiły to różne osoby, aż przystałem na zawsze niezawodną Bogumiłą Zawadzką. Pracownicy składający gazetę się zmieniali (wspominałem ich przy okazji innych rocznic), z końcem wieku i stulecia rozpoczęta została współpraca ze Sławomirem Subotowiczem, która trwa do dzisiaj. No i nad kolportażem w pierwszych dwóch latach czuwał Zdzisław Tryk, potem ta czynność jak i inne spadła na moje barki.

Już w pierwszym numerze „Znad Wili” jako Tomasz Bończa wystartowałem z felietonami w cyklu *Od nowa*. Był to okres mojej wzmożonej aktywności i publikacji, będących odzwierciedleniem problemów i postaw ludzkich w tamtych trudnych czasach stanowienia się niepodległości. Zebrało się takich felietonów sporo, może jak przestanę zajmować się swoją twórczością kiedyś do nich powrócę. Miały one swoich zwolenników i otrzymywałem wiele słów uznania i poparcia, ale były i tęgie ciągi. Pisałem je do numeru 117 włącznie, do lata 1994 roku, kiedy to w najtrudniejszym chyba czasie dla czasopisma i przez pewien czas „bez załogi” podjąłem się wydawania „Znad Wili” jako tygodnika. Chodziło o utrzymanie się na powierzchni w czasie wydawania „Słowa Wileńskiego”, swoista próba „wybijanie klina klinem”. Tak było od lipca 1994 do połowy lutego 1995 roku, potem czasopismo znowu ukazywało się co dwa tygodnie, aż do końca wieku i stulecia, wzmocnione już świetnymi współpracownikami, o których wspominałem. Do stałych felietonów *Podglądy* powróciłem w 1998 roku. Pisałem je również przy innych okazjach aż do ostatniego, 253 numeru dwutygodnika.

Jeśli chodzi o współpracę z dziennikarzami wileńskimi, pisali do nas Jerzy Surwiłło, Alwida Bajor (również jako Antonina Narbuttówna), Władysław Strumiłło, Halina Jotkiałło, Julita Tryk, Jadwiga Kudirko, Leokadia Komaiszko, Barbara Znajdziłowska, Krystyna Marczyk, Liliana Czerniawska-Narkowicz, późniejsza autorka książek o Tyszkiewiczach, innych rodach arystokratycznych i ich rezydencjach, Czesława Paczkowska. Oczywiście, byli i tacy, którzy wystrzegali się druku w „Znad Wili” – chodziło o różnice światopoglądowe, sprawy polsko-litewskie, stosunek do takich pomysłów, jak autonomia polska w granicach ZSRR, kwestie działalności polskich organizacji społecznych.

Pisali do nas oczywiście inni wilnianie. Wymienię chociażby artykuły wspomnieniowe z okresu wojny Idalii Żyłowskiej, jednej z córek Józefa Mackiewicza. Z redakcją współpracował Romuald Gieczewski, były łągiernik, prezes Stowarzyszenia Polaków Zesłańców na Litwie.

Czasopismo było poniekąd adresowane do bardziej zaangażowanego czytelnika i co cieszy – bardzo dobre kontakty w tamtych

czasach były z ambitnymi przedstawicielami młodego pokolenia – w „Znad Wili” drukowali swe artykuły przyszli rodzimi naukowcy – między innymi Alina Wiszniewska, Regina Jakubėnas, Danuta Bebezowska, Anna Mikonis, Irena Fedorowicz. Także przyszli politycy i dyplomaci, kierowniczy pracownicy ważnych resortów – jak Jarosław Niewierowicz (ostatnio doradca prezydenta Litwy; napisał wtedy o drużynie harcerskiej „Trop” im. A. Małkowskiego), Mariusz Gasztoł czy Walery Tankiewicz. Utrzymywane były kontakty z odrodzonym Klubem Włóczęgów Wileńskich, nasi młodzi poeci mieli tu regularnie swoje debiuty, zaś muzycy, aktorzy i plastycy – recenzje, w murach redakcji i późniejszej galerii obrazów odbywały się różne spotkania, konferencje i obrady, dyskusje zarówno młodzieży, jak i seniorów.



W ten sposób też było kolportowane „Znad Wili”. Na zdjęciu: Maciek Mieczkowski, początek lat 90. XX stulecia

Nie brakowało obecności Litwinów – jako jedni z pierwszych na Litwie zaczęliśmy drukować materiały o Tomasie Venclovie – do



Norman Davies i Tomas Venclova w redakcji „Znad Wili” i podczas spotkania w jej galerii

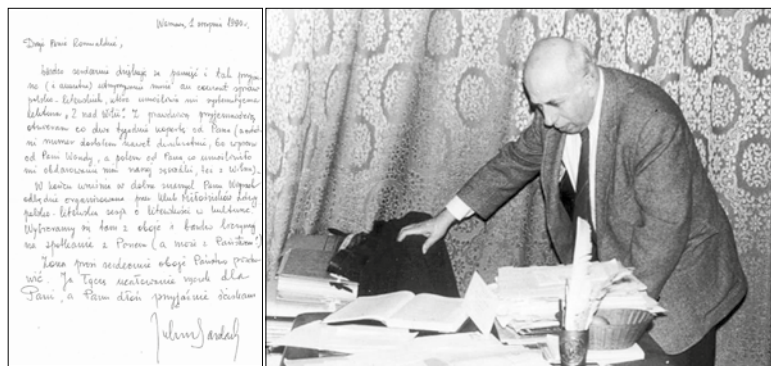
dzisiaj ciepło wspominał rozmowy z panią Elizą, matką poety. Potem już często jego nazwisko pojawiało się na naszych szpaltach, udzielał wywiadów, dyskutował w redakcyjnej galerii obrazów. W tamtych burzliwych czasach gościli na naszych łamach oczywi-

ście politycy, osobiście rozmawiałem z Vytautasem Landsbergisem. Ale też ze Stasysem Lozoraitisem (w 1992 roku był pełnomocnikiem RL w Watykanie i ambasadorem w USA). Przyjaźniliśmy się z historykami, ludźmi kultury i sztuki, literatami – wspomnianym Venclową, Vladasem Drėmą, Algisem Kalėdą, Pranasem Morkusem (swoje teksty podpisywał też jako Marcus lub Fr. M.), Arvydasem Juozaitisem i wieloma innymi.

Na łamach „Znad Wilii” występują Jokūbas Minkevičius, Vytautas Gudelis, Mindaugas Kvietkauskas, Česlovas Kudaba (Czesław Kudaba), Henrikas Horodničius, Rimvydas Valatka, Andrius Konickis, Dainius Junevičius. Sigitas Jegelevičius opublikował między innymi cykl artykułów o Jerzym Ordzie, który wywołał wielkie zainteresowanie (1994) i jego konsekwencją była wydana niebawem w Polsce książka, którą opracował Wojciech Piotrowicz. Wydrukowany został cały szereg wywiadów ze znanymi wówczas osobowościami Litwy.

Obecni na łamach czasopisma byli przedstawiciele innych narodowości na Litwie – jak Białorusin Aleksy Aniszczuk, Ukrainka Nadija Nieporoznia, Tatar Adas Jokubauskas, Rosjanin Paweł Ławryniec. Przed swoim wyjazdem z Wilna do Izraela, w 1993 roku, pisarz żydowski Grigorij Kanowicz udzielił mi obszernego wywiadu pod tytułem *Wilno – raj i piekło żydowskie*.

Miałem ogromne szczęście spotkania na swojej drodze lu-



©Romuald Mieczkowski

Znany historyk WKL Juliusz Bardach przy biurku w swoim warszawskim mieszkaniu; Jeden z listów od profesora, datowany 1 sierpnia 1990 roku

dzi niepospolitych i wyjątkowych, rozmawiać, a nawet utrzymywać więź korespondencyjną z nimi. Zebrało się niemało wywiadów – z Jerzym Giedroyciem, Czesławem Miłoszem, Tadeuszem Różewiczem, Wisławą Szymborską, Stanisławem Barańczakiem, Tadeuszem Konwickim, Andrzejem Wajdą, Andrzejem Strumiłłą, Kazimierzem Orłosiem i wieloma innymi. Planowałem je wydać w oddzielnym tomie pod roboczym tytułem *Rozmowy o Litwie*, ale projektowana książka nie znalazła zainteresowania przy składaniu tzw. wniosków i nie udało się zgromadzić potrzebnych środków – tymczasem były bardziej palące potrzeby, związane przede wszystkim z wydawaniem od roku 2000 kwartalnika.

Spośród publicystów z Polski i nie tylko, interesujących się naszym regionem, wspierali nas krótko na starcie Marek Karp, Jerzy Marek Nowakowski, Elżbieta Sawicka. Na naszych łamach drukowani byli politycy, znani naukowcy, ludzie ze świata nauki, kultury i literatury. Lista ta jest długa. Wymienię tylko niektóre nazwiska, bez podania tytułów autorów i ich specjalizacji. Byli to Juliusz Bardach, Bogdan Cywiński, Zbigniew Najder, Jerzy Kłoczowski, Henryk Wisner, Waław Korabiewicz, Longin Tomaszewski, Witold A. Kowalski, Sławomir Kalembka, Artur Julian Kowzan, Selim Chazbijewicz, Stanisław Dziedzic, Piotr Paszkiewicz, Adam Wierciński, Andrzej Lam, Waław Dziewulski, Zbigniew Żakiewicz, Andrzej S. Ehrenkreutz (syn ostatniego rektora USB z Australii), Wilhelmina Iwanowska, Zenowiusz Ponarski (Toronto), francuski historyk Daniel Beauvois, Bazyli Białokozowicz, Waldemar Smaszcz, Krzysztof Tarka, ks. Tadeusz Krahel, Dariusz Konstantynów, Andrzej Syrokomla-Bulhak, Andrzej Kempfi, Imam Mahmud Taha Żuk, Alfred A. Majewicz, Tadeusz Pardej, Wiktor Zenonowicz, Henryk Szyłkin, Zbigniew Jędrychowski, Piotr Paszkiewicz, Józef Maroszek, Tomasz Krzywicki, Adam Hlebowicz...

Bardzo cenię sobie rozmowy z Normanem Daviesem, którego miałem okazję poznać w jego domu Oksfordzie w 1992 roku. Od tego czasu nazwisko profesora często się pojawiało na łamach periodyku, odbyła się jego dyskusja z wilnianami w Polskiej Galerii Artystycznej „Znad Wili”.



Przemawia profesor i pisarz Aleksander Krawczuk, obok od lewa – Leon Brodowski; Prof. Janusz Dunin – wilnianin z Uniwersytetu Łódzkiego

Stały felieton „Znad Odry” pisał od 1997 roku Eugeniusz Kurzawa. Podobnie jak o wielokulturowości w regionie Adam Bobryk z Siedlec. Wiernymi przyjaciółmi czasopisma byli: Aleksandra Niemczykowa – córka Stanisława Cata Mackiewicza, Janina Zagałowa, Danuta i Leon Brodowscy, Tadeusz Bujnicki, Janusz Dunin, dawny wilnianin Tadeusz Borkowski w Szwajcarii, jak też Mieczysław Jackiewicz (używający też różnych pseudonimów, między innymi Boksyz czy Bokszycki), o którym wspominałem w poprzednim numerze.

Byli to ludzie o różnych poglądach, łączyło ich zainteresowanie dawnym Wielkim Księstwem Litewskim i dzisiejszą Litwą, Polakami i innymi mniejszościami narodowymi w tym kraju. Proszę wybaczyć, że wymieniam daleko nie wszystkich zacnych autorów „Znad Wilii”. W czasach wydawania czasopisma jako kwartalnika ta lista znacznie się poszerzyła.

W redakcji stale były organizowane spotkania, uczestniczyli w nich między innymi Jan Nowak-Jeziorański, Michael Rywkin, wspomniany Andrzej S. Ehrenkreuz. Odbywały się konferencje, choćby jak *Rola mass mediów mniejszości narodowych w kształtowaniu społeczeństwa demokratycznego*, czy razem z Ogólnopolskim Klubem Miłośników Litwy z udziałem intelektualistów obu krajów. Ogłaszaliśmy konkursy, w tym pod hasłem *To, co było...* – z troską o zapomnianych zabytkach, *Nasze małe Ojczyzny*. Jako piersi zorganizowaliśmy dużą wystawę fotografii Jana Bułhaka.

W 1994 roku za zgodą Leszka Balcerowicza i dzięki jego żonie, pani Ewie, drukowaliśmy cykl artykułów na tematy ekonomicz-

ne. Słynny ekonomista po latach w Polskiej Galerii Artystycznej „Znad Wili” uczestniczył w bardzo ciekawej i burzliwej dyskusji jak „pogodzić ogień z wodą” czyli sztukę z biznesem, z udziałem artystów



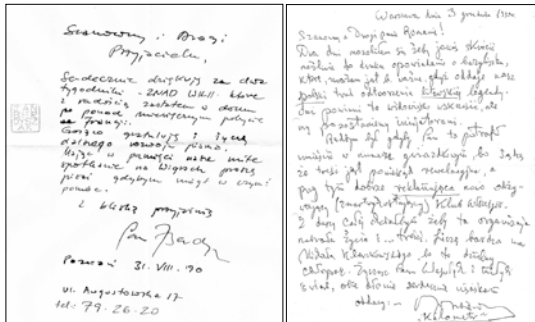
©Bronisława Kondratowicz

W 1998 podejmowaliśmy Jolantę Kwaśniewską

Polaków i Litwinów. Redakcję i galerię odwiedzali politycy z Polski, zaś w 1998 roku podejmowana była Jolanta Kwaśniewska. Od 1994 odbywa się Międzynarodowy Festiwal Poezji „Maj nad Wilią”. Ale też nie zawsze było poważnie – w 1990 roku jako pierwsi, z udziałem i w towarzystwie znanych artystów wybieraliśmy, na przykład, Najpiękniejszą Polkę na Litwie.

Pisali do nas Polacy, wtedy jeszcze ze „starej emigracji” – nie tylko z Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych, z całego świata, ale także i ci, którzy w wyniku terroru sowieckiego znaleźli się w dalekich zakątkach imperium zła. Jakże wzruszająca była ta poczta! Od zesłańców i ich potomków na Syberii w Rosji, w Kazachstanie, Uzbekistanie i innych krajach, do których wysyłaliśmy gratisowe numery

w ramach Funduszu im. Edwarda Raczyńskiego. Były to listy pełne tęsknoty, z marzeniami powrotów w rodzinne strony. Z Moskwy przysyłała swoje korespondencje Grażyna Tatiana Szyszowa, która samodzielnie nauczyła się języka



Z listów do redaktora. Od Jana Berdyszaka, wybitnego malarza i grafika, autora instalacji z Poznania – z 31 sierpnia 1990 i Wacława Korabiewiczza, słynnego „Kilometra” – z 3 grudnia 1990 roku



Jedna z karyktur Violi Sakowicz z „Serii z krteczką”

dam rady ogarnąć tego sam. Może w przyszłości ktoś dokona przeglądu treści i tematyki, powstaną stosowne indeksy czy katalogi, będące kluczem do publikacji z tamtych lat.

Początek został zrobiony – periodyk z okresu dziesięciu lat 1989-1999 w formacie gazety jest dostępny w PDF-ach w Wirtualnej Bibliotece Polonii – Polonijnej Bibliotece Cyfrowej:

<http://pbc.uw.edu.pl/znadwilii>

Natomiast kwartalnik można znaleźć na stronie (na razie bez pierwszych numerów):

<https://www.znawiliiwilno.lt/pl/kwartalnik>

Dodatkowym atutem gazety były karyktury – na starcie o politycznym zacięciu Władka Mickiewicza, absolwenta Akademii Sztuk Pięknych w Tallinie (obecnie w Holandii), ilustrował gazetę swoimi rysunkami Stanisław Kaplewski, zaś pod koniec lat dziewięćdziesiątych zamieszczała karyktury wilnianka Viola Sakowicz, studiująca wtedy w krakowskiej ASP – o wyrafinowanym humorze i głębokiej filozofii. Zapamiętałem ją jako uroczą dziewczynę, pełną zapału i ciekawą świata, z planami wyjazdu do Australii. Znikła potem z pola mojego widzenia. Gdzie jesteś, Violu, i czy twoje plany się spełniły?

Nieraz pisałem o życzliwości, jaką darzyli czasopismo Jerzy Giedroyc i Czesław Miłosz. W roczniku za rok 1998, w ostatnim jego numerze znalazłem następujące życzenia Redaktora paryskiej „Kultury”:



©Romuald Mieczkowski

Początek ulicy Bokšto (Bakszta), za rogiem kamienicy przy ulicy Iŝganytojo po lewej – wejście do dawnej redakcji, dziś tam mieści się Polska Galeria Artystyczna „Znad Wilii”, stan przed około dwudziestu lat



©Romuald Mieczkowski ———
*Widok na kamienicę naprzeciwko
redakcji, dzisiaj już odnowioną*

Czytając „Znad Wilii”, jestem pełen podziwu dla sposobu redagowania pisma, dla Państwa szerokiej działalności. Wiem od przyjaciół, chociażby od Czesława Miłosza, jak funkcjonuje galeria (chodzi o Polską Galerię Artystyczną „Znad Wilii”, która powstała w siedzibie redakcji w 1995 roku – R.M.) – i jest to ocena niezwykle pozytywna. Ma pan w jego postaci bardzo wielkiego Przyjaciela. Życzę dalszej owocnej pracy, bez względu na trudności, jakie występują. Praca na tej niwie, pozarządowej, a adresowanej do ludzi światłych i czułych na kulturę, jest rzeczą najskuteczniejszą.

Czyż można po takiej słowach czasopisma nie wydawać?

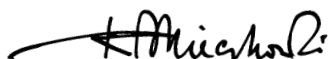
Nawiążę jeszcze do innej, przypadającej w tym roku rocznicy – 35-lecia działalności Związku Polaków na Litwie (ZPL). Otóż nie zgadza się to ze stanem faktycznym – ta pierwsza po wojnie organizacja polska została oficjalnie zarejestrowana 5 maja 1988 roku jako Stowarzyszenie Społeczno-Kulturalne Polaków na Litwie, które po roku trudnej i pionierskiej działalności, bo większość wydarzeń odbywało się „po raz pierwszy”, na swoim zjeździe jako ugruntowana już organizacja zrobiła kolejny krok do przodu i została przemianowana na Związek Polaków na Litwie.

Jako jeden z jej założycieli pamiętam tamte czasy. Był to swoisty boom odrodzenia polskości – spośród dotychczasowych kół Stowarzyszenia, a później Związku, jak na przykład medyków czy inżynierów, poszczególne koła zaczęły rejestrować swą działalność jako oddzielne podmioty, zachowując ścisłe relacje – przynajmniej na początku – z organizacją naczelną.

Dlaczego ten rok „wypadł”? Po prostu wielu nieobecnych przy zakładaniu organizacji – a do niektórych zwracaliśmy się osobiście, w tym późniejszych jej liderów, przekonało się, że nie ma już większego ryzyka, a z rychłym otwarciem się na Polskę pojawiły się nowe i daleko idące perspektywy na przyszłość. Większość założycieli, a są to dzisiaj ludzie starsi, niektórzy już nie żyją, pozostało na bocznych torach.

W ciągu tych lat nastąpiło wiele zmian, pojawiło się zaplecze do różnorodnej działalności Polaków litewskich. ZPL pozostaje dachową i najliczniejszą organizacją polską, ma na swym koncie

wiele sukcesów. Niepokojem natomiast napawa upolitycznienie organizacji, gdyż zarządzanie ją odbywa się na trzech połączonych ze sobą płaszczyznach – sprawuje je kierownictwo złożone z członków ZPL, którzy jednocześnie sprawują funkcje kierownicze w partii Akcja Wyborcza Polaków na Litwie – Związek Rodzin Chrześcijańskich (AWPL-ZChR) i w dodatku bywają to działacze samorządowi. Jednomyślność jest dobrą cechą, ale niekoniecznie zawsze, choćby pod kątem wyborów. Podejmowane w ten sposób decyzje, niestety nie byłyby bezstronne i niestety – nieomyślne, nie wszyscy bowiem Polacy litewscy je popierają. Nie będę wchodził w szczegóły, ale takie błędy drogo kosztują, rzutują na polską mniejszość i niepotrzebnie dzielą rodaków. Centralizacja władzy zaprzecza też istocie demokracji, zniechęca do siebie ludzi młodych.



Nasz stały konkurs „POLACY WIELU KULTUR”

skierowany jest do Polaków na Wschodzie i na całym świecie, mieszkających wśród innych nacji, jak też do Polaków w Polsce oraz ludzi innych narodowości, mających styczność z polskością – rodzinnie, zawodowo, bądź w inny sposób. W dobie otwarcia się w Europie zanikają granice, większa jest migracja i przenikanie kultur, zachodzą przemiany tożsamościowe.

Zachęcamy Państwa do podzielenia się swoimi doświadczeniami i refleksjami, zaś szczególnie chodzi nam o przemyślenia ludzi młodych.

Prosimy o nadsyłanie swych prac na adres:

znadwili@wp.pl

Najlepsze będą drukowane w kwartalniku „Znad Wili”, zostaną wyróżnione nagrodami. Z satysfakcją informujemy, iż zainteresowanie konkursem upoważnia nas do jego kontynuacji, a najciekawsze prace planujemy umieścić w wydaniu książkowym.

IN MEMORIAM

STASZEK PANTELUK Z KIJOWA (1945-2024)

Romuald Mieczkowski

Nie tak często się zdarza, żeby przyjaźń z lat studenckich przetrwała dziesięciolecia. Staszka poznałem na przypadkowych trochę studiach, w roku 1968, kiedy razem zgłębialiśmy tajniki filologii polskiej w Wilnie – mieście poetów i innych artystów, w ówczesnym Instytucie Pedagogicznym. Była to jedyna wtedy uczelnia



©Romuald Mieczkowski

Ostatnie zdjęcie Stanisława Panteluka, wykonane przez autora wspomnień podczas X Zjazdu Federacji Mediów Polskich na Wschodzie w Warszawie, w głębi – redaktorzy Andrzej Pisalnik, Rajmund Klonowski i Robert Mickiewicz, 21 września 2023

w Związku Sowieckim z polonistyką udostępnioną zwykłym studentom, w odróżnieniu od Moskwy czy ówczesnego Leningu, gdzie kształcono na wydziałach slawistyki specjalistów głównie niepolskiego pochodzenia do innych zadań. O studiach na uczelniach w Polsce nawet nie śmieliśmy marzyć. Do Wilna niczym do Mekki ściągali więc i Polacy z Ukrainy, ze Lwowa, gdzie istniały wtedy dwie szkoły polskie. Część z nich wracała, niektórzy układali sobie życie na Litwie.

Na studia Staszek przyjechał chyba z Kosowa na Huculszczyźnie, gdzie zamieszkali jego rodzice Katarzyna i Jan Pantelukowie – po znacznej przerwie, gdyż w 1940 roku zostali wraz ze swą starszą córką Anną wywiezieni jako „wrogowie narodu” do Starobielska w obwodzie łużańskim. Po roku zesłano ich do Kazachstanu, do

Czarska w obwodzie semipałatyńskim, niedaleko granicy chińskiej. Tam i urodził się Staszek. W maju 1946 rodzina w ramach „repatriacji” przyjechała do Polski, nad Bałtyk, do Koszalina. Tu ojciec Staszka został dyrektorem Muzeum Krajoznawczego. Miał artystyczną duszę i do tego predyspozycje – przed wojną był grafikiem, twórcą ekslibrisów, a także bibliotekarzem, uprawiał również poezję. W Koszalinie Staszek chodził do szkoły, interesował się muzyką, od tego czasu mówił nienaganną polszczyzną. Nie znam powodów, jakie sprawiły, że w 1962 roku rodzina jednak zdecydowała na powrót na Ukrainę, w ojczyste strony. Stąd Staszek – jak i inni młodzi chłopcy imperium – został powołany do Armii Czerwonej. O tym jednak, również po moim wzięciu „w żołdacy”, po latach rozmawialiśmy mało.

Po tych doświadczeniach przybył Staszek do Wilna ze skromnym ekwipunkiem, ale za to z gitarą. Był starszy ode mnie o pięć lat. Jakoś przystaliśmy do siebie i spędziliśmy razem немало czasu, a Jego pokój w akademiku bardzo szybko stał się oazą życia naszego towarzyskiego i muzycznego, miejscem młodzieńczych dyskusji. Kiedy uciekał mój ostatni autobus jadący z Wilna przez pobliskie Fabianiszki (dziś w granicach miasta), zdarzało się mi jakoś siebie przemycić, czasami przez okno cichcem otwarte przez kolegów na parterze, by przekimać noc w akademiku. Staszek i inni koledzy bywali z kolei u mnie w Fabianiszkach. Sławne stały się prywatki z naszymi popisami muzycznymi. Staszek lu-

bił śpiewać i miał ładny głos. W śpiewie gwiazdą była nasza solistka z roku, a moja koleżanka również z klasy, Krystyna Jacewicz (po mężu Nausewicz). Pamiętam do dziś w jej wykonaniu *Portofino* (wł. *Miłość w Portofino / I find my Love in Portofino*), *Kasztany*, *Zakochani są wśród nas...* Dziełnie



©Romuald Mieczkowski

Z nieodłączną gitarą, prawdopodobnie na Zamku w Trokach. Koniec lat 60. XX wieku

wspomagaliśmy ją wokalnie. Obecnie sporadycznie podczas spotkań z Krystyną i jej mężem Heńkiem powracamy do tamtego repertuaru.

A co lubił śpiewać Staszek? Były ówczesne szlagiery polskie, piosenki i dumki ukraińskie, no i nie da się ukryć – śpiewano po

rosyjsku, nie mogło przecież zabraknąć romansu *Oczy czornyje...* Potem szczególnie ukochał piosenkę *Jadą wozy kolorowe*. To był przysłowiowy hit i gwóźdź w Jego repertuarze, tym przebojem brylował na trasach turystycznych – o czym za chwilę – i na gremiach dziennikarskich, na różnych spotkaniach integracyjnych Polaków na Wschodzie i w świecie. Zachodnie piosenki raczej Go nie interesowały, pozostawał też poza wówczas modnymi trendami mocnego uderzenia na czele z Beatlesami. I to nas nieco różniło.

Od samego początku nauki należeliśmy do chóru studenckiego, a brakowało w nim głosów męskich, który prowadził znany potem popularyzator polskiej kultury ludowej Gabriel Jan Mincewicz (1938-2016), założyciel i długoletni kierownik Zespołu Pieśni i Tańca „Wileńszczyzna”, działacz społeczny i poseł na Sejm litewski z listy Związku Polaków na Litwie, a potem partii Akcja Wybor-



©Romuald Mieczkowski

Podróże studenckie w gronie koleżanek z roku – Krystyn, od lewa – Kuszównej, Zareckiej i Jacewicz (nazwiska pańskie). Koniec lat 60. XX w.



©Romuald Mieczkowski

Chór studencki z Wilna w Rydze przed protestanczką Katedrą NMP. Stanisław Panteluk – pierwszy od lewa, o twarzy nieco zaciemnionej w przedwieczornym zmroku, w środku w kapeluszu – chórmistrz Gabriel Jan Mincewicz. Koniec lat 60. XX wieku

cza Polaków na Litwie. Śpiewaliśmy oczywiście *Gaudeamus igitur*, ale głównie polskie piosenki ludowe, udało się namówić kierownika na jedną rzecz z repertuaru modnych wówczas „Trubadurów” – pod tytułem *Krajobrazy*. Z tym chórem odwiedziliśmy między innymi Rygę.

Wydawałem też razem ze Staszkiem gazetkę ścienną pod bardzo oryginalnym tytułem *Pierwiosnek*. Kto go wymyślił, nie pamiętam, a może już ten tytuł był przed nami. Na jej łamach zamieszczałem swoje wierszyki. Niektóre teksty musieliśmy usuwać z powodów obyczajowych.

Na studiach zdarzało się Staszкови zaspać. Wówczas dziekan, doc. Włodzimierz Czeczot, człowiek niezmiernie zacny i weteran wojny, ujmującą polszczyzną po ojcowsku mówił zatroskany: „Id’cie, Mieczkowski, i obud’cie Panteluka”. Poszedłem, ale wróciliśmy za późno, więc był to mój pierwszy i ostatni raz.

Dyscypliny wojskowej nie udało się zastosować wobec nas podczas porannych biegów wykładowcy o nazwisku Babudzi w ramach WF. Wtedy na studiach i coś takiego było! Przyłapywał nas na skrótach i innych sztuczkach, gdy biegliśmy wzdłuż brzegów Wilii na Zwierzyńcu. Ale też miał i zaufanie – pewnego razu na jakiś jubileusz, może weteranów – wojny czy pracy ów Babudzi, choć sam był abstynentem, poprosił prywatnie Staszka o zakupienie mocniejszych trunków. Akurat asortyment nie był wielki i Staszek nabył większą ilość... pieprzówki. Zdarzenie przeszło do zakulisowych historii tamtych czasów!

Studia jakoś nie dawały się nam szczególnie we znaki. Choć oczywiście nie byliśmy zachwyceni na ich starcie wsparciem

przyszłych nauczycieli dla rolnictwa kolektywnego, konkretnie przy wykopce ziemniaków. Zaczęliśmy kombinować.

Na całe szczęście, nadarzyła się okazja pracy w turystyce, która po-



© Romuald Mieczkowski

Gdzieś na Wileńszczyźnie. Koniec lat 60. XX w.

zwalala uniknąć prac polowych, a nawet była zaliczana w poczet praktyk studenckich. Należało przejść kurs ze znajomości historii miasta i zdać egzamin z tej wiedzy. Zaczynaliśmy w Młodzieżowym Biurze Turystyki „Sputnik”, potem Turystyki Zagranicznej „Intourist”, by pracować z wycieczkami polskimi w Wilnie, pilotować je po Sojuszu. Jakaż to była wspaniała szkoła życia, z możliwością poznawania ludzi, a przede wszystkim pielęgnowania polszczyzny! Zaczęliśmy przodować w obsłudze grup polskich z „Almaturu”, „Juventuru”, „Orbisu”, PTTK, „Gromady”, czegoś jeszcze. Wśród Polaków, studentów wileńskich działało tak wielu, a niektórzy po studiach pracowali w turystyce etatowo.

Stanisław Panteluk był chyba pierwszym, który po dwóch latach nauki na uczelni postanowił z turystyką związać się zawodowo i przeszedł na studia zaoczne. Ja jako późniejszy dziennikarz w polskim dzienniku w Wilnie, pozostawałem przy turystyce z doskoku, zbierając na wyjazdy dni wolne, na miejscu oprowadzałem wycieczki, również specjalistyczne, na przykład artystów, z którymi przy okazji robiłem wywiady. Staszek odbył rutynowe szkolenia w Moskwie, a z grupami turystycznymi często bywał w Wilnie – miasto było pierwszym albo ostatnim punktem tras turystycznych po ZSRR.

Była też inna, bardzo niezwykła, forma turystyki, tak zwane Pociągi Przyjaźni, którymi przyjeżdżali z Polski Ludowej „ludzie pracy” różnych branż. Na początek ich trasy wyjeżdżało nawet kilkunastu pilotów, każdy z nich otrzymywał w przydziale swój wagon, nad którym sprawował opiekę. W ich obsłudze nieraz byliśmy razem ze Staszkiem, razem bywał też bardzo miły i towarzyski Litwin, mający za sobą pewien etap zamieszkania w Polsce – Laimis Mintautas. Taki Pociąg Przyjaźni miewał postoje dłuższe w ówczesnym Leningradzie czy Moskwie, więc zdarzało mi się dzielić pokój hotelowy ze Staszkiem. Była to okazja do rozmów, udziału w różnych imprezach, również przy muzyce i w tańcu. I tu się kłaniają *Wozy kolorowe* w wyjątkowym wykonaniu Staszka, które wyśmienicie spełniały rolę integracji ponad granicami!

Od lat osiemdziesiątych, pracując w radiu a potem telewizji, turystyce udzielałem się coraz rzadziej. Zresztą z rozpadem ZSRR runął cały sowiecki system, a w latach zdobywania niepodległości pojawiły się nowe wyzwania. Ja zacząłem redagować cza-

©Romuald Mieczkowski



Staszek z Bożeną Rafalską. Koniec lat 60.

pismo niezależne „Znad Wili””, Bożena Rafalska po śmierci męża z Wilna wyjechała do Lwowa i tam prowadziła „Gazetę Lwowską”, Staszek został szefem „Dziennika Kijowskiego”, który *de facto* jest dwutygodnikiem. Wydawanym ponad 30 lat, od roku 1992, w ostatnich la-

tach przy pomocy żony Staszka – Andżeliki Płaksinej. A trzeba zdawać sobie sprawę z tego, ile wysiłku kosztuje wydawanie czasopisma polskiego w mieście, w którym w czasach sowieckich język polski został faktycznie wyeliminowany z przestrzeni publicznej. W dodatku Stanisław bardzo mocno przeżył śmierć swojej córki Radmiły, która zmarła w młodym wieku, pozostał Jego syn Bogdan z żoną Anną.

Życie w nowych realiach nabierało rozpędu. Doświadczenie symultanicznych przekładów wyniesionych z turystyki przydało się Mu w innej skali – w latach 1991-2008 został Panteluk tłumaczem przywódców Ukrainy – Leonida Krawczuka, Leonida Kuczmy, Wiktora Juszczeni, Julii Tymoszenko, towarzyszył delegacjom parlamentarzystów i ministrów ukraińskich.

Nie pozostał jednakże na uboczu spraw polskich jako członek Zarządu Głównego Związku Polaków Ukrainy. Nie użyję tu wyświechtanego określenia „był zaangażowany” czy „walczył o polskość” – pojęć, któ-



©Anżelika Płaksina

W Kijowie przy restauracji-skansenie na wyspie na Dnieprze z autorem wspomnień i Maciejem Mieczkowskim, 30 kwietnia 2015

rych nadużywa się, które w pewnym stopniu zdevaluowały. Po prostu zwyczajnie pozostawał w środku wydarzeń związanych z Polakami i Polską, nie zapominając o swoim kraju – Ukrainie, bez zbędnego patosu,



© Iness Todryk-Pisalnik

Na sali obrad dziennikarskich w Warszawie z autorem wspomnień, pierwsza po prawej – Andżelika Plaksina

jakim jakże często otaczają się niczym świetlistym nimbem działacze polonijni. Dystans między ludźmi potrafił pokonać uśmiechem i prostymi słowami, nutką humoru rozbrajając trudniejsze sytuacje. To kwestia charakteru i usposobienia – i tu łapię siebie na myśli, że w ponad pół wieku naszej znajomości nie mieliśmy jakichś napięć czy nieporozumień, choć w wielu wypadkach – co naturalne – pozostawialiśmy przy odmiennych opiniach.

W ostatnich latach spotykaliśmy się w Polsce na różnych konferencjach wschodnich i forach dziennikarskich, wyjątkiem był okres pandemii. W latach 2014-2018, kiedy mój syn Maciek przebywał w Kijowie, nie zabrakło i tam spotkań. Bardzo żałuję, że nie udało się nam spotkać na Litwie podczas Międzynarodowych Festiwali Poezji „Maj nad Wilią” – kilka razy coś stawało na przeszkodzie, zaś wniosek pozostaje niezmiennie jeden: mimo nawet niekorzystnych uwarunkowań, takich spotkań nie należy odkładać.

Jego starania na rzecz przyjaźni i współpracy ukraińsko-polskiej zostały docenione w Polsce – otrzymał sporo dowodów uznania, w tym odznakę „Zasłużony dla Kultury Polskiej”, zaś niespełna miesiąc przed śmiercią, 20 marca tego roku, w redakcji „Dziennika Kijowskiego” ambasador RP na Ukrainie Jarosław Guzy wręczył Mu Złoty Krzyż Zasługi.

Ważna pozostaje pamięć. O Człowieku, z którym miło było obcować i być.

Romuald Mieczkowski

LITERATURA LITEWSKA W WILNIE W LATACH 30. XX WIEKU

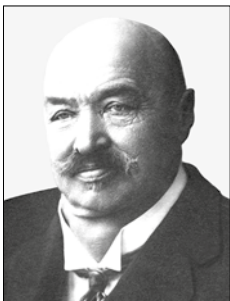
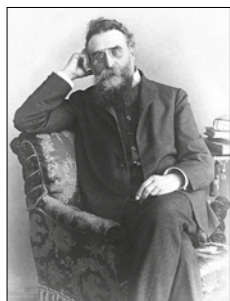
Mieczysław Jackiewicz

W okresie międzywojennym, podobnie jak przed pierwszą wojną światową, w Polsce interesowano się kulturą i literaturą litewską, chociaż do 1938 roku nie było między Polską i Litwą formalnych stosunków politycznych, kontaktów komunikacyjnych, społecznych i kulturalnych. W początkowych latach dwudziestych w polskiej



Ludwik Abramowicz-Niepokójczycki w 1939 i numer jego „Przeglądu Wileńskiego” z 1933

prasie nie podejmowano tematu literatury litewskiej, nie publikowano też utworów pisarzy litewskich. Milczenie prasy zostało przełamane dopiero w 1926, kiedy to czasopismo „Przegląd Wileński” pod redakcją Ludwika Abramowicza zaczęło publikować artykuły informacyjne o kulturze litewskiej, a od początku lat trzydziestych zamieszczać tłumaczenia poezji i prozy. Wilno stało się wtedy niejako ośrodkiem lituanistycznym w Polsce, skąd najwięcej informacji o kulturze i literaturze sąsiedniego narodu przenikało w głąb kraju. Wydrukowano wówczas wspomnienia po-



Jonas Basanavičius i Petras Vileišis

śmiertne o Petrasie Vileišisie, znanym działaczu litewskiego odrodzenia narodowego, literacie i założycielu pierwszego dziennika litewskiego w Wilnie „Vilniaus žinios” (Wiadomości Wileńskie). Rok później „Przegląd Wileński”

opublikował nekrolog Jonasa Basanavičiusa, podkreślając, że był on *twórcą współczesnego piśmiennictwa litewskiego*. Julia Wichert-Kajruksztisowa, poetka i tłumaczka poezji litewskiej, podczas akademii żałobnej wygłosiła swój wiersz *Pamięci dr Jana Basanowicza*,



Juozas Tysliava i Mykolas Biržiška

wydrukowany później w „Przeglądzie Wileńskim”. W lutym 1928 gościł w Krakowie, we Lwowie i Warszawie Mykolas Biržiška, działacz społeczny i literat. W drodze powrotnej do Kowna przybył do Wilna, gdzie spędził kilka dni. Przyjęto go tutaj dość chłodno, chociaż Abramowicz podjął gościa obiadem. W tym czasie poeta litewski Juozas Tysliava, jadąc do Paryża, odwiedził Warszawę. „Wiadomości Literackie” zamieściły wtedy obszerny wywiad przeprowadzony z poetą i wydały na jego cześć – jak informowała prasa – przyjęcie z udziałem wielu wybitnych przedstawicieli polskiej literatury. Z Warszawy Tysliava pojechał do Wilna, gdzie odwiedził redakcję „Przeglądu Wileńskiego” i „Kuriera Wileńskiego”. Dziennik ten przeprowadził z poetą wywiad, w którym Tysliava opowiedział o współczesnej literaturze litewskiej:

W obecnej chwili – mówił – mamy na Litwie przedstawicieli wszystkich kierunków europejskich od romantyzmu i symbolizmu aż do futuryzmu. Przeżywamy wielki okres rozkwitu literackiego. Najwybitniejszym poetą litewskim jest Maironis. On jest ojcem duchowym naszych poetów. Choć jeśli sięgnąć w przeszłość, to właściwie fundamentem, na którym budowana była cała literatura litewska, jest Kristijonas Donelaitis.

Interesująco scharakteryzował litewskiego poetę publicysta „Przeglądu Wileńskiego”, podpisujący się kryptonimem Licz:

Tysliava jest uniwersalistą w najszerszym tego słowa znaczeniu. Ojczyzną jego jest cały świat. Będzie się czuł dobrze w każdym środowisku, które podziela jego dążenia światoburcze, jego tęsknotę do nowych form życia, jego pogardę i nienawiść do tradycji, do relikwii przeszłości, do tego wszystkiego co tamuje swobodny, nieskrępowany rozwój jednostki, społeczeństwa, ludzkości. [...]

Tysliava nie czuje najmniejszej niechęci do Polski i Polaków. Mało się interesując sprawami politycznymi, nie żywi do narodu polskiego urazy za utratę Wilna, a do kultury polskiej pretensji za to, że w przeszłości wyrządziła takie niepowetowane szkody kulturze litewskiej. Życie polskie jest dlań tak samo nieznanne i tak samo ciekawe, jak francuskie lub hiszpańskie. [...] Wilnem, które ujrzał po raz pierwszy, miałem wrażenie, bynajmniej się nie zachwyił.

Do początku lat trzydziestych w Wilnie nie drukowano przekładów literatury litewskiej, aczkolwiek – jak wiemy – wilnianie już coś niecoś wiedzieli o poezji sąsiada zza miedzy. Dopiero w 1930 roku w „Przeglądzie Wileńskim” pojawiły się opowiadania Lazdynu Pelėdy i Vincasa Krėvė-Mickevičiausa, a w 1931 Petrasa Cvirki – *Dokąd wójt drogi budował; Chłopiec, który pragnął konno jeździć i Przywołany diabeł*. W tymże roku „Przegląd Wileński” wydrukował opowiadanie Kazysa Kiely *Žmija* i Vincasa Krėvė-Mickevičiausa *Marne życie*. Tłumaczem tych utworów był Wacław Zaleski, więzień polityczny więzienia kowieńskiego, skazany przez sąd wojenny litewski za szpiegostwo na osiem lat ciężkiego więzienia. Karę odbywał w kowieńskim więzieniu, gdzie nauczył się języka litewskiego, poznał pisarzy, członków grupy „Trečias frontas” (Trzeci Front): Kazysa Jakubėnasa, Kostasa Korsakasa, Vytautasa Montvilę,



Petras Cvirka, Kazys Kiela, Vincas Krėvė-Mickevičius; w drugim rządzie – Kazys Jakubėnas, Kostas Korsakas i Vytautas Montvila

Valys Drazdauskas. Korespondował z Jonasem Šimkusem, Petrasem Cvirką i Petrasem Vaičiūnasem. W więzieniu zaczął tłumaczyć prozę litewską i przekłady wysyłał do redakcji „Przeglądu Wileńskiego”. W 1933 Zaleskiego zwolniono z więzienia i wysiedlono z Litwy. W tymże roku wydał on w Wilnie swoje kowieńskie

wspomnienia pt. *Słowo po ośmiu latach więzienia*. W 1932 Zaleski w „Prze-gładzie Wileńskim” ogłosił przekłady opowiadań Stasysa Kapnysa *Bracia i Człowiek bez twarzy*, Juozasa Tumas-Vaižgantas *Spokojniewiczowie i Niespokojniewiczowie*, zaś w 1933 – opowiadanie Kazysa Boruty *Czerwona koniczyna*.



Literaci litewscy – Kazys Boruta, Valys Drazdauškas, Jonas Šimkus; u dołu – Petras Vaičiūnas, Stasys Kapnys oraz Juozas Tumas-Vaižgantas

Zatem na począt-ku lat trzydziestych czytelnicy wileńscy poznali twórczość prozatorską kilku młodych zdolnych pisarzy litewskich, którzy później stali się klasykami tej literatury. Poza publikowaniem utworów prozy, „Prze-gład Wileński” drukował artykuły popularyzujące literaturę litewską. Tak więc w 1933 ukazał się drukiem artykuł P.A. pt. *Próby nowych kierunków w powojennej literaturze litewskiej*. Autor dokonał analizy istniejących na Litwie kierunków literac-kich. Do najstarszych zaliczył retrospektywistów – Maironisa, Krėvė-Mickevičiusa, Liudasa Girę, Vincasa Pietarisa i innych. W powojennej literaturze wyróżnił *estetyków, syntetyków i symboli-stów*. Do tych ostatnich włączył Balysa Sruogę, Faustasa Kiršę, Vincasa Mykolaitisa-Putinasa, Petrasa Vaičiūnasa.

Następnie, od połowy lat dwudziestych, według P.A., dali o sobie znać futuryści. *Futuryzm znalazł w Litwie sporo stronników wśród młodych poetów*, – pisał – *ktorzy utworzywszy sui generis kolektyw, zaczęli wydawać periodyk literacki pod tytułem „Keturi vėjai” (Cztery Wiatry). [...] Jednym ruchem ręki chcieli oni znieść z powierzchni ziemi całą dawną literaturę, wszystkie tradycje, cały sentymentalizm, romantyzm i liryzm, słowem całą pracę i wszystkie ideały poprzednich pokoleń. Stało się jednak inaczej. Światoburcze*

plany futurystów runęły niczym domek z kart. [...] Cały futuryzm, będący obcą szczepionką na pniu litewskim spalił na panewce.

Do wybitniejszych futurystów litewskich P.A. Zaliczył Kazysa Binkisa, Antanasa Rimydisa, Teofilisa Tilvytisa, Juozasa Žengė, Juozasa Tysliawę, Petrasa Tarulisa i Salisa Šemerysa. Według autora publikacji, grupa „Keturi vėjai” w 1929 roku przestała istnieć, natomiast w 1931 utworzył się *kolektyw pisarzy aktywistów*, który zaczął wydawać pismo „Trečias frontas”. O tym ugrupowaniu autor artykułu napisał: *Nowy kolektyw literatów wywołał w literaturze litewskiej większą wrzawę niż twórcy „Keturi vėjai”*. W pierwszym numerze „Trečias frontas” czytamy, że autorzy chcą z gruntu przekształcić życie Litwy. Dążą oni do nowego człowieka, nowego społeczeństwa, nowego życia i nowej sztuki. Dla osiągnięcia swego celu zdecydowani są *poświęcać wszystkie swe młode siły w walce o przyszłe życie ziemi litewskiej i wkładać całą energię w czynną rozbudowę nowej Litwy*.

Były to więc hasła rewolucyjne, które zresztą, jak się okazało, po dziewięciu latach się spełniły. Zatem zamiast futurystycznego antyestetyzmu „Trečias frontas” głosił nową doktrynę utylitaryzmu artystycznego, ściśle związanego z polityczną tendencją lewicy litewskiej: ludowców, socjaldemokratów i komunistów, którzy działali wtedy w podziemiu. Do tej grupy P.A. Zaliczył Petrasa Cvirkę, Antanasa Venclovę, Broniusa Railę, Kazysa Borutę i Jonasa Šimkusa. W końcu 1931 roku litewska policja polityczna grupę tę zlikwidowała.



Znany pisarz Vincas Mykolaitis-Putinas

W latach 1932-1933 w Kownie ukazała się dwutomowa powieść Vincasa Mykolaitisa-Putinas *Altoriaų šešėly (W cieniu ołtarzy)*. Już na początku 1933 „Przegląd Wileński” wydrukował recenzję tej powieści, chwając styl i walory poznawcze dzieła. Powieść w przekładzie Olgierda J. Paszkiewicza wydał „Rój” w Warszawie w roku 1938.

W połowie lat trzydziestych Petras Cvirka zdobył już sławę utalentowanego prozaika nie tylko na Litwie, ale też, dzięki pismom wileńskim, znany był w Polsce, zwłaszcza po

ogłoszeniu artykułu Włodzimierza Sakowicza w 1935 w „Prze-głądzie Wileńskim”. O twórczości pisarza. Sakowicz m.in. pisał:

Pośród młodszego pokolenia beletrystów wysunął się na czołowe miejsce Piotr Cvirka, zapowiadający się na przyszłość jako wybitny pisarz litewski.

Poza „Prze-głędem Wileńskim” literaturę litewską upowszechniało też wileńskie czasopismo „Włóczęga”. W 1933 pismo to wydrukowało wiersze Kazysa Boruty *Żmujdzini w więzieniu* i *Wilcze szczęście*. Oba te utwory przełożył 22-letni wówczas Czesław Miłosz. Po nieudanym przewrocie w Taurogach w 1927, skierowanym przeciwko rządowi Augustinasa Voldemarasa i Antanasa Smetony, Boruta został aresztowany i osadzony w więzieniu w Worniach (Varniai). Tam napisał przełożony przez Miłosza wiersz:

*Tego dnia słońce nie wschodziło
i gwiazdy pogasły nocą.
Czarna żaloba opadła pyłem,
ból długie gościńce pociął.
Dniem i nocą drogami w kurzawie
do więzienia Żmujdzinów gnali.
A brzęk kajdan płakał nad rżyskami,
biegł po zeschłej przydrożnej trawie
od Telsz do Phungian, od Phungian do Żagary.*

*Dzwoniły kajdany na nogach Żmujdzinów,
na rękach Żmujdzinów dzwoniły kajdany.
Czy za to, że serca biją niewstrzymane
i oczy widzą dni, które nadpłyną?*



Dwa wiersze Kazysa Boruty przełożył 22-letni wówczas Czesław Miłosz, który cenil jego poezję

Wileński Klub Włóczęgów żywo interesował się Litwą i jej kulturą. Członkowie Klubu przygotowywali referaty o Litwie, czytane na posiedzeniach, później streszczenia referatów drukowano w czasopiśmie „Włóczęga”. W nr 6 z 1933 roku Czesław Miłosz zamieścił trzeci wiersz K. Boruty *Bunt oraczy* we własnym tłumaczeniu. O poezji Boruty Miłosz wtedy napisał: *Boruta jest największym, jak się wydaje, poetą młodszego pokolenia literackiego. Świeżość i samodzielność jego sztuki stawia go na równym po-*



Vladas Drėma i Jeronimas Cicėnas

ko ocenił twórczość, jak się później okazało, rzeczywiście jednego z wybitniejszych twórców litewskich.

W 1934 roku dwa polskie czasopisma jeden z numerów poświęciły Litwie i jej kulturze. Były to wileńskie „Żagary” i warszawskie „Wiadomości Literackie”. Numer litewski „Żagarów” ukazał się w marcu. We wstępie redaktor Anatol Mikułko pisał:

Wydajemy numer w chwili najmniej może odpowiedniej. Absurdalność tego stanu rzeczy, który istnieje od lat kilkunastu w stosunkach polsko-litewskich, kulminuje znowu w postaci fali bezmyślnych represji. Wiemy jednak, że kulturę narodu tworzą nie ci, którzy autorytet swój utrzymują jedynie przy pomocy więzień i wrzasku durnych studentów. Litwa oceni ich kiedyś w sposób właściwy.

Na stronie pierwszej numeru zamieszczono opowiadanie Kazysa Boruty *Wyszedł, aby słońce na plecach przynieść* w przekładzie Zaleskiego. Na stronie drugiej – artykuł Vladasa Drėmy *Współczesna sztuka litewska* i fragment poematu Kristijonasa Donelaitisa *Cztery pory roku* w tłumaczeniu Julii Wichert-Kajruksztisowej. Dalej wydrukowano Arona Pirmasa (Teodora Bujnickiego?) *Rozmowę o literaturze*. Autor wymienił, jego zdaniem, najlepszych pisarzy, m.in. Mykolaitisa-Putinasą, Borutę, o którym napisał:

Boruta jest majstrem pierwszorzędnym i jak nikt czuje język. Ale i on ulegał wpływom, np. Jesienina.

Artykuł o litewskich pieśniach ludowych opublikował wileński Litwin Jeronimas Cicėnas; o nowych prądach w literaturze litewskiej pisał Antanas Valaitis; wiersz Oskara Miłozza przełożył Czesław Miłosz, zaś opowiadanie *Nieznane imiona* Antanasa

ziomie z najlepszymi poetami Europy. Zestawiając go z polską poezją współczesną, odnajdujemy w jego twórczości pierwiastki, których mimo usiłowań nie posiada polska awangarda. Burzliwe wiersze Boruty mało mają odpowiedników w polskiej poezji. Zatem Miłosz wyso-



Antanas Valaitis i Antanas Venclova, 1928

Venclovy – A.M. (Anatol Mikułko?). Artykuł o roli Wilna w lituanistyce polskiej ogłosił Mosze Altbauer. Litewski numer „Żagarów” przyjęto w Polsce bardzo przychylnie.

Jak wiadomo, Wileński Związek Zawodowy Literatów Polskich w la-

tach trzydziestych organizował w Celi Konrada spotkania, tzw. „Środy Literackie”. Pisarze wykorzystywali zebrania te dla zamianifestowania swojej postawy politycznej, pełnej otwartości w stosunku do innych narodowości. Stąd organizowano „środy” białoruskie, żydowskie, litewskie. W 1931 zaproszenie przyjął Vytautas Bičiūnas, dramaturg i prozaik. Opowiadał on o przekładach literatury polskiej na język litewski. Stwierdził na zakończenie, że najbardziej popularną na Litwie była powieść *Trędowata* Mniszkwówny. W jednej ze „śród” wystąpił też Antanas Valaitis, tłumacz *Pana Tadeusza* Mickiewicza, lektor języka litewskiego w Instytucie Badań Europy Wschodniej. Tematem jego prelekcji była *Nowa Litwa na tle druków polskich*. Aktorzy Teatru na Pohulance odczytali utwory poetów litewskich, m.in. w przekładzie Miłosza. Z lituaników „środowych” można też wymienić spotkanie z Juozasem Albinasem Herbačiauskasem.



Uczestnicy „Śród” – Vytautas Bičiūnas i Juozas Albinas Herbačiauskas

W Wilnie w latach trzydziestych wychodził pod redakcją kwartalnik „Środy Literackie”, w którym również zamieszczano utwory literatury litewskiej oraz artykuły o tej literaturze. W 1935 wydrukowano szkic Jeronimasa Cicėnasa *Refleksje o współczesnej literaturze litewskiej*. Autor omówił m.in. twórczość Balysa Sruogi, w której jego zdaniem *brzmią tony rozczarowania*. Do grona utalentowanych poetów zaliczył Mykolaitisa-Putinasa, Faustasa Kiršę,

Vincasa Krėvė-Mickevičiaus. W szkicu tym Cicėnas przytoczył wiersze Boruty Žmujdzini w więzieniu w przekładzie Miłosza oraz *Litwa krzyżów* i *Modlitwa za Litwę* w tłumaczeniu Władysława Abramowicza (Vladas Abramavičius). Ponadto wyróżnił młodych wówczas poetów Antanasa Miškinisa, Jonasa Kossu-Aleksandravičiaus (wł. Jonas Aistis-Aleksandravičius), Jonasa Šimkusa, Salomeę Nėris i innych. W tymże numerze zamieszczono poemat Vytautasa Montvily *Śmierć na krzyżu* w przekładzie Zaleskiego.



W „Środach Literackich” redagowanych przez Teodora Bujnickiego podejmowano tematy litewskie, drukowano przekłady poezji

– pisał – ignorując poprzedników, chcieli być tylko wyrazicielami ostatniej mody literackiej, więc się ośmieszili. Chcieli się wslawić tanim wysiłkiem taniej woli, taniej (a nawet niskiej) inteligencji, pozbawionej wyobraźni twórczej. Za późno zaczynają rozumieć, że są tym, czym są: literatami bez historii, bez tradycji – zarozumiałymi parweniuszami, mającymi urojone pretensje do polskich pisarzy za to, że nie są w Polsce traktowani jak równi z równymi.

W numerze 3 z 1936 roku „Środy Literackie” zaprezentowały pisarzy litewskich mieszkających w Wilnie Rapolasa Mackevičiaus (Rapolas Mackonis), Juozasa

W 1936 kwartalnik „Środy Literackie” wydrukował artykuł Herbaczewskiego pt. *Radio-myślne błyski w nieznanie*, w którym autor zaatakował klasowość literatury litewskiej, tj. modne wówczas kierunki i ugrupowania, jak „Trečias frontas” i inne.

Litewscy pisarze chcieli przeskoczyć pracę wieków,



Po polsku byli drukowani Juozas Kanopka, Ona Miciūtė oraz Rapolas Mackevičius (Mackonis)

Kanopkę, Jeronimasa Cicenasa, Onę Miciūtė i Antanasa Valaitisa. Prezentując środowisko litewskich literatów w Wilnie, Włodzimierz Sakowicz pisał:

Parę lat temu powstało w Wilnie, dzięki inicjatywie ks. Viskonta, Towarzystwo Pisarzy Litewskich, ale organizacja ta ze względu na osobę inicjatora i zarazem prezesa, wśród społeczeństwa litewskiego nie znalazła uznania, nawet niektórzy literaci litewscy ustosunkowali się do niej obojętnie. Towarzystwo urządziło swego czasu kilka wieczorów literacko-muzycznych i wydało zbiór utworów pt. „Menas ir literatūra” (Sztuka i Literatura). Już od pewnego czasu Towarzystwo to nie daje o sobie żadnego znaku życia.



Publicystka Helena Romer-Ochenkowska

Jak wynika z powyższego przeglądu, społeczeństwo wileńskie do 1936 roku dobrze się orientowało o tym jak przebiega życie literackie na Litwie, zaprezentowano bowiem w Wilnie nie tylko utwory najlepszych litewskich poetów i prozaików, lecz także systematycznie informowano o rozwoju literatury sąsiada zza miedzy.

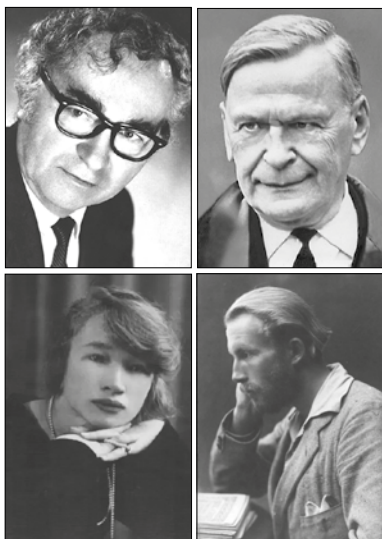
Poza periodykami dużą rolę w upowszechnieniu literatury litewskiej w Wilnie odegrał dziennik „Kurier Wileński”. Już w 1932 roku Helena Romer-Ochenkowska omówiła na łamach „Kuriera” odczyt Wichert-Kajruksztisowej o literaturze litewskiej, który poetka wygłosiła w Wilnie w mieszkaniu mecenasa Bronisława Krzyżanowskiego w grudniu tegoż roku. Od 1933 rozpoczął współpracę z tą gazetą Abramowicz (Vladas Abramavičius), Litwin piszący w języku polskim i litewskim. W 1930 ukończył on gimnazjum wieczorowe w Wilnie, następnie w 1934 – Wyższą Szkołę Dziennikarską w Warszawie. W latach 1933-1939 pracował w drukarni „Znicz”, współpracował z „Kuriere Wileńskim”. Wydał w Wilnie dwa tomiki wierszy polskich: *Świtanie myśli* (1930) i *Regionalne* (1933). W 1932 opublikował obszerny artykuł *Obraz współczesnej poezji litewskiej*, który później wydał w formie broszury. W pra-



Vladas Abramavičius (Abramowicz)

cy tej Abramowicz przedstawił syntetyczny obraz literatury litewskiej lat dwudziestych i początku trzydziestych. W 1933 w „Kurierze Wileńskim” ogłosił artykuł *Kult matki we współczesnej literaturze litewskiej*. Przytoczył w nim wiersze (lub ich fragmenty) takich poetów, jak Bernardas Brazdžionis, Kazys Inčiūra, Nėlė Mazalaitė, Butką Juzė i innych.

W roku 1938, po nawiązaniu stosunków dyplomatycznych między Polską i Litwą, znacznie zmieniła się sytuacja w kontaktach literackich. W Wilnie wzrosło zainteresowanie kulturą i literaturą litewską.



Bernardas Brazdžionis i Kazys Inčiūra, w drugim rzędzie – Nėlė Mazalaitė i Butką Juzė (Juozas Butkus)



Literaci Ieva Simonaitytė, Antanas Miškinis, w drugim rzędzie – Juozas Žilabs-Žengė i Salomea Nėris

Już 31 marca 1938 Józef Maśliński, redaktor *Kolumny Literackiej* „Kuriera Wileńskiego” przygotował obszerny materiał o Litwie i literaturze litewskiej. Wydrukowano artykuł Cičėnasa o kulturze litewskiej, fragment poematu Donelaitisa *Pory roku* w przekładzie Wichert-Kajruksztisowej, opowiadanie Cvirki *Podział ziemi i nauka czytania* w przekładzie Marii Lemieszówny, fragment powieści Ievy Simonaitytė *Zagląda dworu* w tłumaczeniu H.H. oraz nowelę Antanasa Vaičiūlaitisa *Przez rozbity witraż* w przekładzie Ireny Dowgiłłowiczówny. Ponadto wiersze – Boruty *Jabłoń z sadu*

suwalskiego (tłum. Teodor Bujnicki), Jonasa Kossu-Aleksandravičiusa *Poranek* (tł. Ariel Pirmas, tj. Maśliński), Antanasa Miškinisa *Pieśń narodowa* (tł. Bujnicki), Salomei Nėris (Bačinskaitė-Bučienė) *Po łamiącym się łodzi* (tł. Bujnicki), Juozasa Žengė (wł. Juozas Žlabys-Žengė) *Biała litania* (tł. Maśliński) i Juozasa Tyšliavy *Noc* (tł. Ariel Pirmas, tj. Maśliński).



Jonas Marcinkevičiusa, Jonas Kossu-Aleksandravičius, Liunė Janušytė oraz Stasys Anglickis, Vytautas Sirijos Gira i Juozas Grušas

Od 9 października 1938 roku Władysław Abramowicz w „Kurierze Wileńskim” redagował rubrykę *Z życia kulturalnego Litwy*. Co dwa tygodnie ukazywały się więc przekłady wybranych opowiadań i wierszy. Do końca roku wydrukowano następujące utwory: fragment powieści *Frank Kruk Cvirki* i wiersz Butkę Juzė *Wiejskie wesele*, opowiadanie Petrasa Kapševičiusa *Bajka dziecinna*, nowelę Jonasa Marcinkevičiusa *Dziady* w tłumaczeniu Leokadii Baranowskiej-Użpalis oraz wiersz Jonasa Kossu-Aleksandravičiusa (wł. Jonas Aistis-Aleksandravičius) *Imago mortis* (tł. Abramowicz). W numerze listopadowym „Kuriera” ukazało się opowiadanie Marcinkevičiusa *Radio za murowaną ścianą* (tł. Abramowicz), humoreskę Liunė Janušytė *Žmudzini sądzą się* (tł. Baranowska-Użpalis) i wiersz Stasysa Anglickisa *Kroki przy sfinksie* (tł. Abramowicz), zaś w grudniu – opowiadanie Marcinkevičiusa *Talent*, fragment powieści *Frank Kruk Cvirki* (tł. Abramowicz) oraz artykuł Leokadii Użpalis *Czasopisma litewskie*. W numerze świątecznym, z okazji Bożego Narodzenia Abramowicz opublikował wiersze: Petrasa Vaičiūnasa *Preludium*, Vytautasa Sirijos Giry *Platek śniegu*, Antanasa Jasiūnasa *Jodła tancerka* (tł. Wichert-Kajruksztisowa). Ponadto opowia-

danie Juozasa Grušasa *Podróż z przeszkodami* (tł. Abramowicz).

W 1939 „Kurier Wileński” kontynuował druk literatury litewskiej. Abramowicz ogłosił artykuł o tłumaczu literatury polskiej Fabijonasie Neveravičiusie, wydrukował wiersz Petrasa Karuży *W wędrówce* oraz artykuł F. Zahory *Uwagi o kulturze litewskiej*. Autor artykułu pisał, że w 1939 uprzedzeń do kultury polskiej na Litwie już nie było. *Nie istnieje też obawa przed tą kulturą. Litwa już do tego stopnia wykrystalizowała swą indywidualność kulturalną – tak różną od polskiej, jak Litwin różny od Polaka – iż nie ma mowy o jakimś groźnym wpływie* – pisał Zahora. W „Kurierze” z 12 lutego 1939 Abramowicz zamieścił artykuł własny pt. *Książki i wydawnictwa litewskie* oraz opowiadanie Kazysa Jankauskasa *Zegarek z rozbitym szkłem*.

4 marca 1939 roku cały dodatkowy numer 63 „Kuriera Wileńskiego” poświęcono Litwie i jej kulturze. Ukazał się obszerny artykuł informacyjny Jerzego Bagieńskiego *Literatura litewska*. Autor m.in. napisał, że społeczeństwo polskie o literaturze litewskiej jest niedokładnie poinformowane, a czasami nawet błędnie. Bagieński ze znajomością przedmiotu dokonał przeglądu literatury lat dwudziestych i trzydziestych, trafnie charakteryzując poszczególnych twórców. Ponadto w numerze tym opublikowano opowiadanie Cvirki *Dziewiąty pot* i Marcinkevičiusa *Włóczęga*. Oba utwory przełożył Abramowicz. Z poezji wydrukowano wiersze Kossu-Aleksandravičiusa *Ten wieczór tak niespokojny, o Boże...*, Nėris *Spalcie mnie* (tłumacza nie podano), a także artykuły Vaclovasa Žadeiki *Litewski Teatr Państwowy* i Pauliusa Galaunė *Dzieje sztuki litewskiej*. Opublikowano też artykuły o tematyce gospo-



Twórcy litewscy Pauliusas Galaunė, Fabijonas Neveravičius, Petras Karuža; u dołu – Liudas Gira, Kazys Jankauskas oraz Petras Rapšys

ty pot i Marcinkevičiusa *Włóczęga*. Oba utwory przełożył Abramowicz. Z poezji wydrukowano wiersze Kossu-Aleksandravičiusa *Ten wieczór tak niespokojny, o Boże...*, Nėris *Spalcie mnie* (tłumacza nie podano), a także artykuły Vaclovasa Žadeiki *Litewski Teatr Państwowy* i Pauliusa Galaunė *Dzieje sztuki litewskiej*. Opublikowano też artykuły o tematyce gospo-

darczej, turystycznej i historycznej. Cały ten numer „Kuriera” wniósł wiele nowych informacji o sąsiednim kraju.

Wiosną i latem 1939 na łamach dziennika ukazało się opowiadanie Petrasa Rapšysa *Złoto i lzy* oraz wiersz Nèris *Powracam*. Oba utwory tłumaczył Abramowicz, następnie opowiadanie Cvirki *Ojciec* i w dniu 12 sierpnia 1939, przed wybuchem wojny, Józef Maśliński wydrukował sprawozdanie z pobytu pisarzy polskich na Litwie w końcu lipca-początku sierpnia. Wymienił pisarzy litewskich, z którymi spotykano się w Kownie: Kossu-Aleksandravičiusa, Nèris, J. Marcinkevičiusa, Miškinisa, Liudasa Girę i innych.

W 1940 „Kurier Wileński” wychodził jeszcze do czerwca, tj. do przejścia władzy na Litwie przez komunistów. Do tego czasu dziennik drukował utwory pisarzy litewskich: Kossu-Aleksandravičiusa *Godzinę twórczości* (tł. Maśliński), Bernardasa Brazdžionisa wiersze *Jeśli życie snem* i *Ciężka ręka* oraz Balysa Sruogi *Biały gość pocałował* i *Markiz litewski* – w tymże przekładzie.

W lutym 1940 Ariel Pirmas (Maśliński) opublikował w „Kurierze Wileńskim” obszerny artykuł pt. *Współczesna poezja litewska*. Autor poczynając od 1905 roku scharakteryzował różne kierunki rozwoju poezji litewskiej, dzieląc jej rozwój na trzy zasadnicze etapy: okres do chwili powstania niepodległego państwa litewskiego, pierwszy okres niepodległości i lata kryzysu. Maśliński stwierdził, że współczesna poezja litewska



Pisarz Balys Sruoga

w pierwszym etapie oparła się głównie o elementy ludowe, formalnie ciężąc ku symbolizmowi. Stopniowo pojawiły się wpływy futuryzmu rosyjskiego, dzięki czemu doszły do głosu pierwiastki urbanistyczne w poezji. W latach kryzysu, po przewrocie Smetonowskim, nastąpił przełom. Powstała wtedy wyraźna linia podziału wśród poetów. Pojawiła się wówczas grupa „Trzeci Front”, która zapoczątkowała rewolucyjną linię w poezji litewskiej.

25 listopada 1939 zaczęto w Wilnie wydawać „Gazetę Codzienną” pod redakcją Józefa Mackiewicza. Współpracownikami tego dziennika byli Teodor Bujnicki, Ludwik Chomiński, Kazimierz Hałaburda, Zygmunt Jundziłł, Jan Otrębski, Bolesław

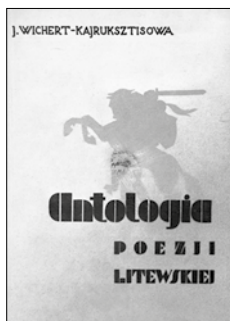
Szyszkowski, Barbara Toporska i Czesław Miłosz. „Gazeta Codzienna” wychodziła do 20 sierpnia 1940. W dzienniku tym pisano również o literaturze litewskiej. Tak więc, 26 listopada 1939 Bujnicki ogłosił artykuł pt. *Literaturze litewskiej należy się rewanz, w którym pisał, iż w dwudziestoleciu w Polsce ukazała się zaledwie jedna powieść Mykola-itisa-Putinasa *W cieniu ołtarzy* i dwie bardzo marne antologie przekładów poetyckich...*

*oraz świetne próby Czesława Miłosza. Wymieniając dwie bardzo marne antologie, miał na uwadze Abramowicza *Wybór najmłodszej poezji litewskiej* (Nowogródek, 1935) i Wichert-Kajruksztisowej *Antologię poezji litewskiej* (Warszawa, 1939).*

W lutym 1940 Abramowicz, współpracując z „Gazetą Codzienną”, wydrukował we własnym tłumaczeniu opowiadanie Fabijonasa Neveravičiusa *Gdy była jeszcze zima*, natomiast w czerwcu tego roku tenże Abramowicz ogłosił artykuł o współczesnej powieści litewskiej. Wymienił wtedy debiutanta Juozasa Baltušisa, który po latach został klasykiem literatury litewskiej okresu sowieckiego. I już w okresie władzy sowieckiej Abramowicz wydrukował artykuł *Ludowa literatura litewska*, napisany całkowicie według wymogów poetyki realizmu socjalistycznego.

Od 14 stycznia 1940 wydawano w Wilnie gazetę litewską w języku polskim pt. „Nowe Słowo”, której redaktorem był Kazys Ve-

leckas. Dziennik ten chętnie drukował na swoich łamach utwory poetów i prozaików litewskich. Były to przeważnie znane już opowiadania i wiersze takich autorów jak Kossu-Aleksandravičius, Marcinkevičius, Nėris, Neveravičius, Rapšys, Boruta i inni. Tłumaczami nowych utworów byli J. Agradnikas, Samaniutė i W. Lunys. Niektóre przekłady podpisywał Władysław Łomiana, właściwie Abramowicz. Artykuł o literaturze litewskiej w „Nowym Słowie”



ogłosił Stepas Vykintas, w którym dokonał analizy prozy i poezji drugiej połowy lat trzydziestych. „Nowe Słowo” nie było jednak popularne w polskim środowisku Wilna, toteż utwory litewskie, drukowane na łamach tej gazety w praktyce nie docierały do czytelnika polskiego.

W połowie sierpnia 1940 zaczęła wychodzić w Wilnie komunistyczna gazeta w języku polskim „Prawda Wileńska”, której współorganizatorami byli m.in. Kazimierz Namysłowski i Maria Żeromska-Namysłowska. Kolegium redakcyjne tworzyli Stefan Jędrzychowski, Stefan Nowicki i Jonas Karosas. Dział kulturalno-oświatowy prowadził Teodor Bujnicki. Ponadto z dziennikiem współpracowali: Anatol Mikułko, Józef Maśliński, Mieczysław Krzepakowski, Tadeusz Łopalewski i Jerzy Putrament. W „Prawdzie Wileńskiej” niewiele drukowano utworów litewskich. Przeważnie publikowano tam literaturę białoruską, żydowską, ukraińską. We wrześniu 1940 opublikowano opowiadanie Marcinkevičiusa *Talent* w przekładzie Abramowicza, w maju 1941 – opowiadanie Petrė Orinaitė *Jurgowa ląka* (tł. Abramowicz) i 15 czerwca – wiersz Kazysa Inčiūry *Siew pokoju* (tł. Bujnicki). I to było wszystko, co się wtedy z litewskiej literatury po polsku ukazało.

Literatura litewska w Wilnie w latach trzydziestych, tj. od 1930 do 1941 roku na trwałe weszła do życia literackiego grodu Giedymina. Wilnianie znali najnowsze osiągnięcia tej literatury, interesowali się litewskim procesem literackim, a za pośrednictwem wileńskich poetów-tłumaczy – Czesława Miłosza, Teodora Bujnickiego, Józefa Maślińskiego, Anatola Mikułki i innych – literatura ta, przełożona na język polski, z powodzeniem przenikała do innych kulturalnych ośrodków polskich, zapoznając czytelnika z najlepszymi osiągnięciami literatury bratniego narodu.

Mieczysław Jackiewicz

Ilustracje: archiwum i domena publiczna

NOWE INICJATYWY

WILNO STOLICĄ LITERATURY

Tomasz Snarski

W dniach od 6 do 10 maja Wilno dosłownie stało się światową stolicą literatury, a to za sprawą odbywającego się Międzynarodowego Kongresu Literatury, zorganizowanego przez Stowarzyszenie Użyteczności Publicznej „Wilno miasto literatury UNESCO”, wspólnie z Samorządem m. Wilna, Związkiem Pisarzy Litwy i Litewskim Instytutem Kultury. W wydarzeniu łącznie wzięło udział kilkudziesięciu gości, w tym prozaicy, poeci, tłumacze, wydawcy, dyrektorzy artystyczni festiwali i projektów literackich, badacze literatury, menedżerowie z wielu zakątków Europy. Do miasta Giedymina przybyli m.in. goście z Wielkiej Brytanii, Stanów Zjednoczonych Ameryki, Słowenii, Rumunii, Bułgarii, Francji, Szwecji, Niemiec, Węgier, Ukrainy i Polski. Jestem niezmiernie szczęśliwy, że również wzięłem aktywny udział w kongresie, reprezentując nie tylko przecież Polskę i Gdańsk, swoją twórczość i działania kulturalne (festiwal „Wilno w Gdańsku”, projekt „Bursztyny Literatury”, Gdański Klub Poetów), lecz także w pewnym



© Mindaugas Mikulėnas

Uczestnicy Międzynarodowego Kongresu Literatury

sensie świadcząc swoją osobą o silnych polsko-litewskich więziach współpracy na niwie literackiej oraz o środowisku i inicjatywach skupionych wokół kwartalnika „Znad Wilii” i festiwalu „Maj nad Wilią”. Goście kongresu jedynie w pierwszych godzinach wydarzenia z zaciekawieniem dopytywali mnie: „Tomaszu, skąd ty to wszystko o Wilnie wiesz?” albo „Skąd tak dobrze rozumiesz język litewski?”. W miarę, jak mijały dni kongresowych wydarzeń, jak spotykałem moich litewskich przyjaciół, z którymi nieraz dane było mi współpracować, nikt nie miał już wątpliwości, że Wilno to mój drugi dom i że z powodzeniem można także i mnie pytać o wszystko, co z Wilnem i jego literaturą związane. Zresztą kongres był także idealną okazją do podzielenia się z uczestnikami moim tomem poezji po litewsku pt. *Žiemos visada bus baltos (Zimy zawsze będą białe)*, w tłumaczeniu Birutė Jonuškaitė. Kto wie, może goście kongresu wyjechali z przekonaniem, że poznali nie tylko gdańskiego poetę z Polski, ale także polsko-litewskiego i gdańsko-wileńskiego twórcę.

W ramach bogatego programu kongresu odbyły się liczne spotkania z wybitnymi twórcami litewskimi, reprezentującymi różnorodne gatunki literackie oraz pokolenia (spotkania autorskie odbywały się w Wileńskim Domu Literatury oraz Domu Sygnatariuszy), a także z wydawcami litewskich czasopism literackich (m.in. „Šiaurės Atėnai”, „Literatūra ir menas”, „Vilnius Review”, „Rubinaitis”), związkami twórczymi (w tym przede wszystkim ze Związkiem Pisarzy Litwy), instytucjami oraz organizacjami kulturalnymi. Odbyły się m.in. wizyty studyjne w Związku Pisarzy Litwy, Centralnej Bibliotece Publicznej m. Wilna, Litewskiej Bibliotece Narodowej im. Martynasa Mažvydasa, Wileńskim Domu Literatury, Uniwersytecie Wileńskim. Goście kongresu wzięli też udział w sesjach tematycznych, poświęconych inicjatywom Litewskiego Instytutu Kultury oraz możliwościom wsparcia inicjatyw translatorskich. Na zakończenie kongresu odbyła się specjalna wycieczka literacka śladami Wilna.

Międzynarodowy Kongres Literatury był przede wszystkim okazją do promocji litewskiej literatury współczesnej, do nawiązywania więzi twórczych i pogłębiania dotychczasowych form współpracy. Wśród licznie reprezentowanych przedstawicieli litewskiej



Tomasz Snarski z Tomaszem Venclovą

literatury warto odnotować udział Tomasza Venclovy, Birutė Jonuškaitė, Antanasa A. Jonynasa Herkusa Kunčiusa, Kornelijusa Platelisa czy Alvydasa Šlepikasa. Wzruszyło mnie bardzo wyjątkowe spotkanie z Tomaszem Venclovą, podczas którego mogliśmy osobiście wspomnieć o

jego pobycie w Gdańsku 2010 roku, gdy otrzymał doktorat honoris causa Uniwersytetu Gdańskiego. Wówczas jako młody asystent uczelni przeprowadziłem z nim obszerny wywiad, opublikowany w „Gazecie Uniwersyteckiej”. Venclova podkreślał w nim wartość wielokulturowości, określając ją wyzwaniem moralnym. Nieśmiało przypomniałem, że wspólnie uwielbiamy poezję Konstantinosa Kawafisa i że od tego rozpoczęliśmy wówczas wywiad. Cieszę się, że mogliśmy spotkać się tym razem w Wilnie, a gdy sylwetka profesora Venclovy oddalała się już od siedziby Wileńskiego Domu Literatury pomyślałem, że dane mi było symbolicznie być częścią literackich pokoleń ukochanego Wilna. Pomyślałem też wówczas o wielkim szczęściu, jakie mnie w życiu spotkało, gdyż przecież Wilna i jego literatury uczyłem się przez lata od Romka Mieczkowskiego podczas corocznego Międzynarodowego Festiwalu Poezji „Maj nad Wilią”, gdy przemierzaliśmy te same uliczki, gdy stawaliśmy pod pomnikiem Mickiewicza czy recytowaliśmy swoje wiersze w różnych zakątkach miasta. Sztafeta literackich pokoleń Wilna trwa i warto zadbać o to, by byli w niej obecni również polscy twórcy, stawiając na ustawiczny rozwój polsko-litewskiej współpracy.

Międzynarodowy Kongres Literatury pokazał Wilno jako miasto żyjące literaturą i stawiające na swój rozwój poprzez literaturę. Nie zabrakło też spotkania uczestników kongresu z władzami miasta.

– Niedawno UNESCO przyznało Wilnu status Miasta Literatury, a dziś przejmujemy inicjatywę we wzmacnianiu międzynarodowych więzi społeczności literackiej, zapraszając przedstawicieli

miast uczestniczących w sieci do zapoznania się z inicjatywami i działaniami Wilna. Mam nadzieję, że to wydarzenie ujawni i zaprezentuje wyjątkowe doświadczenie miasta, pobudzi nowe inicjatywy i projekty literackie oraz wzmocni znaczenie literatury dla miast – powiedziała podczas uroczystego przyjęcia w Ratuszu Wileńskim wicemerk Wilna Simona Bieliūnė.

I rzeczywiście, trzeba przyznać, że także tym razem w maju nawiązały się rozmaite relacje, które winny przyczynić się do dalszego rozwoju także polsko-litewskich więzi literackich. Ponadto spotkania takie, jak majowy kongres literatury w Wilnie, są niezwykle potrzebne, zwłaszcza w świecie zdominowanym przez wojnę i przemoc. Umożliwiają nawiązywanie nowych kontaktów, a także pogłębianie istniejących. Budują wspólnotę literackiego świata, międzykulturową, ale i silną potęgę tożsamości reprezentujących ją członków. Pokazują, że możliwy jest świat współpracy, a nie przemocy. Świat twórczości, a nie niszczenia. Świat, w którym chcemy współpracować, a nie tylko rywalizować. Ogrom pracy, jaki w przygotowanie kongresu włożyły Rūta Elijošaitytė-Kaikarė oraz Marija Mažulė ze Stowarzyszenia „Wilno miasto literatury UNESCO” pokazują też, że twórcy potrzebują wsparcia instytucjonalnego, a obecność Wilna w programie *Miasto Literatury*, stanowiącym element Sieci Miast Kreatywnych UNESCO, jest dobrym przykładem, w jaki sposób można i dzisiaj wspierać działalność twórczą, łącząc rozmaite środowiska literackie.

Na zakończenie krótkiej relacji chciałbym wspomnieć o wydarzeniu, które stanowi idealne zwieńczenie kongresowych dni, choć już odbywającym się poza oficjalnym programem. Ostatni dzień pobytu w Wilnie spędziłem w ukochanym wileńskim hospicjum, rano



©Mindaugas Mikulėnas

Autor relacji z Renatą Lisowską-Urbanowicz z Wydziału Kultury Samorządu m. Wilna – po lewej – i wicemerk Wilna Simoną Bieliūnė

udając się na mszę w języku polskim do Ostrej Bramy. Kilka minut przed rozpoczęciem liturgii w kaplicy pojawiła się grupa Włochów razem z... Roberto M. Polce na czele, tłumaczem moich *Żmutów* na język włoski (w maju tego roku ukazał się tom pt. *Grovigli*, wydany przez Caccuci Editore z Bari). Nie planowaliśmy zupełnie tego spotkania, to był prawdziwy wileński cud, łączący Italię, Polskę i Litwę. I nie ma chyba lepszego dowodu na to, że Wilno jest prawdziwą stolicą literatury.

Tomasz Snarski

**W NAJBLIŻSZYCH
NUMERACH:**

ZNAD WILII



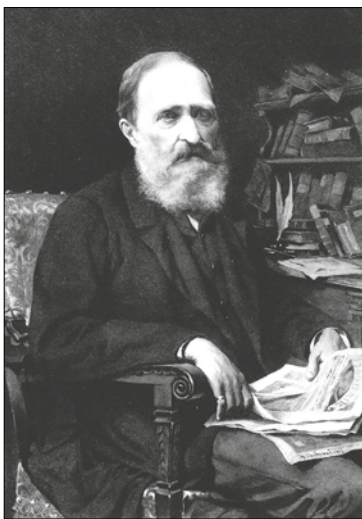
- *35-lecie „Znad Wilii” – czasopisma o rodowodzie niepodległościowym, z mottem „Litwo, ojczyzno moja”*
- *Od redaktora: Mój kąć Europy*
- *Relacja z XXXI Międzynarodowego Festiwalu Poezji „Maj nad Wilią” – Na Ziemi Solecznickiej, w Ejszyszkach i okolicy*
- *Utwory Jana Kochanowskiego w przekładach litewskich*
- *Rodowody – Wileńska zaduma Anny Butler*
- *Maria Kiersnowska z Kupryszek niedaleko Giedrojc na Litwie – prababką marszałkini Senatu RP*
- *Powojenne dzieje: Świąciany – czas na wspomnienia, kolejne odcinki*
- *Parki i ogrody wileńskie nad Wilenką do 1939 roku*
- *Z doliny Łosośny: Wieści z pogranicza kultur WKL*
- *Vilniana wierszem, proza, nowe przekłady, recenzje, nowych zapowiedzi książek, debiuty i twórczość literacka. Wiersze – m.in. Mariusza Olbromskiego i Eligiusza Dymowskiego*
- *Konkurs „Polacy wielu Kultur” wciąż trwa – zapraszamy*
- *Litwa-Polska: Kronika wydarzeń międzysąsiedzkich, z życia mniejszości polskiej na Litwie i litewskiej w Polsce, statystyka, kultura i nauka, nowości wydawnicze, opinie*

145 LAT TEMU

**MIESZKAŃCY ZIEM HISTORYCZNEJ
LITWY KRASZEWSKIEMU
W JUBILEUSZOWYM HOŁDZIE**

Inesa Szulska

W drugiej połowie XIX stulecia, w warunkach niewoli narodowej, uroczystości związane z kultem pisarzy – jakim był jubileusz pięćdziesięciolecia pracy twórczej Józefa Ignacego Kraszewskiego obchodzony w roku 1879 – traktowano jako okazję do aktywizacji życia kulturalnego i demonstracji postaw patriotycznych Polaków zamieszkałych w różnych zaborach. Ze względu na rozmach szczególnym przejawem uhonorowania nestora rodzimej prozy dokumentarnej stały się



krakowskie obchody zorganizowane w dniach 2-7 października 1879 roku z udziałem przedstawicieli różnych warstw społecznych z całego świata (łącznie ok. 11 tys. osób). Liczne dowody uznania i hołdu, które wówczas otrzymał pisarz (dyplomy, adresy, albumy i pamiątki rzeczowe), zostały włączone do zbiorów nowo powstałego Muzeum Narodowego w Krakowie.

Wśród darów pojawiło się sporo prezentów ze strony mieszkańców historycznej Litwy, doceniających rolę Kraszewskiego – beletrysty, redaktora wileńskiego „Atheneum”, twórcy poetyckiej trylogii *Anafielas* i historyka dziejów ziem Wielkiego Księstwa Litewskiego. Oryginalne upominki i laudacje, ich przesłanie i znaczenie warto przypomnieć potomnym, bowiem od momentu wręczenia pełniły rolę świadectwa dokumentacyjnego, dowodziły hołdu i skali recepcji, a z czasem nabrały znaczenia historycznego



Adam Honory Kirkor

(nierzadko były to cenne artefakty o dużych walorach estetycznych i poznawczych).

Jeszcze na początku pamiętnego roku 1879 Adam Honory Kirkor pisał w liście do Kraszewskiego, mieszkającego w Dreźnie, snując plany niemożliwe do spełnienia w popowstaniowych realiach polityczno-społecznych i sytuacji osobistej pisarza:

Ach, jak by to Litwa obchodziła Wasz jubileusz! Ale nie narzekajmy! I to, co się dzieje i co się stanie, już jest najdonioślejszym, dziejowym wypadkiem. [...] Cieszę się, że możecie jechać do Królestwa. Nie odkładajcie. To Was pokrzepi, wzmocni. Wpadnijcie do Wilna – incognito, choć na parę dni. Odżyjecie. Wilno dziś... (wyraz nieczytelny – I. Sz.) dla nas, ależ te same ulice, gmachy, świątynie, a cmentarze! Toż dla nas kronika naszej przeszłości, wszystko już tam legło!

Laudacje

Stało się jednak zgoła inaczej niż sobie Kirkor wymarzył, bowiem to reprezentanci poszczególnych regionów obecnej Litwy, Białorusi i Ukrainy (m.in. Wilna, Żmudzi, ziemi grodzieńskiej, Bielska, Mińska, Łucka) przybyli na osobliwe święto literatury do Krakowa. W uroczystym przemówieniu jubilata w Sukiennicach znalazły się wspomnienia Kraszewskiego o Wilnie z czasów studenckich i roli dziejowej miasta-kolebki romantyzmu. Z kolei w *Księdze pamiątkowej* obchodów utrwalono przemówienie niewymienionych z nazwiska obywateli Żmudzi:

O b y w a t e l e Z i e m i Ż m u d z k i e j, w dniu tym uroczystym, przesyłają Tobie Panie cześć i pozdrowienie. Uczuć naszych do Ciebie wyrażać nie będę – bo te uczucia są zbyt silne i zbyt zespolone z tym, co nas boli. Żyj nam Panie długo, żebyśmy mogli i nadal z prac Twoich czerpać nadzieję i nowe siły do codziennej walki. Bądź i nadal przodownikiem naszych idei, a my wedle sił swoich za Tobą postępować będziemy. Cześć i wdzięczność dla

Ciebie Panie, te są uczucia, które przepelniają wszystkie serca nad brzegami N i e w i a ż y, D u b i s y i N i e m n a².

Pamiętać należy, że mówimy o epoce, w której pewnych treści nie wolno było wyartykułować publicznie nawet w gronie tak szacownym i cieszącej się większą swobodą Galicji – stąd dopiero w prywatnych zapiskach, miejscu niezbyt oczywistym jak archiwum prywatne malarza Romana Szwoynickiego zachował się właściwy, bez niedomówień (koniecznych na wypadek donosu) tekst przemowy. Jak się okazuje, jego autorem był właśnie Laudańczyk, który skrupulatnie zanotował *Przemówienie do J.I. Kraszewskiego przy wręczeniu upominku od Żmudzi 1879 r. 3 października w Sukiennicach*³.



Roman Szwoynicki

Z dołączonej do tekstu adnotacji jasno wynika, dlaczego artysta (obywatel niepewny w oczach władz jako uczestnik powstania 1863 i zesłaniec) wołał pozostać nieznanym:

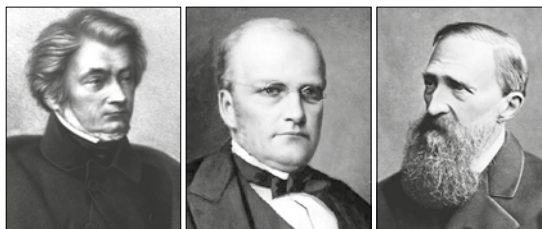
W „Książce pamiątkowej” to przemówienie jest pomieszczone, ale przez ostrożność moją nazwisko niewymienione (R. Szwoynicki, 1907)⁴.

Podobnie uroczyste przemówienie pod adresem pisarza wygłosił marszałek szlachty z Łucka, tytułujący nestora polskiej powieści historycznej „śpiewakiem Witolda”; Kraszewskiemu wręczono w darze także obraz Madonny i ośmiokątny krzyż z wieńczącą go „Witoldową czapką” (nawiązanie do niedoszłej koronacji księcia i zjazdu w Łucku w 1429). Przy okazji nie zabrakło wyraźnych aluzji do poezji Mickiewicza:

A więc wizerunek cudownego obrazu przeczystej Boga-Rodzicy, co gród zamkowy Witoldowy ochraniała i ochrania z jego wiernym ludem, a więc i z Tobą⁵.

Listy i adresy dedykowane Kraszewskiemu

Wśród wielu listów gratulacyjnych, które wysłano wówczas do Kraszewskiego, znalazły się listy i życzenia m.in. z Mińska, Kowna i Rygi. Zwyczajowo podczas takich uroczystości wręczano adresy, czyli laudacje opatrzone podpisami grona ofiarodawców, często



Obok Adama Mickiewicza i Stanisława Moniuszki pisarz znalazł się w panteonie autorzytetów narodowych

guberni mińskiej (pisarz wymieniony został w panteonie autorzytetów narodowych obok St. Moniuszki i A. Mickiewicza), adres młodzieży kowieńskiej (gdzie tytułowano go patriarchą narodu na równi z autorem *Grażyny*), wreszcie adres szlachcianek uczących się w Petersburgu (pochodzących z Korony, Litwy i Rusi, z prośbą o poparcie idei zakładania żeńskich zakładów naukowych, opatrzone 160 podpisami).

Z ciekawszych, zachowanych do dziś artefaktów, warto szerzej omówić pewien adres z dalekich krańców historycznego WKL. *Mam miluchny adres Litwinów z Pskowa* – uprzedzał listownie Kirkor swego korespondenta⁶. *Adres Polaków, Inflant Polskich i Litwy do J.I. Kraszewskiego z okazji 50-lecia pracy pisarskiej, wręczony przez Stefanię Ulanowską*, w granatowej aksamitnej okładce z wytłoczonym złotym monogramem pisarza, zawierał widok baszty Stefana Batorego w Pskowie, okolicznościowy list i kilkanaście podpisów ofiarodawców. Laudacja została sformułowana w imieniu garstki rodaków, doceniających wartość literacką i zasługi Kraszewskiego wobec społeczeństwa polskiego, w jej treści pojawiły się podziękowania, życzenia zdrowia i dalszej weny twórczej (dat. Psków, 18/30 września 1879). Wśród kilkudziesięciu podpisów dość dużo autografów wilnian (proboszcza parafii rzymskokatolickiej ks. Felicjana Kochanowskiego, Adama Karpowicza, Kazimierza Rodziewicza, Piotra Bohuszewicza), kilku ziemian ze Żmudzi (Ignacego Witkiewicza, Heleny Malickiej, Józefa Milewskiego) i Mińska (Aleksandry z

pięknie zdobione. Od przedstawicieli mieszkańców ziem historycznej Litwy otrzymał Kraszewski kilka tego rodzaju upominków, m.in. adres obywateli

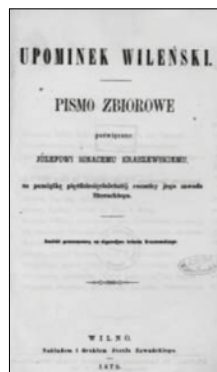


Stefania Ulanowska

Monwidów Szymborskiej, Michała Ceyzika, syna Ignacego), kilku polskich ziemian z Inflant (m.in. Ignacego i Jana Ulanowskich), a także Pińska, Ihumienia, Witebska, Nowogródka, Brześcia, okolic Lidy. Ponadto pojawiły podpisy osób z Częstochowy, Warszawy, a nawet Lubelszczyzny. *Adres Polaków, Inflant Polskich i Litwy* wręczyła jubilatowi Stefania Ulanowska – pisarka i folklorystka, badaczka kultury ludowej i języka Łatgalii (dziś jednego z regionów Łotwy).

Okolicznościowe publikacje ofiarowane pisarzowi

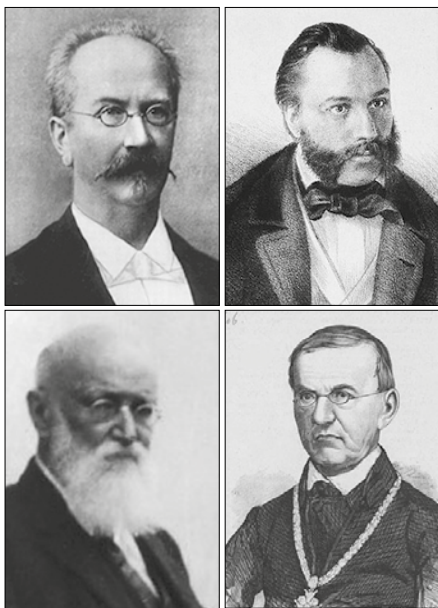
Na pamiątkę pięćdziesięciolecia pracy twórczej Kraszewskiego nakładem i drukiem Józefa Zawadzkiego w Wilnie ukazał się *Upominek wileński*, pismo zbiorowe, dochód ze sprzedaży którego – zgodnie z deklaracją na okładce – miał być przeznaczony na utworzenie stypendium imienia pisarza⁷. Kirkor zapowiedział autorowi *Starej baśni* wręczenie prezentu, tłumacząc nieco fantazyjną kompozycję zbioru: *Karłowicz* [mowa o Janie Karłowiczu – I. Sz.] *przywiezie druk „Upominek z Wilna” – niestety, nieskończony*⁸. Warto podkreślić, że była to pierwsza po powstaniu 1863 książka zbiorowa, wydana po polsku na terenie Litwy historycznej.



Wśród autorów zaangażowanych w przygotowanie publikacji byli zarówno uznani literaci, jak miejscowi działacze-społecznicy: Jakub Kazimierz Gieysztor, Emma Iwaszkiewiczowa, Henryk Kałusowski, Jan Karłowicz, Michał Kątkowski, Tadeusz Korzon, Michał Krauze, Julian Łapicki, Antoni Jaksza-Marcinkowski (Nowosielski), Antoni Moszyński, Antoni Edward Odyniec, Antoni Pietkiewicz (Adam Pług), Apolinary Pietkiewicz, Stanisław Ptaszycki. Zgodę na druk ze strony cenzury uzyskano w Petersburgu w czerwcu 1879 roku (bywała niekiedy liberalniejsza i łagodniejsza od wileńskiej).

Okolicznościowy dar w formie książki zbiorowej otwierał liryk pióra Kątkowskiego *Do J.I. Kraszewskiego*, oddający hołd pisarzowi i zawierający wyrazy wdzięczności za twórczość w

imieniu Litwy. Z akcentów wybitnie kurtuazyjnych ważne są dwa: wyraziste podkreślenie, że Wilno było miastem edukacji akademickiej pisarza, zgłębiania nauki i pracy na jej rzecz (student *Alma Mater Vilnensis*, „świadek pracy”), jak również dyskretne wskazanie utraty zamkniętej przez carat uczelni (rozbitkowie „światnej niegdyś nawy”). Z kolei A.E. Odyniec w wierszu *Do Józefa Ignacego Kraszewskiego* zaznaczył ciągłość tradycji romantycznej, łączonej z historyczną stolicą WKL (co Adam w niej zaczął, twój geniusz kończy⁹).



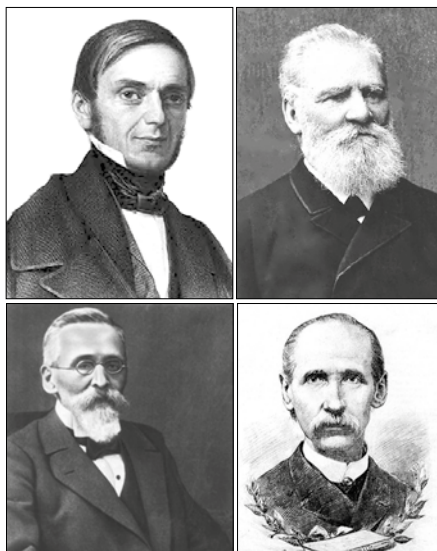
Jan Karłowicz i Antoni Albert Jaks-Marinkowski; w drugim rządzie – Stanisław Ptaszycy i ks. Antoni Nałęcz Moszyński

Trzeci liryk pióra A. Pietkiewicza (Adama Pługa) pt. *Wspomnienia Romanowa* opiewał dwór Kraszewskich na Podlasiu, czasy sielskiego dzieciństwa (za komentarz posłuży fragment zaczerpnięty z *Obrazów życia i podróży* z opisem majątku).

Z punktu widzenia dzisiejszego czytelnika ciekawy jest artykuł wspomnieniowy *Wycieczka nad Niewiażę* J.K. Gieysztora, w istocie krajoznawczo-historyczny opis Kiejdan i okolic z dołączonymi doń fragmentami relacji XVII-wiecznych. Autor starał się opisać specyficzny, pograniczny charakter terenów nad Niewiażą, rzeki dzielącej Auksztotę i Żmudź, wyraźnie kreślił opozycję czasów świetności Radziwiłłowskich Kiejdan (miasteczka drukarni, świątyń kilku wyznań, handlu), podupadających w dobie najnowszej. W tekście wymieniono majątki i zaścianki miejscowej szlachty (pałac Mariana Czapskiego, Szetejnie Szymona Syrucia, Kałnaberże – wówczas już własność Piotra Stołypina, Ignacogród), a także kościoły w Datnowie, Opitołokach i Świętobrości (dwa ostatnie dziś kojarzone z biografią Czesława Miłozsa). Kraszewski do-

ceniony został jako pisarz, odważnie wprowadzający postacie z ludu na karty literatury wysokoartystycznej, za jego partnera uważa się Ludwika Kondratowicza (Syrokomlę), piewę regionalizmu przywołanego cytatem z *Muzyki: Świat ten szeroki i pięknie na świecie, / Lecz nie ma ziemi nad moją ziemię*¹⁰.

Zamieszczony w zbiorze utworów wileńszczyzny M. Krauzego pt. *Kościół św. Anny w Wilnie. Początek powiastki osnutej na podaniu gminem* (za motto posłużył cytat z monografii



Antoni Edward Odyniec i Jakub Kazimierz Gieysztor oraz Tadeusz Korzon i Antoni Pietkiewicz (pseudonim Adam Pług)

Kraszewskiego o Wilnie¹¹) wykorzystywał – choć dość amatorsko – motywy legend miejskich. Zainteresowania te współbrzmiały z folklorystycznym zapleczem twórczości poetyckiej Bolesławy, w którego wcześniejszym dorobku (właśnie z okresu wileńskiego) znajdziemy opowiadanie *Majster i czeladnik (Podanie gminne wileńskie)* o budowie perły gotyku i legendę o Kasprze Bekieszu – *Bekieszówka pod Wilnem*¹².

Nieco uwagi warto poświęcić Emmie Iwaszkiewiczowej, literatce, której szkic etnograficzny ukazał się w omawianej publikacji. Była miejscową szlachcianką, żoną średniozamożnego dzierżawcy Ignacego Iwaszkiewicza, zamieszkałego w guberni wileńskiej, i – jak wynika ze wspomnień potomnych – postacią dość nietuzinkową. Barwny portret obojga zachował się we wspomnieniach Heleny Romer-Ochenkowskiej:

Ignacy Iwaszkiewicz był skromniutkim, okrągłym łysym człowieczkiem, chodzącym dzierżawami, ożenionym z krewną Sulistrowskich, Emmą Piotrowską, „emancypantką” o krótkich włosach, palącą papierosy, co naówczas było niemal skandalem. „Bawiła się” li-

teraturą, trochę ją drukowano w warszawskich gazetach, jest jej „Wesele na Wileńszczyźnie” w święciańskim pow. w pamiątkowej księdze dla Kraszewskiego, popełniła nawet jakąś powieść¹³.

Ta „popełniona” powieść Iwaszkiewiczowej *Z innego świata* wydana została w Warszawie, w drukarni A. Kowalskiego (1876). *Wesele w święciańskim* – szkic Iwaszkiewiczowej o obrzędzie zaślubin chłopów na pograniczu litewsko-polsko-białoruskim zawierał szczegółowy opis rytuału zamążpójścia, zilustrowany tekstami pieśni białoruskich. Oglądowi towarzyszy patronat Mickiewicza i Syrokomli, piewców miejscowych polno-leśnych, dziewicznych krajobrazów (autorka dość zgrabnie uniknęła oficjalnego nazewnictwa, pisząc: *Kraj oblany przez Niemen i Wilię opiewano nieraz; sławiono pola jego falujące żytem srebrzystem, pszenicą złocistą i ciemne głębie borów, po których rozlega się ryk niedźwiedzia i ciężkie stąpanie dzika*¹⁴, dodatkowo wpleciono siedem wersów zakazanej w Cesarstwie Rosyjskim III części *Dziadów* (ustęp *Droga do Rosji*, rozpoczynający się od słów *Kraina pusta, biała i otwarta, / Tak zgotowana do pisania karta*¹⁵).

Pierwotność jest poetycka, żywi natchnienie romantyków (aluzja do Mickiewicza, którego nazwisko nie mogło paść ze względów cenzuralnych), urokliwa jest nieco idealizowana *prostota obyczajów włościan*, choć w tle pobrzmiewa niepokój o los krainy zacofanej gospodarczo, o słabej infrastrukturze i znikomej liczbie ludzi wykształconych. Autorce wyraźnie zależało na wydobyciu jaśniejszych akcentów w trudnej egzystencji chłopów, dyskretnym ukazaniu zmian zachodzących na wsi po zniesieniu pańszczyzny i budowaniu na nowo relacji z dworami. Obok opisu samorządu chłopskiego, wad sądownictwa, świadectw pijaństwa i kradzieży pojawiają się zapisy o specyficznej religijności miejscowego ludu:

Wiara ta istnieje, nie przeczę, ale chłopci nie mają tyle ukształcenia, aby z zasad religii wysnuć mogli zasady moralne, kierujące ich uczynkami. Są oni równie przywiązani do obrządków powierzchownych chrześcijaństwa, jak do zabytków religii wygasłych; i jedne, i drugie spełniają najwierniej.

Niosą oferty do kościoła, poszczą, dają na mszę, a jednocześnie w wigilię Nowego Roku wystawiają na oknach jadlo dla mrozu i zapraszają go trzykrotnie na wieczerzę, aby go zjednać i ochro-

nić zasiewy wiosenne od jego wpływu; święcą wszystkie wieczory pomiędzy Bożym Narodzeniem i Trzema Królami w celu, żeby bydłęta nie rodziły się kalekami, a dożynając snop ostatni, zakopują do ziemi chleb



Medal poświęcony Kraszewskiemu w 50. rocznicę prac literackich od Polaków w Dreźnie

i sól, i ogromnym chórem wzywają Obfitość (Sparynia), aby od Żydów, księży i panów na ich pole się przeniosła¹⁶.

Opisując ze szczegółami tradycję weselną, od swatania po obrzęd zaślubin¹⁷, Iwaszkiewiczowa dostrzega też zmiany obyczajów, skracanie rytuałów, zaniechanie pewnych niegdyś ważnych zwyczajów:

W obecnej chwili obchód dziadów, nazwany asieniny, wyszedł już prawie z użycia, a każdy dzień upłyniony unosi ze sobą jakiś odłam tego fantastycznego świata, w którym chłopci pomimo swej realności z takim zamiłowaniem przebywają¹⁸.

Natomiast kwestiom gospodarczym poświęcony został artykuł Jana Karłowicza *O kredycie ludowym* (fragment inicjalny nawiązywał do ludowych dzieł Kraszewskiego i omawiał walory studium *Litwa*). Jakże praktyczny temat wypowiedzi językoznawcy, kompozytora i animatora lokalnego życia literacko-kulturalnego wiązał się z ówczesnym zaangażowaniem Karłowicza w zarządzanie bankiem włościańskim w Szemietowie (Szemietowszczyźnie), którym kierował jako dyrektor w latach 1877-1882¹⁹. Autor zachęcał do zakładania placówek spółdzielczych, popularyzował idee zrzeszania się chłopów w imię wspólnych interesów gospodarczych. Przypomnę, że to właśnie Karłowicz podczas obchodów jubileuszowych zabierał głos w imieniu delegacji z Litwy i wręczył *Upominek*²⁰.

Kwestii zarządzania zasobami leśnymi poświęcony został artykuł publicysty J. Łapickiego *Gospodarstwo leśne w guberniach zachodnich*. W gronie autorów reprezentował ziemiaństwo z terenów Witebszczyzny, był komisarzem włościańskim przed powstaniem 1863 roku, po konfiskacie majątku na terenie dzisiejszej Białorusi i odbyciu kary przymusowego zamieszkania w głębi Rosji od 1867 roku związanym z Warszawą. Łapicki wiele uwagi w publicystyce

poświęcał kwestiom gospodarki, rozwojowi małych gospodarstw rolnych i leśnictwa, choć w przypadku daru dla Kraszewskiego nie zabrakło akcentów literackich (puentę wywodu stanowi cytata zaczerpnięta z Mickiewiczowskiej epopei szlacheckiej: *Sen myśliwski nam odkrył tajemię przyszłych czasów,/ Że Litwie trzeba zawsze żelaza i lasów* (*Pan Tadeusz*, Księga IV *Dyplomatyka i łowy*). Charakter naukowego omówienia posiadał także artykuł *Wpływ księżycy na stan pogody* pióra pochodzącego ze Żmudzi meteorologa Apolinarego Pietkiewicza, autora pierwszego w XIX wieku polskiego podręcznika o zjawiskach meteorologicznych.

Do zainteresowań Kraszewskiego – historyka WKL i miłośnika archiwaliów nawiązywał artykuł Moszyńskiego, literata, historyka, pijara i doktora teologii pt. *Kolegium jezuickie w Połocku*, dający zarys lokalnych dziejów zakonników do momentu kasaty zakonu w 1820, mający być częścią planowanych *Wspomnień archidiecezji mohylewskiej*.



Henryk Kalusowski i Apolinary Pietkiewicz

Wereszczyński i Korzona *Joinville* (fragment historyczny, artykuł o francuskim rycerzu Janie na Joinvillu z historii XIII wieku). Ponadto krytyk literacki, powieściopisarz i badacz folkloru ukraińskiego A. Marcinkowski dołączył do zbioru zgromadzone przez siebie *Przysłowia ukraińskie*.

Na dołączonej do *Upominka wileńskiego* liście prenumeratorów figurują nazwiska wielbicieli pisarstwa Kraszewskiego pochodzących z Wilna, Grodna, Oszmiany, Libawy, Kiernowa, Wornian, Krasul, Rad, Słonimia, Bobrujska, Mińska, Kwasówki, Kaczanowa, Różany, Rygi, Kowna, Werek, Dubnik, Wojnowa, Poniewieża, a także Warszawy, dalekich Jekaterynburga i Wozniesieńska. W gronie

Nieco innej problematyki dotyczyły: artykuł polityczny *Pogląd w Ameryce na rzeczy amerykańskie* Kałusowskiego (obywatela USA) i dwa szkice o charakterze historyczno-literackim: *Ptaszyckiego Mikołaj Rej* i *ks. biskup*

mecenasów wspierających finansowo wydanie wymienieni są m.in. Eliza Orzeszkowa, Eustachy Wróblewski, Feliks Zawadzki. Ze względu na okoliczności powstania i treść omawiana publikacja stanowi ważny przejaw istnienia grona



Eliza Orzeszkowa i Feliks Zawadzki

bardziej świadomej rodzimej inteligencji, zainteresowanej lokalnym życiem społeczno-kulturalnym i gospodarczym; jej struktura ujawnia, że swoim charakterem miała nawiązywać do różnych form działalności i zainteresowań Kraszewskiego. Rozpiętość tematów miała być może zastąpić nieobecna, zakazana przez władze na terenach historycznej Litwy polską prasę. Co ważne, inicjatywa ta została dostrzeżona przez rodaków – publicysta poczytnej gazety warszawskiej „Wiek“ pisał, przywołując strofy *Beniowskiego*:

Wolimy, a bez wątpienia i sam szanowny jubilat woli, widzieć przed sobą ten upominek wileński, to słowo płynące doń „z sennyh sosen uroczyśka“ Litwy, niż najwspanialsze, najkosztowniejsze podarunki²¹.

Inne publikacje dedykowane Kraszewskiemu

W dowód uznania zasług na polu litewskich badań historycznych A.H. Kirkor zadedykował Kraszewskiemu drugie wydanie swoich *Przechadzek po Wilnie i jego okolicach*, gdzie uwzględniono dzieła tematycznie wiążące się z Litwą:

J.I. Kraszewskiemu, autorowi: Wilna, Litwy, Witolraudy [sic!], Mindowe [sic!], Witoldowych bojów, Poety i świata, Bladej dziewczyny z pod ostrej bramy [sic!], Ostatniej z książąt słuckich, Powieści bez tytułu, itd. itd.

Podczas ostatniego wieczoru obchodów odczytano i wręczono obecnym na przyjęciu gościom fantazję biesiadną *Kochajmy się* z nadzwyczajnego jubileuszowego dodatku „Gazety Szawelskiej” (do numeru z dn. 4 października 1879). Okolicznościowy poemat autorstwa Alfreda Szczepańskiego opisywał zgromadzenie narodowe na



Alfred Szczepański

źmudzkiej górze Szatria, podczas którego zostały w żartobliwej formie przywołane utwory Kraszewskiego, jakie wyszły spod jego pióra.

Ponadto do grupy beletrystycznych lituaników należy zaliczyć poemat *Lituania*, który ofiarowała Bolesławicie korespondentka pisarza Gabriela Radolińska. Warto podkreślić, że półwiecze aktywności naukowej Kraszewskiego znalazło swoje odbicie też w ocenach jego prac związanych z dziejami Litwy, stąd w skład późniejszej *Książki Jubileuszowej dla uczczenia pięćdziesięcioletniej pracy literackiej J.I. Kraszewskiego* dołączono recenzje monografii Kraszewskiego przygotowane przez K. Skirmuntta, J. Karłowicza i A.H. Kirkora²².

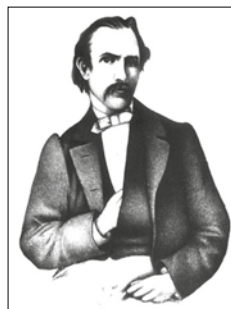
Prezenty rzeczowe wręczone jubilatowi

Z okazji jubileuszu autor *Anafielas* otrzymał również kilka prezentów rzeczowych od czytelników z ziem historycznej Litwy. Tak więc od Polaków z Mińska i okolic pisarz dostał piękny kałamarz z figurką dziewczynki, a także złote pióro z wygrawerowaną srebrną Pogonią, natomiast Białorusini z powiatów sieńskiego i bychowskiego ofiarowali mu marmurowy medalion z portretem. Z prywatnych darów z terenów dzisiejszej Białorusi wymienić należy także ozdobną drewnianą tekę ofiarowaną przez Karolinę Malinowską.

Natomiast mieszkańcy Żmudzi ufundowali biust jubilata (z herbem regionu niedźwiedziem). Dość pomysłowe prezenty pisarz otrzymał od wilnian: artysta Jan Dunin Baniewicz namalował portret Tadeusza Kościuszki (kopia pędzla austriackiego portrecisty Josepha Mathiasa Grassiego), wilnianka Bronisława Kamińska ofiarowała drewniany stół z rysunkiem na drewnie, a uczeń Jan Snarski – kropielnicę kapliczkową z drzewa mahoniowego. Należy też pamiętać, że artyści polscy związani z Wileńszczyzną i Kowieńszczyzną brali udział w innych projektach ku czci Kraszewskiego – w pięknym, bogato ilustrowanym *Albumie malarzy polskich* znalazły się rysunki i akwarele Kazimierza Alchimowicza,

Tadeusza Dowgirda, Alfreda Römera, Romana Szwoynickiego (z typowym dla malarza motywem – podobizną szlachcica z szablą).

Szczególny prezent, mający wartość nie tyle materialną, co sentymentalno-uczuciową – zawiniątko z ziemią, zebraną w Dolinie Kowieńskiej (zwaną Doliną Mickiewicza) i Litwie Kongresowej (zaniemeńskiej) przysłał z Paryża wieloletni korespondent pisarza i popowstaniowcy emigrant – propagator języka litewskiego, poeta i tłumacz Mikołaj Akielewicz, urodzony w Czoderyszkach (Czuderyszkach) koło Mariampola²³.



Mikołaj Akielewicz
(*Mikalojus Akelaitis*)

Podsumowując – liczne dary otrzymane podczas jubileuszowych obchodów Kraszewski zabrał ze sobą do dreźnieńskiej willi, gdzie mieszkał już od blisko 20 lat, a później przekazał je Poznańskiemu Towarzystwu Przyjaciół Nauk. Obecnie większość z nich jako depozyt Towarzystwa i Muzeum Narodowego można oglądać w Pracowni-Muzeum Józefa Ignacego Kraszewskiego w Poznaniu, będącej częścią składową Biblioteki Raczyńskich.

Inesa Szulska

Przypisy

¹ List A.H. Kirkora do J.I. Kraszewskiego z 16 I 1879. Korespondencja J.I. Kraszewskiego, Seria III: *Listy z lat 1863-1887*. Biblioteka Jagiellońska, sygn. 6509 IV.

² *Księga pamiątkowa jubileuszu J.I. Kraszewskiego*, kom. wyd. Wł. Anczyc et al., Kraków 1881, s.32.

³ Patrz tekst opatrzony przypisem 2.

⁴ Materiały R. Szwoynickiego. Archiwum Polskiej Akademii Nauk, 39,teczka zespołu, k. 211. Fragmenty wyróżnione figurują jedynie w rękopisie – I. Szulska.

⁵ *Księga pamiątkowa jubileuszu J.I. Kraszewskiego*, s.33.

⁶ List A.H. Kirkora do J.I. Kraszewskiego z 23 września (lub 24) 1879 (nap. w Krakowie). Skromny, choć cenny z historycznego punktu widzenia dar się zachował, przechowywany jest obecnie w zbiorach Biblioteki Poznańskiego TPN. *Adres Polaków, Infantów Polskich i Litwy do J.I. Kraszewskiego z okazji 50-lecia pracy pisarskiej, wręczony przez Stefanię Ulanowską*, rkps 950. Niniejszym dziękuję dyrekcji Biblioteki Poznańskiego TPN za udostępnienie kopii cyfrowej adresu – I. Szulska.

⁷ *Upominek wileński. Pismo zbiorowe poświęcone Józefowi Ignacemu Kraszewskiemu na pamiątkę pięćdziesięcioletniej rocznicy jego zawodu literackiego*, Wilno [1879] 1880.

⁸ List A.H. Kirkora do J.I. Kraszewskiego z 23 września (lub 24) 1879 (nap. w Krakowie).

⁹ A.E. Odyniec, *Do Józefa Ignacego Kraszewskiego*, [w:] *Upominek wileński*, s.8.

¹⁰ J.K. Gieysztor, *Wycieczka nad Niewiażę*, tamże.

¹¹ Zob. J.I. Kraszewski, *Wilno od początków jego do roku 1750*, t.II, Wilno 1840, s.328.

¹² J.I. Kraszewski, *Bekieszówka pod Wilnem*, „Biruta” 1838, t.II, s.123-134 (z czasem autor dołączył utwór do IV tomu studium *Wilno od początków jego do roku 1750*, Wilno 1842. O litewskich motywach folklorystycznych w twórczości J.I. Kraszewskiego zob. szerzej: I. Szulska, *W kręgu inspiracji litewskim folklorem*, [w teje:] *Litwa Józefa Ignacego Kraszewskiego*, Warszawa 2011, s.109-169.

¹³ H. Römer [H. Romer-Ochenkowska], *Świat w karykaturze (Z albumu karykatur Alfreda Römera)*, „Wilno, kwartalnik poświęcony sprawom miasta Wilna”, 2/1939, s.142, 144.

¹⁴ E. Iwaszkiewiczowa, *Wesele w święciańskim*, s.37.

¹⁵ Tamże, s.36.

¹⁶ Tamże, s.40.

¹⁷ Zapisy pieśni ze słuchu świadczą o tym, że autorka musiała znać zasady gromadzenia i rejestrowania folkloru, ogłoszone wówczas przez J. Karłowicza, który był współautorem zbioru i dość bliskim sąsiadem Iwaszkiewiczów. Mowa [o:] J. Karłowicz, *Poradnik dla zbierających rzeczy ludowe*, Warszawa 1871.

¹⁸ E. Iwaszkiewiczowa, *Wesele w święciańskim*, s.63-64.

¹⁹ *Życie i prace Jana Karłowicza (1836-1903)*. Książka zbiorowa wydana staraniem i nakładem redakcji „Wisły”, Warszawa 1904, s.356-357.

²⁰ W zasobach Litewskiego Centralnego Państwowego Archiwum zachowały się archiwalia związane z udziałem J. Karłowicza w obchodach jubileuszu J.I. Kraszewskiego w Krakowie (bilet na obiad składkowy w Sukiennicach, program koncertu, karta wstępu na nabożeństwo w kościele NMP). LVIA, F1135, ap. 10. Zob. <http://www.karlowicz.flf.vu.lt/Najwazniejsze-wydarzenia-z-zycia-i-dzialalnosci-933.html>.

²¹ Cyt. [za:] A. Romanowski, *Księgarnia Zawadzkich rediviva*, [w:] tegoż *Pozytywizm na Litwie. Polskie życie kulturalne na ziemiach litewsko-białorusko-inflanckich w latach 1864-1904*, Kraków 2003, s.129.

²² *Książka jubileuszowa dla uczczenia pięćdziesięcioletniej pracy literackiej J.I. Kraszewskiego*, Warszawa 1880, s.327-334.

²³ List gratulacyjny M. Akielewicza do J.I. Kraszewskiego z 12 IX 1879, zamieszczony [w:] *Lietuvių kultūros veikėjų laiškai J.I. Kraševskiui*, opr. B. Genzelis, G. Gustaitė, M. Lukšienė, V. Žukas, Vilnius 1992, s.131.

W 180. ROCZNICĘ URODZIN

WILHELMINA ZYDRAM-KOŚCIAŁKOWSKA. W CIENIU ELIZY ORZESZKOWEJ

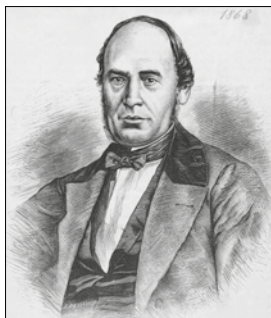
Mieczysław Jackiewicz

Wilhelmina Zyndram-Kościałkowska, podobnie jak i Eliza Orzeszkowa, była pisarką ściśle grodzieńską. Urodziła się bowiem w 1844 roku w Grodnie i była młodszą od Orzeszkowej o trzy lata, a więc prawie rówieśnica. Jej ojcem był Benedykt Zyndram-Kościałkowski (1807-1851), matką – Emilia z Czechowskich. Kościał-



kowska prawie przez całe życie mieszkała i tworzyła w Grodnie, od wczesnego dzieciństwa przyjaźniła się z Elizą Orzeszkową, która wprowadziła ją w świat literatury, podpisując swym nazwiskiem jako współautorka opowiadanie *Złota hrabinka*, wydrukowane w „Ateneum” w 1877 roku. Kościałkowska miała wtedy już 33 lata.

Pochodziła z rodziny polskiej, patriotycznej. Ród Kościałkowskich wywodził się z powiatu wiłkomirskiego i znany był w ówczesnym Wielkim Księstwie Litewskim. Jej ojciec, Benedykt, jako student Uniwersytetu Wileńskiego był skazany na zesłanie po procesie filomatów i powrócił do Wilna z zsyłki dopiero w 1841 roku, gdy miał 34 lata. Wówczas się ożenił z Emilią Czechowską i oboje osiedli się w Grodnie, mieszkali też przez pewien czas w pobliskich Druśkienikach. Tam minęło dzieciństwo przyszłej pisarki. Do szkół wysłali ją rodzice do Wilna, gdzie uczęszczała do „Skarbowego Pensjonatu Wzorowego” dla panien pochodzenia szlacheckiego i była uczennicą Aleksandra Zdanowicza



Aleksander Zdanowicz

(1805-1868), historyka i pedagoga, członka Komisji Archeologicznej w Wilnie, współtwórcy *Słownika języka polskiego* (Wilno 1861) i autora takich dzieł jak *Rys chronologiczno-historyczny państw nowożytnych od V wieku do dziś dnia* (1861), *Historia powszechna dla szkolnej młodzieży* (1861), *Historia literatury polskiej* (1875-1876).



Badacz Leopold Méyet

Po ukończeniu edukacji w Wilnie powróciła do Grodna i mieszkała tu do końca życia z przerwami, gdy wyjeżdżała do Warszawy i do Włoch. Przyjaźniła się, jak wspominałem z Elizą Orzeszkową i z Leopoldem Méyetem (1850-1912), którego poznała w Warszawie. Pochodził z zasymilowanej rodziny żydowskiej, wywodzącej się z Francji. Był badaczem literatury polskiej epoki romantyzmu, przyjaźnił się też z Orzeszkową, Stanisławem Krzemińskim, Marią Konopnicką, Piotrem Chmielowskim, Aleksandrem Świętochowskim i Janem Karłowiczem. W tym środowisku bywała też Wilhelmina Kościałkowska. Z wieloma pisarzami i ludźmi kultury prowadziła ożywioną korespondencję.

Z początku swej działalności literackiej zajęła się przekładami z literatury angielskiej i amerykańskiej: Charlesa Dickensa, Breta Harte'a, Rudyarda Kiplinga, Josepha Conrada; także francuskiej – Pierrea Loti, Elisee Reclusa i włoskiej – Antonio Fogazzaro, Grazii Deledda, Gabriele d'Annunzio. Jej przekłady, jak pisze Małgorzata Stolzman, *odznaczały się starannym stylem, umiała też odtworzyć język charakterystyczny dla przekładanego autora, a nawet pewne właściwości dialektyczne (szczególnie ważne przy tłumaczeniach nowel Bret Harte'a)*. *Opatrywała je przedmowami zawierającymi informacje o danym autorze i jego twórczości. Najcenniejszym jest studium o Dickensie, stanowiące wstęp do przekładu „Dawida Copperfielda” (1869)*.

Kościałkowska ogłosiła też wiele artykułów poświęconych literaturze polskiej i obcej, między innymi o twórczości Władysława Syrokomli, Cypriana Kamila Norwida, Ignacego Chodźki, Marii Konopnickiej, Aleksandra Świętochowskiego. Ważne dla literatury studium porównawcze opublikowała o Juliuszu Słowackim i Percy

Bysse Shelley, studium o literaturze hiszpańskiej *Z mało znanych strof* ogłosiła w 1887 roku w „Ateneum”, t.4. Zdaniem wspomnianej Małgorzaty Stolzman, największą wartość posiada studium *Ignacy Chodźko*, które wydrukowała w 1884 w „Ateneum”, t.1-2, a będące pierwszym krytycznym opracowaniem twórczości tego pisarza. Małgorzata Stolzman pisze, że *pierwowzorem jej poglądów literackich były sądy Orzeszkowej. Z dużym krytycyzmem charakteryzowała konserwatywno-szlachecką postawę pisarską I. Chodźki.*

Swoje utwory literackie publikowała dość późno: dopiero od lat osiemdziesiątych XIX wieku. Ogłaszała je w czasopismach „Ateneum” i „Bluszcz”, w osobnych tomikach wydała zbiór opowiadań *W półcieniu* (1885), *Jedna z wielu* (1903), *Obrazki* (1904), *Bajki archaiczne i nowele* (1906). Za opowiadania z życia ludu otrzymała nagrody na dwóch konkursach „Gazety Świątecznej”. Zdaniem Małgorzaty Stolzman, Wilhelmina Kościałkowska w swojej twórczości powieściowej pozostawała pod wpływem Elizy Orzeszkowej i częściowo Adolfa Dygasińskiego (opowiadania z życia zwierząt). Jak twierdzi wspomniana Stolzman, Kościałkowska pod koniec XIX wieku, zazdrosna o talent i sławę Orzeszkowej, weszła z nią w konflikt, którego bezpośrednią przyczyną była sprawa włączenia w zbiorowe wydanie dzieł Orzeszkowej *Złotej hrabinki*. Nie darowała wielkiej pisarce, a też i przyjaciółce, że ta rzekomo przywłaszczyła jej debiut. Do końca życia Orzeszkowej starała się unikać wszelkich spotkań z autorką *Nad Niemnem*. Przeżyła przyjaciółkę o 16 lat. Zmarła w Grodnie 27 kwietnia 1926 roku w wieku 82 lat i została pochowana na Cmentarzu Farnym. Grób Wilhelminy zachował się. Jacek Rozmus i Jerzy Gordziejew w książce *Cmentarz Farny w Grodnie. 1792-1939*, Kraków 1999, na stronie 74 piszą:

Nie sposób przeoczyć dwóch krzyży za kaplicą w Kwaterze Kościałkowskich, rodziny z kręgu najbliższych znajomych Elizy Orzeszkowej i Stanisława Nahorskiego. Niedaleko absydy prezbiterium, w żeliwnym „ogródku” za kratą, smukły krucyfiks znaczy miejsce pochówku Jana Kościałkowskiego [...]. Mogiła Emilii z



E. Orzeszkowa, 1900

Czechowskich Kościalkowskiej usytuowana jest na niewielkim wzniesieniu. Już z daleka widać stojący za ażurowym ogrodzeniem potężny krzyż o trójlistnych końcach. Stoi na sześciennym postumencie. Płaszczyny ścian urozmaicają odlane w rogach rozetki oraz umieszczone na środku małe wieńce laurowe ze wstęgami. Napis pokrywa ścianę wschodnią. Ułożono go z mosiężnych liter i niektórych już brak: „Emilia z Czechowskich Kościalkowska. Żyła lat 70. Zmarła dnia 10 czerwca 1886”.



Wilhelmina Zyndram-Kościalkowska

U stóp cokołu leży płyta z piaskowca z przymocowaną doń mosiężną tablicą, która informuje, że tu również pochowano ekscentryczną przyjaciółkę pani Elizy, pisarkę i tłumaczkę Wilhelminę (Wilę) Zyndram-Kościalkowską. Czarny żeliwny krucyfiks w miejscu, gdzie przecinają się ramiona, został przestrelony. Druga kula przeszła u nasady lewego, północnego ramienia.

Tyle w Grodnie pozostało po pisarce Wilhelminie Kościalkowskiej.

Mieczysław Jackiewicz

„Znad Wilii” w Wilnie – w księgarniach:

- ◆ W Polskiej Galerii Artystycznej "Znad Wilii", Išganytojo 2/4
- ◆ „Elephas” – w Domu Kultury Polskiej, Naugarduko 76
- ◆ „Akademinė knyga”, Universiteto 4 (niedaleko Uniwersytetu)

UPAMIĘTNIECIA

ZBIGNIEW ŻAKIEWICZ – PISARZ GDAŃSKA I WILNA

Maciej Żakiewicz

6 czerwca 2024 roku w Gdańsku Wrzeszczu ponad 70 osób zebrało się przy kamienicy na ulicy Kościuszki 26, by wziąć udział w odsłonięciu pamiątkowej tablicy, na której po polsku i angielsku napisano:

W tym budynku w latach 1967-2010 żył i pracował Zbigniew Żakiewicz, wileńsko-gdański pisarz z „Doliny Hortensji”, publicysta, wykładowca akademicki, kronikarz życia kulturalnego miasta i piewca Miłosierdzia Bożego.

Autor niniejszej publikacji, pierwowzór jednego z bohaterów książek dla dzieci, napisanych przez swego tatę – chłopca z zielonym beretem z *Krainy sto piątej tajemnicy*, a jednocześnie wnioskodawca tablicy skierowanej do Biura Prezydenta ds. Kultury m. Gdańska, powiedział:

– Jest mi niezwykle miło powitać we Wrzeszczu, w samym sercu przedwojennego „polskiego podwórka”, w miejscu naprawdę pięknym. Długie, polskie trwanie, tożsamość polska, która jest wymownym



© Weronika Żakiewicz



© Weronika Żakiewicz
Zebrani podczas uroczystości odsłonięcia tablicy

milczeniem, wielopokoleniowe rody żyjące w tym miejscu, przywiązane do tych samych dróg, rzek, morenowych lasów, niezmiennych przez wieki pejzaży morskich, spienio-

nej bryzy i tego samego błękitnego nieba, pór roku, śpiewu ptaków, są najwłaściwszą odtrutką na szaleństwa historii, na barbarzyńskie przesuwanie granic i ludzi, na cynizm, zdziczenie obyczajów, niestanny pośpiech.

To właśnie tradycja pisarska mojego Ojca, tradycja litewskiej Wileńszczyzny, ziemi z której wyrasta kultura Mickiewicza, Słowackiego, Moniuszki, Syrokomli, Miłosza potrafi tak mądrze rozumieć, że właściwą istotą człowieczeństwa wyznaczają gościnność, szacunek dla innych, dobroć, naturalna potrzeba zachwyty i poszukiwania piękna. Doskonale słychać to w twórczości jej mieszkańców, którzy po ostatniej wojnie przybyli do zrujnowanego Złotego Gdańska z tak wielu Ojczystych Krain. Widać to w modlitwach, obrzędach, strojach, rozmowach ludzkiego żywiołu miejskiego, jak i tego mieszkającego na Kaszubach, Żuławach czy Kociewiu.

Dzisiejsza uroczystość odsłonięcia pamiątkowej tablicy jest bezpośrednim nawiązaniem do ludzi, którzy tworzyli powojenną kulturę Gdańska i Polski. Z całego serca zapraszam do sięgnięcia po twórczość mojego Ojca i gości, którzy odwiedzali ongiś progi tego domu. A byli to między innymi Wiktor Woroszyński, Julian Przyboś, Zbigniew Herbert, Anna Kamińska, Aleksander Jurewicz, grafik Ryszard Strzyjec, o. dominikanin Jan Góra i ostatnio zmarły, nieodżałowany Paweł Huelle.



© Weronika Zakiewicz

Spotkanie w ogrodzie. Stoją – autor publikacji z siostrami – z Asią Oleksiewicz (od lewa) i Zofią Kulczykowską; siedzą – Dominika Żakiewicz (po prawej) i poetka Bożena Ptak

Następnie głos zabrali prof. Bogusław Żyłko z Uniwersytetu Gdańskiego, aktor Jerzy Kiszkiś, honorowy obywatel m. Gdańska, który dzieciństwo spędził nad jeziorami trockimi, ks. Zbigniew Cichon przeczytał fragment *Księgi Mądrości* z Biblii i tablicę poświęcił, redaktor Adam Hlebowicz, poetka Bożena Ptak, Andrzej Adamczyk, reprezentujący Związek Piłsudczyków, prof. Franciszek Apanowicz wraz z żoną – oboje z UG, Krystyna Żakiewicz, na koniec wspomniała, że jako dziecko czytała *Krainę sto piątą tajemnicy*, nie wiedząc wówczas, że chłopiec z zielonym beretem, po latach zostanie jej mężem.

W uroczystości odsłonięcia tablicy wzięli także udział żona pisarza Dominika Żakiewicz, dr Piotr Szczudłowski, Magda Czachor. Podczas spotkania był obecny poczet sztandarowy z II LO we Wrzeszczu. Po odsłonięciu tablicy w ogrodzie Wspólnoty Mieszkaniowej 26 spotkała się najbliższa rodzina, w tym córki pisarza Asia Oleksiewicz i Zofia Kulczykowska, przyjaciele, znajomi i sąsiedzi, wspominając minione lata.

Maciej Żakiewicz



MAŁO ZNANE KARTY LITERATURY

BAZYLI PODMAJSTROWICZ – POETA WOŁYŃSKI ZWIĄZANY Z WILNEM

Lech Wojciech Szajdak, Oksana Stadnyk

W niełatwym okresie po drugiej wojnie światowej dla wielu poetów nie widziano miejsca w polskiej literaturze, niektórych celowo lub nieświadomie pomijano, podczas gdy innych nadmiernie eksponowano. Bazyli Podmajstrowicz należy do wielu poetów wołyńskich, którzy posiadali uznaną pozycję w okresie międzywojennym, jednak po wojnie badacze literatury ich istnienia nie dostrzegali. Jego nazwiska trudno znaleźć w *Słowniku literatury polskiej XX wieku* (Ossolineum 1995) oraz w opracowaniu *Wołyń poetycki w przestrzeni kresowej* autorstwa Jadwigi Sawickiej (Wyd. DIG, Warszawa 1999) i w wielu innych pozycjach literaturowych. Dostępna wiedza o Podmajstrowiczu i innych poetach wołyńskich w powojennej Polsce jest niezwykle uboga.

Po wielu latach zapomnienia, nieuwzględniania i ignorowania okazało się, że dorobek poetów kresowych jest niezwykle atrakcyjny, stylistycznie i tematycznie interesujący. Jednakże powyższe atrybuty same nie przywrócą im miejsca w polskiej literaturze.

Podmajstrowicz zaliczany jest do członków Grupy Poetyckiej „Wołyń”, która powstała w Równem na Wołyniu w 1935 roku z inicjatywy Czesława Janczarskiego. Szersze informacje

o poecie uprzednio przedstawione zostały w dwóch numerach „Znad Wilii” – 83/2020 i 85/2021, wraz z jego wileńskimi wierszami *Rossa, Ostra Brama i Wilno*.

W latach 2018 i 2019 ukazały się dwie części *Antologii Grupy Poetyckiej „Wołyń”*, a w 2023 roku monografia pt. *Grupa Poetycka „Wołyń”* – ge-



Strona tytułowa „Echa”, w którym Podmajstrowicz prowadził dział literacki

neza, przedstawiciele, wiersze. Powyższe pozycje opublikowane pod redakcją Lecha Wojciecha Szajdaka, zawierają zarówno dotąd nieznanne dane biograficzne Podmajstrowicza i jego wiersze.

Co prawda, poeta posiada wołyńskie korzenie z faktu urodzenia w Równem i ukończenia tam kolejnych etapów edukacji. Jednakże w jego życiorysie można znaleźć silne związki z Wilnem, przez studia w latach 30. XX wieku na Wydziale Lekarskim Uniwersytetu Stefana Batorego. W trakcie studiów prowadził dział literacki w czasopiśmie dla młodzieży szkolnej „Echa”, wydawanym w Równem na Wołyniu.

Publikował w nim felietony literackie, swoje wiersze oraz fragmenty powieści własnego autorstwa pt. *Własenko*. Wśród tytułów felietonów wymienić można: *Poezja współczesna a życie; Dynie płynie a pusto w kominie; Kłopoty spod czerwonych księżyców*. W nich omawiał między innymi twórczość poetów: Juliana Tuwima, Leopolda Staffa, Wojciecha Bąka, Antoniego Słonimskiego, Kazimierza Wierzyńskiego i innych.

W wymienionym wyżej dziale znalazły się jego aforyzmy zatytułowane *Myśli na czasie*:

Dzisiejsza kobieta, dążąc do wpływu na całokształt rzeczy świata, zapomina o swej kobiecości.

Nic nie jest tak piękne, aby mogło uchodzić za najpiękniejsze.

Miłość bliźniego ograniczyła się w dzisiejszych czasach do miłości samego siebie.

Dzisiejszego człowieka charakteryzuje skłonność do miłości i handlu.

Ten tylko twórca zdobędzie nieśmiertelność, który naprawdę poczuje się śmiertelnym.

Skromnym może być tylko ten, kto przeszedł przez pychę. Pycha – to wstęp do skromności.

Kredyt jest darem wyższym – jednym się udziela, drugim natomiast nie.

„Echa”, marzec 1936, s.7

Ponadto na łamach tego działu Podmajstrowicz następująco wypowiedział się w kwestii czym poezja winna być:

Poezja musi być przede wszystkim poezją, a nie orężem w walce i czynnikiem, nieidącym w parze z prawdą artystyczną, musi być wiernym czyli twórczym odbiciem rzeczywistości namacalnej i psychicznej, nie zaś nieokreślonym stylizatorstwem i pozowaniem społecznym.

W wierszu *Do nowego poety*, opublikowanym w tymże czasopiśmie, nawiązał do powyższego zdania.



*Zacziesz pisać, poeto, krwią na serce ludu
deklamując dech maszyn i ciała tak piękne –
urzekniesz swą poezją skołysanych trudem,
zdążających przez życie po czynów zwycięstwo.*

Dalsze sugestie zawarł w słowach tego wiersza:

*Złote słówka i srebrne sprzedaj – drogo placą –
nazywaj wszystko prosto – jak w życiu nazywasz,
niech usłyszę w twych wierszach rozhukanie pracy
i po żyłach porównań zakrąży krew żywa.*

Zapoznając się z utworami Podmajstrowicza, można stwierdzić swoisty rytm utworu, który sugeruje codzienną pozorną powtarzalność zdarzeń, jaka towarzyszy nam w życiu. Jednocześnie zdajemy sobie sprawę z odmienności wszystkiego, co wydaje nam się identyczne. W wierszach wyczuwa się śpiewność, melodyjność, harmonijność i regularność. Zwracają uwagę rymy, jednakże na plan pierwszy wysuwa się melodia słowa i rytm wyrazów, z jakim obrazy przesuwają się u czytającego. Ich następstwo i układ sprawiają wrażenie uzupełniania i dopowiadania.

Podmajstrowicz łatwo operuje metaforą oraz umiejętnie korzysta z wielu środków artystycznego wyrazu. Wywołują one emocje u czytającego, kreują świat przedstawiony w utworze, budują specyficzny nastój oraz pobudzają wyobraźnię u odbiorcy (*kamienność ulic startych w kurz; czereśni gronna galąź; znieto-*

perzył się wieczór; zabydła się ulice; powietrze zlipowieje, dymny gąsior – długoszyj zakaskadził tonię; prerie zielska).

Dostrzegany jest wyraźny związek między osobą poety a przyrodą, jej zmiennością, rytmem biologicznym procesów i mechanizmów odpowiedzialnych za te procesy i ciągiem cyklicznego odradzania się przyrody. Poeta z wielką atencją odnosi się do otaczającego świata. Czuje się bliskość elementów krajobrazu i intymność w oddziaływaniu ich na psychikę poety (wiersze: *Jarzębina; Bukowina; Wołyń 1 i 2; Zielony Horyń; Poemat miejskiego poranka; Siejba; Chleb; Hymn leśny; Sady i ogrody; Łabędzie; Rzepakowe sny; Walc z jaśminem*).

Poeta wrażliwy i wyczulony jest na piękno elementów krajobrazu. Dostrzegane są wrażenia wyzwalane u poety podczas obcowania z otaczającą przyrodą. Piękno elementów krajobrazu łączone jest z dźwiękami muzyki, jej lekkością, ulotnością, pięknem i spokojem oraz tajemniczym związkiem muzyki ze strukturą wszechświata (*wyczuwa szepty i milczenie astr; przeszumiało winem i jeszcze czasem śni mi się złota śpiewna mgła; rozśpiewane śpiewne kosy; skrzypiec muzyką, noc woła i mam; dzwoni łąka bajeczna rozkwitła pieśniami; buków śpiewność muzyczna; śpiewne sierpy; śpiewa zielony Horyń; serca rozśpiewane; rozmodlone dzwony; haft organów; śpiewna makiem łąka i zagmatwany w ścieżki sad, pachnie lipcem lipa*).

Wydaje się, że przyroda wyzwala i kreuje u poety ilustracje muzyczne, które razem tworzą specyficzny program. Jednakże nie można odmówić tym wierszom znaczenia prywatnego.

Podmajstrowicza cechuje wielki szacunek do ziemi i pracy na niej (*ojciec w polu*

Program:
 - Otwieranie wystawy – Mirosława Rzepacka
 - O Grupie Poetyckiej „Wołyń” – Lech Wojciech Szajdak
 - Prezentacja filmu pt. „Zuzanna Ginczanka w kobierz”
 - Zwiedzanie wystawy.

Ostrzeszowskie Centrum Kultury Im. Antoniego Serbskiego
 Muzeum Regionalne w Ostrzeszowie Im. Władysława Górska

ZAPROSZENIE

na wystawę pt.
**„Portret z Wierszy i Pamięci.
 Grupa Poetycka „Wołyń”**

pamięć na pamięć
 poświęconą pamięci Grupy Poetyckiej „Wołyń” powstałej w Miśnie na Wołyniu w drugiej połowie lat trzydziestych XX wieku.
 Wypóżnialiście mi Grupy byli następujący poeci:
 Stefan Szajdak (syn ziem ostrzeszowskiej pochodzący z Turcji) oraz Czesław Janczarek, Władław Waszek i Zygmunt Jan Rumeł.
 W późniejszym okresie do grupy dołączyli: Zuzanna Ginczanka, Jacek Łobodzki, Władław Miłczarek, Jan Siewiak, Stefan Barczak, Bazył Podmajstrowicz oraz Zofia Wierzbicka.

Wierbiał wystawy **otwórz się 18 marca 2024 roku, o godzinie 15:00**
 w siedzibie Muzeum Regionalnego w Ostrzeszowie, Rynek 19 (Ratusz)
 Wystawa czynna będzie od 18 marca do 17 czerwca 2024 roku.

Patronat honorowy:
 Lech Jankó
 - Starosta Ostrzeszowski
 Patryk Jędrasik
 - Burmistrz Miasta i Gminy Ostrzeszów
 Hotel i Restauracja DWOREK 1885

Syn poety Stefana Szajdaka – prof. Lech W. Szajdak bada twórczość grupy „Wołyń”, promuje jej twórczość i organizuje ekspozycje. Na zdjęciu – zaproszenie na wystawę z fotografiami członków tej grupy

– w polu syn; rozśpiewane śpiewne kosy; mądrość ugorów i plugów wytrwałość) oraz tęsknotę za powrotem do domu rodzinnego (te same sprzęty; stół dębowy; dzieciństwa ogród; dom kochany).

Jego tomy wierszy (*Tętno krwi – mity*, 1935; *Ogród poezji*, 1938 i *Mity*, 1939) znane są w twórczości poetyckiej tamtych lat i zostały pozytywnie przyjęte przez polskie kręgi literackie.

W tomie wierszy pt. *Ogród Poezji*, opublikowanym przez oficynę wydawniczą G. Wiszniewskiego (Warszawa, Wilno, Równe – lipiec 1938), znalazło się kilka wierszy o profilu patriotycznym: *Polsko*, *Piłsudski* i *Oleandry*.

Wiersz pt. *Piłsudski* nawiązuje do Marszałka i jego matki oraz cmentarza na Rossie, związanego z obu postaciami. Utwór pt. *Oleandry* dedykowany został generałowi Tadeuszowi Kasprzyckiemu, który w sierpniu 1914 roku objął funkcję dowódcy Pierwszej Kompanii Kadrowej Legionów Polskich, następnie Kompanii Zagranicznej w oficerskiej szkole letniej, działającej na krakowskich Oleandrach. Z kolei 2 sierpnia mianowany został na dowódcę I Kompanii Kadrowej, na czele z którą 6 sierpnia wkroczył do Królestwa Polskiego i pomaszerował w kierunku Kielc.

Lech Wojciech Szajdak, Oksana Stadnyk

Przy redakcji od 1993 roku czynne było Studio Dokumentalistyki Filmowej „Znad Wili”, które współpracowało m.in. przy tworzeniu magazynu w języku polskim w Telewizji Litewskiej. Na jego archiwum składają się materiały, przetworzone na system cyfrowy, opowiadające o życiu Polaków na Litwie, z zapisami uroczystości, zjazdów organizacji polskich, koncertów itp. w okresie 1992-2001.



MAŁO ZNANE STROFY



BAZYLI PODMAJSTROWICZ

Polsko

Polsko kłosów, żytnych urodzajów –
Polsko potu spracowanych rąk – –
o siermiężny drogi chłopski kraju
kraju wiosną w woń dymiących łąk.

Polsko chleba czarnego i ciszy
lnów błękitnych, śpiewających drzew –
zda się jeszcze śpiew potężny słyszę –
poszum skrzydeł nadbałtyckich mew.

Kraju mogił bratnich i kurhanów
gór Karpackich rozmodlonych w pieśń
Tatr śnieżystych jak czyste kochanie
wianków, w które oczy można wpleść.

Twa historio, Polsko – tętent koni
szum proporców, zapach drogiej krwi –
miecz zwycięski w chrobrej polskiej dłoni,
wielkie serce, w których męstwo tkwi.

Polsko kłosów, pszennych urodzajów
Polsko potu spracowanych rąk – –
mój siermiężny rozśpiewany kraju
kraju wiosną w woń dymiących łąk.

Piłsudski

Młot żelazny w ręku
Ogromniasty
Maciejówka szara.
Zwykły płaszcz
Serce mieć stalowe.
Brwi sumiaste
W ustach legionowy marsz.
Wykuć naród wielki.
Z duszą młodą
Z Wisły nurtem we krwi.
Z burzą śnień
Chłopskie serce co biją dla swobody
Naród w cudu zapatrzony dzień.

Duszą być Ojczyzny. Wykuć dla niej.
Najpiękniejszy pomnik –
własną myśl
Matce jest najśodsze synowskie kochanie.
Matko syn twój wciąż o tobie śnił.

Wreszcie spocząć. Raz na zawsze. Wiosną
Dar najświętszy ziemio święta przyjm.
Wawel – szumem wieków; wonią Rossa –
o wielkości można dalej śnić

Młot żelazny w ręku –
Ogromniasty
Maciejówka szara –
Zwykły płaszcz
Serce wciąż stalowe –
Brwi sumiaste
W ustach
legionowy święty marsz.

Oleandry

*Generalowi Tadeuszowi Kasprzyckiemu
ministrowi spraw wojskowych ku czci
wymarszu Pierwszej Kadrowej w sierpniu 1914 roku.*

Rok czternasty. Wiosenny. Serce gra dyszkantem.
Świt niesiemy na rękach. W oczach sierpień dymi
Tam rozkwitłe nadzieją wstają Oleandry:
Alarm kroków żołnierskich i śpiew karabinów.

Wstała młoda. Ruszyła ogniem i młodością
pierwsza szara kadrowa w wysiłku nadludzkim
z hymnem w piersiach stalowym i w duszy z Piłsudskim
poszła pierwsza kadrowa – jutrzienka wolności.

Oleandry kochane. Strzelcy z głodem w oczach.
Garść szaleńców zwycięskich, z których wielkość pryska
Pierwsza kompania. Poszum. Baczość. Spoczniej!
Serce z stali granitu – Tadeusz Kasprzycki.

Generale i Wodzu prowadź strzelców w bitwę.
Idziemy – bór szumiący i orły w obłokach –
garstka nasza nieliczna, lecz groźne są kroki
niesiemy w mózgu Polskę i zwycięstwo szczytne.

Kwitną Kielce zdobyte. Bagnet najeżony.
Mozole rąk są święte i wielka jest miłość
Myśmy pierwsi zaborów linie przekroczyli
W ustach kwitnie nam piosnka i ręce nam płoną.

Rok czternasty. Wiosenny. Grają amaranty.
Świt niesiemy na rękach. W sercu Polski imię.
Alarm kroków żołnierskich i śpiew karabinów,
Hen w oddali wolności wstają Oleandry...
Polska nie zginie!

Bazyli Podmajstrowicz

Wiersze pochodzą z tomu *Ogród Poezji, część – Wiersze o Polsce*, 1938.



STANISŁAW BALIŃSKI

Wiśnie

Kiedy u nas na Litwie
Pierwsza wiśnia zakwitnie,
Pierwsza wiśnia jak płatek marzenia,
Spotykamy się z sobą,
Ze mną ty, a ja z tobą,
Zakochani z pierwszego wejrzenia.

Kiedy potem na drzewach
Pierwsza wiśnia dojrzeje,
Pierwsza wiśnia czerwona i wonna,
To mówimy do siebie,
Do mnie ty, ja do ciebie,
Że ta miłość już będzie dozgonna.

A gdy wreszcie w ogrodzie
Pora wiśni przechodzi,
Razem z nią pryska miłość kapryśnie,
Więc żegnamy się z sobą,
Ze mną ty, a ja z tobą.
A na drogę weź koszyk. To – wiśnie.

PIERWSZE KSIĄŻKI

PIĘKNA PIEŚŃ W MEJ DUSZY GRA

Maria Duszka

Poezja rodzi się z rany zadanej przez innych poetów – twierdziła Julia Hartwig. Tak też było w przypadku debiutanckiego tomu wierszy Tamary Justyckiej pt. *Nastal czas na nowe drogi*.

W 2017 roku reprezentowałam Polskę na organizowanym przez Związek Pisarzy Litwy Międzynarodowym Festiwalu „Poezijos pavasaris” (Wiosna Poezji). Uroczyste zakończenie imprezy odbyło się na dziedzińcu Uniwersytetu Wileńskiego. Transmitowano je w Programie I litewskiej telewizji publicznej LRT (czy w I Programie Telewizji Polskiej byłoby to możliwe?). Goście festiwalu czytali swoje wiersze, a tłumacze prezentowali je w języku gospodarzy. Po zakończeniu wydarzenia podeszło do mnie kilka osób zainteresowanych moim polsko-litewskim tomikiem *Wolność chmur / Debesų laisvė*, przełożonym przez Birutę Jonuškaitė. Była wśród nich Tamara Justycka.

Podczas Międzynarodowego Festiwalu Poetyckiego „Maj nad Wilią” w 2019 roku spotkałam panią Tamarę po raz drugi. Powiedziała mi, że pod wpływem mojej poezji, sama zaczęła pisać wiersze¹. Była to dla mnie bardzo miła wiadomość. Minęło kilka lat... I oto w kwietniu 2024 roku Tamara Justycka zamieściła na Facebooku informację, że właśnie ukazał się jej tomik zatytułowany *Nastal czas na nowe drogi*.

Autorka zbioru urodziła się w 1946 roku w Leningradzie, dokąd jej rodzice wyjechali na studia. Niedługo potem oboje zmarli i



¹ Kilkanaście wierszy Tamary Justyckiej zostało wydrukowanych na łamach „Znad Wili” nr 71/2017, s.63-69.

wtedy przygarnęła ją mieszkająca w Świącianach matka jej ojca. Kiedy pani Tamara miała 11 lat, zamieszkała z babcią w Wilnie. Tam ukończyła studia, wyszła za mąż, pracowała jako dziennikarka i archiwistka.

Tomik jest pełen wspomnień. Autorka chce pamiętać i opisywać głównie dobre chwile. Książkę otwiera motto:

*Wspomnienia
Jak promień słońca przenikają
Przez gąszcz konarów ciężkich snów.*

W wierszu zatytułowanym *Godność* poetka wspomina babcię, która pomimo biedy starała się żyć tak, jakby świat się wokół niej nie zmienił. Zapewne chciała też wpoić wnuczce poczucie godności. Świadomość, że niezależnie od otaczającej nas rzeczywistości można (przynajmniej próbować) ocalić człowieczeństwo. Poetka tak o tym pisze:

<i>W mym sercu jakiś obcy profil</i>	<i>W domu Twoim,</i>
<i>Odnowił zagojone wspomnienie:</i>	<i>Którego już nie ma,</i>
<i>Biel obrusa, srebro sztuców</i>	<i>Po latach dostrzegam</i>
<i>I srebro Twoich włosów,</i>	<i>Kromkę szarego chleba,</i>
<i>Wysoko spiętych</i>	<i>Kartofel na skromnym talerzu,</i>
<i>Nad pogodnym czołem.</i>	<i>Kubek koziego mleka...</i>

*Z Twego szlactwa wynikała
Konieczność obrusa, tych starych sztuców
I dumnie uniesiona głowa.*

Do wspomnień z dzieciństwa wraca też autorka w wierszu noszącym tytuł *Barwy szczęścia*. Tak opisuje w nim letni, świąteczny dzień:

*W święciańskim kościele
wysokie chorągwie procesji,
Do naszych rączek spływają
jedwabne wstążki niebieskie.*

*Niebo nad Kuną słoneczne i jasne –
Zwiastuje dzień cały zabawy na łące, nad rzeczką.*

*W drewnianym domku,
co prapradziad darował synowi,
W niebieskim pokoju babunia i wnuczka
nad książką schylają głowy...*

W kilku utworach pani Tamara wyraża wdzięczność za troskę i miłość, którą została obdarzona. Tak pisze w wierszu zatytułowanym *Do Babuni*:

*Na Pohulanę wracam,
Myślami i sercem.
Niejasne brodzą wspomnienia,
Szukając drogi ku jawie. [...]*

*Moja fortuna – to pamięć
O Twoich delikatnych dłoniach.
Co mnie po główce gładziły,
Tuliły i pieściły,
Wywiodły w szeroki świat.*

Niebanalne pytania i bardzo poetyckie skojarzenia rodzą się często w głowach małych dzieci. Bohaterka wiersza *Zabawa* celowo spaceruje po opadłych jesiennych liściach. Pozwala sobie na tę przyjemność, choć ma świadomość, że może nie przystoi to dorosłej osobie.

*[...] Może dlatego,
Że nikt nie odpowiedział
Na dawne pytania:
Czy spadające liście się boją i czy je boli?...*

Napisano wiele wierszy o kotach – o ich wolności, niezależności, chodzeniu własnymi ścieżkami. Jednym z moich ulubionych pozostanie *Kotka* Tamary Justyckiej.

*Jest tak szlachetna
W spojrzeniu, ruchu i wymowie,
Że nie uwierzysz,
Iż pochodzi ze śmietnika...*

*Specjalne piękne słowa,
Przeznaczone tylko dla niej,
Przyjmowane są z godnością
Przez królową od poddanych.*

Zmarli dysponują potężną i łagodną siłą – twierdził terapeuta Bert Hellinger. Również według wierzeń pogańskich dusze bliskich mogą mieć dobry lub zły wpływ na naszą ziemską egzystencję. Dlatego należy się za nie modlić. Można też prosić je o pomoc. W wierszu *Tęsknota* poetka tak to ujmuje:

*Modłę się za was. Modłę się do was.
Jako ostatnia na tarczy rodu.*

Niebo z tego wiersza pani Tamary kojarzyć się może z czymś w rodzaju archiwum... dusz:

*Weźmie Bóg dobry, weźmie miłosierny,
Kamyk polny mojego życia,
Gdzieś z boku tarczy umieści
(Rozejrzę się, czy jesteście obok).
Ustawi nas na półce wśród niezliczonych innych [...]*

W utworze zatytułowanym *Muzyka życia* poetka podsumowuje:

*[...] W życiu moim była cisza, Który akord w sercu brzmi?
Słodkie chwile, gorzkie dni. W nutach tajemnica drzemie,
Jak usłyszeć, jak zrozumieć Piękna pieśń w mej duszy gra.*

Z przyjemnością zaprezentowałam wiersze z tego tomiku w kwietniowej audycji Piotra Spottka „Pod Wielkim Dachem Nieba” w polonijnym Radiu Islanders. Nagranie to zostało także odtworzone w Melbourne Ethnic Community Radio w Australii – w polskiej audycji, realizowanej przez Magdalenę Krakowską (której tata także pochodził z Wilna).

Niektórzy ludzie są poetami, choć sobie tego nie uświadamiają. Rozrzucają po świecie swoje piękne, niebanalne myśli i nawet im nie przyjdzie do głowy, że mogliby pisać wiersze. Cieszę się, że mój tomik obudził poezję, która od dawna drzemała w duszy pani Tamary.

Maria Duszka

Tamara Justycka, *Nastal czas na nowe drogi*, Wilno 2024, s.64, wyd. kosztem własnym autorki.

Z HISTORII HARCERSTWA

JÓZEF GRZESIAK „CZARNY” – WILEŃSKA TRADY- CJA HARCERSKA W POWOJENNYM GDAŃSKU – 2

Maciej Żakiewicz

Józef Grzesiak „Czarny” w Gdańsku

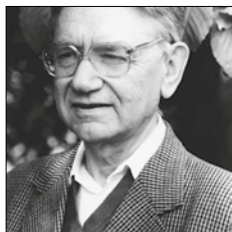
Czerwcową poznańska burza z piorunami i październikowa odwilż z 1956 doprowadziła do głębokich zmian we władzach w Warszawie i samej Polsce. Józef Grzesiak „Czarny” po blisko 10 latach łagiernego zesłania powraca z Sybiru do kraju 11 grudnia 1955 roku. Od 6 maja 1956 zamieszka wraz z drugą żoną w Gdańsku. Pierwszą pracę dostał w „Desie” w Gdyni, szybko włączy się w nurt odbudowy ZHP.



Józef Grzesiak „Czarny”

Pierwszą jaskółką zmian był artykuł w formie listu opublikowany w „Nowych Drogach”, oficjalnym piśmie KC PZPR, w lutym 1955 roku, w którym Wiktoria Dewizowa skrytykowała działania ZMP i proponowała powrót do harcerskich metod pracy. Następnie na łamach „Głosu Nauczycielskiego” rozpoczęto dyskusję o harcerstwie: *Aby w drużynie było ciekawie i radośnie.*

4 lutego 1956 Józef Grzesiak „Czarny”, wysłał obszerny list do przewodniczącej ZMP Heleny Jaworskiej, w którym przedstawił konieczność przeobrażenia OH ZMP w kierunku wypracowanych przez dziesięciolecia metod pedagogiki harcerskiej. W marcu 1956 roku Grzesiak został zaproszony do Zarządu Głównego ZMP w Warszawie na rozmowę z sekretarzem Janiną Balcerzak. W tej jedynej rozmowie postulował powrót do sprawdzonych metod i struktury organizacyjnej ZHP. 18-23 sierpnia 1956 zebrało się III Plenum Zarządu Głównego



Wiktor Woroszyński

ZMP. Największe emocje wzbudziło wystąpienie wygłoszone przez Wiktora Woroszyńskiego. Powiedział on o kryzysie ZMP i klęsce partii, polegającej na braku zaufania społecznego. Dopiero na tle klęski całej partii można było rozpatrywać klęskę tej odnogi aparatu, która działa na odcinku młodzieżowym. Tutaj klęska nosiła charakter wręcz katastrofy i pogromu. Dopiero dowiedziano się chociażby o wypadkach w Poznaniu 28-29 czerwca. Na tym plenum wypowiedź Zofii Zakrzewskiej czyniła dalszy krok w rehabilitacji harcerstwa¹.

W czerwcu 1956 roku zwiększono autonomię Organizacji Harcerskiej ZMP. W październiku grupa harcerzy z Gdyni uchwała rezolucję, domagającą się zwołania Walnego Zjazdu ZHP oraz dokonania prawdziwej oceny zasług Szarych Szeregów i rehabilitacji represjonowanych harcerzy. 3 listopada grupa około 30 instruktorów ZHP z lat 1945-1948 skierowała do Władysława Gomułki rezolucję, wręczoną ministrowi oświaty Władysławowi Bieńkowskiemu. Instruktorzy postulowali stworzenie samodzielnej organizacji wychowawczej i umożliwienie zwołania konferencji byłych działaczy ZHP. W dniu 9 listopada 1956 roku członkowie Komend Wojewódzkich i Komendy Głównej Organizacji Harcerskiej ZMP w Warszawie wydali rezolucję:

Po VIII Plenum KC PZPR, które nakreśliło perspektywy polskiej drogi do socjalizmu i wskazała konieczność najściślejszego skupienia wokół programu partii wszystkich postępowych i patriotycznych sił kraju, widzimy potrzebę rozszerzenia i pogłębienia głównych założeń ideowo-wychowawczych harcerstwa, przyjętych na III Plenum ZG ZMP².

Co ważne, w rezolucji uznano za fałszywą oficjalną ocenę działalności ZHP, wyrażoną w broszurze Pelagii Lewińskiej *Walka o nowe harcerstwo*, pisaną przed 1949 rokiem. Negatywna ocena ZHP spowodowała błędny i często krzywdzący stosunek do kadry instruktorów harcerskich jako całości.

W Warszawie Stanisław Broniewski „Orsza”, drugi komendant Szarych Szeregów z czasów okupacji, 5 listopada 1956 roku



St. Broniewski „Orsza”

nawiązuje kontakt z ministrem Władysławem Bieńkowskim. Następnego dnia spotyka się z kardynałem, ks. Stefanem Wyszyńskim, który wyraził poparcie dla dążeń odrodzeniowych ZHP. Wszystkie kroki Broniewski konsultował z Aleksandrem Kamińskim, mieszkającym w Łodzi. 21 listopada, po spotkaniu z Bieńkowskim, powstaje Komitet Organizacyjny Harcerstwa, w jego skład wchodzi przewodniczący Kamiński, Broniewski i działacze z OH ZMP. Do działań



Aleksander Kamiński

Aleksandra Kamińskiego wobec władz zdystansuje się krakowski Komitet Odrodzenia Harcerstwa. 26 listopada 1956 przebywał w Krakowie, gdzie spotkał się z grupą instruktorów ZHP, którzy stali na stanowisku, że *jedynym prawidłowym rozwiązaniem jest reaktywowanie ZHP*. Władze rozpoczęły rozmowy z Kamińskim, którego przywrócono do pracy na Uniwersytecie Łódzkim. Na 9 grudnia 1956 roku zaprosił on do swego mieszkania w Łodzi około 25 instruktorów i instruktorek rozwiązanego ZHP dla ustalenia poglądu i postulatów oraz wyboru pięcioosobowej delegacji na konferencję, którą zwołał minister oświaty Bieńkowski. Na spotkaniu „seniorów” do domu Aleksandra Kamińskiego przybył Józef Grzesiak „Czarny”. Powitanie było wzruszające. Józef Grzesiak powiedział:

Pierwszym obowiązkiem instruktora jest służba młodzieży. Jak szewc szyje buty, a krawiec ubrania – tak instruktor harcerski powinien wychowywać młodzież. Nie wolno dopuszczać myśli, że im gorzej tym lepiej, gdyż na naszym polu „gorzej” to paczenie się młodzieży. Nie wolno dać się zepchnąć do roli doradców, musimy być współorganizatorami, współkierownikami. I nie wolno ześlizgiwać się ku kokietowaniu młodzieży, trzeba mieć odwagę stawiania młodzieży trudnych wymagań, z tego punktu widzenia doniosłym jest zachowanie przez młodzież i instruktorów abstynencji od alkoholu i tytoniu, twardej prostoty życia obozowego³.

W Warszawie Stefan Broniewski „Orsza” inicjował w sali Muzeum Historycznego na 8-9 grudnia 1956 roku konferencję, na której mieli być obecni działacze młodszego pokolenia, w



Olga Drahonowska-Malkowska jako przedstawicielka polskich harcerek na VII Światowej Konferencji Skautek na Buczu, sierpień 1932, NAC

nr 23 czasopisma „Skaut”. Wiersz został później uzupełniony za zgodą autora refrenem *Ramię pręż, słabość krusz...* przez Olę Drahonowską-Malkowską.

*Wszystko co nasze Polsce oddamy,
w niej tylko życie, więc idziem żyć,
świty się bielą, otworzmy bramy.
Rozkaz wydany: Wstań! W słońce idź!*

Na wielu stolikach pojawiły się wycięte z papieru krzyże harcerskie. Doszło do kompromisu między – z jednej strony – kadrami OH, a z drugiej – instruktorami z Szarych Szeregów oraz kadrami z Krakowa i innych ośrodków, spontanicznie odtwarzających się w terenie drużyn ZHP. Obrady były ciężkie, kontrowersyjne, burzliwe. Mimo, że praca ta trwała krótko i była najeżona kolcami, interwencjami władz, Kamiński oceniał ją pozytywnie: *To, co wtedy musiałem, będzie owocować długie lata* – powiedział kiedyś. Słowa te sprawdziły się, czego dowodem był liczny udział najmłodszych pokoleń harcerskich w jego pogrzebie na warszawskich Powązkach w marcu 1978 roku⁴.

Józef Grzesiak „Czarny” na Zjeździe Łódzkim został wybrany

do Naczelnej Rady Harcerskiej, która w kilka dni później wybrała go członkiem Głównej Kwatery Harcerstwa, gdzie obejmuje kierownictwo Samodzielnego Wydziału Obozów i Imprez Masowych, organizując pierwszą po odnowie akcją letnią ZHP w 1957 roku. Równocześnie 16 grudnia 1956 zostaje wybrany komendantem Gdańskiej Chorągwi Harcerstwa. Swój pierwszym rozkazem z 13 marca 1957 nadał drużynie harcerskiej powstałej przy szkole podstawowej nr 24, przy ulicy Lilii Wenedy, numer 16, kolor czarny, a drużynowym mianował jej założyciela Witolda Rusiniaka. Drużyna harcerzy na zbiórce organizacyjnej za patrona obrała założyciela Harcerstwa Polskiego Andrzeja Małkowskiego. W latach następnych przy szkole Podstawowej nr 24 powstały nowe drużyny, tak że w 1958 w szkole działało sześć drużyn zuchowych i harcerskich. W listopadzie 1963 roku powołany został szczepek „Watra”, do którego weszły wszystkie zuchowe i harcerskie drużyny.

Blisko przez rok pracuje na tych dwóch stanowiskach, przebywając każdego tygodnia po trzy dni w Warszawie, a resztę tygodnia w Gdańsku. Powierzając Grzesiakowi kierownictwo samodzielnym wydziałem obozów, lokując ten wydział na drugim szczeblu struktury organizacyjnej GK, nie doceniono jednak jego odporności i siły duchowej. W lecie 1957 roku, wykonując swoje zadania, odwiedził 90 (dziewięćdziesiąt!) obozów chorągwi gdańskiej, katowickiej, bydgoskiej, krakowskiej i łódzkiej.



Przywrócono dawne odznaki harcerskie



Olga i Andrzej Małkowscy

Pierwsze lata pozwoliły na odrodzenie wielu drużyn i powrót do pracy wielu instruktorów. Przywrócono harcerską lilijkę i Krzyż Harcerski. Pojawiły się znowu drużyny, sztandary i mundury, chociaż brak

było drużyn żeńskich czy duszpasterstwa harcerskiego, to latem 1957 na wielu obozach harcerskich budowano kapliczki i ołtarze, odprawiano polowe msze święte. We wrześniu Główna Komenda Harcerska poza plecami starych instruktorów powołała Komisję Dyscyplinarną. Za naruszenie „zasady świeckości” kilku instruktorów wykluczono z ZHP. Już w kwietniu 1957 władze wydały poufną instrukcję, w której pisano:

Przyjęcie przez harcerstwo metody wychowawczej dawnego ZHP jest słuszne pod warunkiem nasycenia jej zdrową treścią polityczną⁵.

Po październiku 1956 roku 70% instruktorów ZHP to byli ludzie wywodzący się z OH ZMP. Wielu z nich było zapaleńcami, dla których wcześniejsza działalność w OH ZMP nie zawsze była drogą do kariery. Nie znali oczywiście metod pracy harcerskiej, ale tego mogli się łatwo nauczyć.

Odejście od października następuje na szczeblu wielu Komend Wojewódzkich ZHP już w marcu 1958. Władze państwowe podejmują decyzję o powołaniu Rady Głównej Przyjaciół Harcerstwa, przewodniczącym został minister Obrony Narodowej, gen. Marian Spychalski. W kwietniu tego roku „Czarny” ustępuje ze stanowiska w Głównej Kwaterze Harcerstwa, wraz z Aleksandrem Kamińskim. Wraz ze słowami tego ostatniego – *idźcie pracować dla drużyn* – powstają dwa światy. Świat władz Chorągwi Harcerskich, kierowany ostatecznie przez czynniki państwowe i drugi – świat działających w drużynach, w myśl tradycyjnych zasad harcerskich. Pomimo nacisków w narzucaniu ideologicznych ram, w wielu szczeplach, drużynach realizowano tradycyjną metodykę harcerską. Dzięki nim tysiące dzieci i młodzieży mogły się spotkać z harcerską przygodą i rozwijać w duchu służby bliźnim i Polsce. W



Aleksander Kamiński

październiku 1958 „Czarny” zostaje odwołany ze stanowiska Komendanta Gdańskiej Chorągwi Harcerstwa przez Główną Kwaterę ZHP w Warszawie. Na Zjeździe Walnym ZHP w kwietniu 1959 roku, kończąc swoją kadencję członka Naczelnej Rady Harcerskiej, wystąpił z krytyczną oceną sytuacji i metod postępowania w ZHP, jakie miały miejsce po marcu 1958, w tym rugowaniu

wielu dawnych instruktorów i zaprzepaszczenia doniosłych wartości harcerskich. Ostatnie jego zdanie brzmiało:

SOS, tu ZHP, zaczyna nam ubywać kwalifikowanej, dobrej załogi, może osiąść na mieliźnie.

Tadeusz Polak w marcu 1958 roku przestał być Komendantem Hufca Harcerzy Gdańsk-Śródmieście, podejmuje pracę w Oddziale Pracowni Konserwacji Zabytków w Gdańsku, tu do emerytury w 1969 będzie pracował po zwolnieniu z funkcji Komendanta Grzesiak „Czarny”, pełniący obowiązki kierownika Działu Administracyjnego, a następnie zastępcy dyrektora ds. ekonomicznych, pracę znajdzie również hm. Antoni Wasilewski „Profesor”. Stefan Mirowski pisał:

Odwilż 1956 roku potwierdziła naszkicowany scenariusz – Związek Harcerstwa Polskiego, z harcerską lilijką i krzyżem – ważnymi narzędziami wychowawczymi – został pod naciskiem społecznym reaktywowany. I znów przeżywał rozkwit, i znów, gdy odwilż minęła, stał się niebezpieczny. [...] I znów drużynowi, hufcowi, instruktorzy nie pozwolili zniszczyć tradycji⁶.

W latach 1957-1964 pracował w Kwaterze Głównej ZHP Jacek Kuroń, pochodzący ze Lwowa, z rodziny o tradycjach PPS-owskich, obecny na Zjeździe Łódzkim. Kierował krótko Działem Programowym (1960-1961), gdzie tworzył środowisko tzw. walterowców. Kuroń wierzył wówczas w iluzoryczne obietnice komunizmu, by potem z nimi otwarcie walczyć. Przy udziale tego środowiska usunięty został z władz ZHP Aleksander Kamiński. Trzy lata później rozwiązano Hufiec Walterowski. W tym czasie Kuroń przyjeżdżał na Politechnikę Gdańską, prowadząc długie obowiązkowe wykłady dla instruktorów harcerskich. Po latach krytycznie ocenił swoją ówczesną postawę w eseju Zło, które czynię:

Uczyniłem w swoim życiu wiele zła. Trochę z małej wiary, tchórzostwa, lenistwa, bezmyślności. Znacznie więcej jednak z mocnej wiary, odwagi, pracowitości, namysłu, troski. Czyniłem więc zło, działając z dobrą wiarą. Mówię tu nie tylko o swojej działalności



Jacek Kuroń do Polski przyjechał ze Lwowa

w ZMP i PZPR w latach 1949-1953. [...] Niedługo minie 25 lat od mojego pierwszego rachunku sumienia w latach 1955 i 1956. Zaczynałem sobie uświadamiać całą zbrodniczość tej maszyny, w której jeszcze dwa lata przedtem z własnej woli byłem jednym z trybików.

Sprzeciw narastał. W 1964 roku został usunięty z ZHP, w roku następnym jako rewizjonista trafił do więzienia, swoich walterowców miał pociągnąć przykładem sprzeciwu wobec ideowych fascynacji młodości⁷.

W 1962 roku, 19-23 lipca, miał miejsce Zlot Gdańskiej Chorągwi „X wieków Gdańska” na Biskupiej Górze. Na zlocie byli obecni Władysław Gomułka, Józef Cyrankiewicz, Marian Spychalski i inni przedstawiciele władz. Na Pomorzu Gdańskim w maju 1965 roku Rada Chorągwi ZHP, realizując politykę władz centralnych w ramach tysiąclecia państwa Polan, zatwierdziła regulamin Odznaki Chorągwianej Harcerskiej Służby Ziemi Gdańskiej „Rodło”. Do końca 1969 miano przyznać około 12 000 odznak. Harcerstwo miało wpaść w jeszcze głębszą mieliznę, gdy w 1973 powołano masową Harcerską Służbę Polsce Socjalistycznej (rozwiązaną w okresie „Solidarności”). W epoce „Solidarności” lat 80. XX wieku, wraz z nadejściem nowego pokolenia, nastąpi odrodzenie tradycji. Stefan Mirowski to scharakteryzował tak:

Harcerstwo jako organizacja miało istnieć jako ozdoba życia społecznego, w rzeczywistości sprowadzonego do systemu wieców, manifestacji i uroczystości, ale istotna treść harcerskiej służby, metody, programy i ideały musiały zostać okiełznane. Nurt nieskażonej idei jednak nie umarł, płynął pod skorupą lodu tworzonego przez

władze. Metody pionierskie, komsomolskie, wychowanie makarenkowskie miały bardzo płytkie korzenie i nie były przez ogół harcerskiej młodzieży akceptowane⁸.

Sam Józef Grzesiak „Czarny”, pozbawiony funkcji Komendanta Chorągwi Gdańskiej, został autorytetem dla harcerskich środowisk. Napi-



Tablica upamiętniająca Józefa Grzesiaka na ścianie Domu Harcerza w Gdańsku

sał wspomnienia *Duchem silni*. Zmarł 18 września 1975 roku. Na pogrzeb przyjechali trzynastacy z całej Polski. Nad jego grobem pochylił się sztandar Czarnej Krakowskiej Trzynastki, obecny pomimo zakazu wydanego przez Chorągiew Krakowską. Władze miasta zakazały gdańskim harcerzom uczestnictwa w ceremonii pogrzebowej w mundurach. Komenda Chorągwi Gdańskiej nie pozwoliła drużynie Czarnej Gdańskiej 16 przybyć w mundurach i pożegnać komendanta. Na płycie nagrobnej na cmentarzu Srebrzysko umieszczono napis: *Całym życiem służył prawdzie dobru; pięknu/ Kraków Wilno Gdańsk*. Dopiero w 1991 roku na ścianie Domu Harcerza przy ul. Za Murami w Gdańsku odsłonięto tablicę poświęconą jego osobie. W okresie popaździernikowych zmian Józef Grzesiak „Czarny” miał obok siebie instruktorów – archeologa Andrzeja Zbierskiego, który został mianowany przez druha Grzesiaka przewodniczącym Komisji Weryfikacyjnej Instruktorów ZHP, Tadeusza Polaka oraz Stefanię Stipal.

Stefania Stipalówna „Luna” urodziła się 20 sierpnia 1903 roku w Arłamowskiej Woli, pow. Mościska. Podstawową edukację zdobyła we Lwowie u Benedyktynek Ormiańskich, a następnie w Gimnazjum Prywatnym im. Zofii Strzałkowskiej. Na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie studiowała fizykę i matematykę. Do pierwszej żeńskiej Lwowskiej Drużyny Skautowej im. Emilii Plater, której drużynową była Olga Drahonowska, niespełna 13-letnia Stefania wstąpiła 31 maja 1916. Z ZHP była związana swoim życiem, zdobywając wszystkie stopnie harcerskie i instruktorskie. Po ukończeniu nauki w 1924 roku została mianowana nauczycielką w Państwowym Męskim Seminarium Nauczycielskim w Stanisławowie, gdzie prowadziła hufiec harcerek. W 1933 została komendantką Lwowskiej Chorągwi Harcerek, która obejmowała trzy województwa: lwowskie, stanisławowskie i tarnopolskie. W związku z tym została przeniesiona do Lwowa do



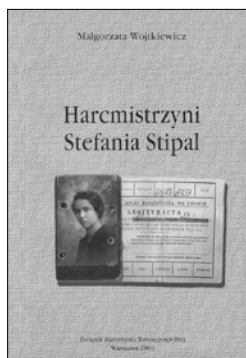
Stefania Stipalówna „Luna” na zdjęciu w młodości i po latach już w Gdańsku

Gimnazjum im. Stefana Żeromskiego. W 1938 została dyrektorką Państwowej Wyższej Szkoły Pedagogicznej. Po wybuchu wojny, w warunkach okupacji sowieckiej rozpoczęła organizację tajnego nauczania. Przy pomocy wielu lwowskich pedagogów zorganizowała 37 grup – klas z programami gimnazjum i wszystkich typów liceum. Wiązało się to z równie aktywną podziemną działalnością harcerską i funkcją komendantki Lwowskiej Chorągwi Harcerskiej Szarych Szeregów (ps. „Bogna-Szarska”). Zagrożona aresztowaniem, wyjechała w 1945 ze Lwowa, wywożąc 105 teczek protokołów egzaminów maturalnych, po czym uczniowie ci otrzymali w Polsce świadectwa dojrzałości.

Przyjechała do Przemysła, gdzie została mianowana dyrektorką I Żeńskiego Gimnazjum i Liceum. W 1946 przeniosła się do Sopotu. Pracowała w harcerstwie do jego likwidacji w 1949 roku i na prośbę Aleksandra Kamińskiego w latach 1956-1959. Angażując się w harcerstwo, utraciła w 1950 roku etat w Wyższej Szkole Pedagogicznej. Podjęła pracę nauczycielki fizyki w V Państwowym Liceum Ogólnokształcącym w Oliwie, gdzie pozostała do przejścia na emeryturę w 1971. W okresie „Solidarności” i stanu wojennego współpracowała z Kręgiem Seniorów „Korzenie” ZHP, wspierała Niezależny Ruch Harcerski, Kręgi Instruktorów im. Andrzeja Małkowskiego i Związek Harcerzy Rzeczypospolitej. Była za jednością rozbitego harcerstwa. 18 lutego 1995 roku w Gdyni powołano z jej inicjatywy Federację Harcerstwa Polskiego z Niezależnym Kręgiem Instruktorów Harcerskich „Leśna Szkołka”. Pozostawiła wspomnienia: *Historia Lwowskiej Chorągwi Harcererek; Wspomnienia z konspiracji i z tajnego nauczania*. Stefania Stipal zmarła 22 kwietnia 2000 roku, pochowana w Sopocie.

Przemilczenia, „białe plamy” spowodowały ogromne spustoszenia, rozłamy i pęknięcia. ZHP dryfował pośród spróchniałych kłód drewna, wstrząsany mieliznami „realnego socjalizmu”. Etatowi instruktorzy z centrali często nie przestrzegali zasad przyrzeczenia harcerskiego, inaczej traktując „siebie”, a inaczej „maluczkich”.

Przemilczenia, „białe plamy” spowodowały ogromne spustoszenia, rozłamy i pęknięcia. ZHP dryfował pośród spróchniałych kłód drewna, wstrząsany mieliznami „realnego socjalizmu”. Etatowi instruktorzy z centrali często nie przestrzegali zasad przyrzeczenia harcerskiego, inaczej traktując „siebie”, a inaczej „maluczkich”.



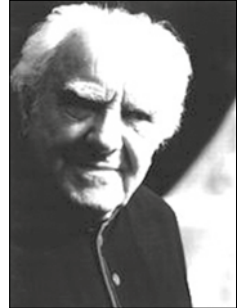
W okresie powstawania ruchu społecznego „Solidarność”, w listopadzie 1980 powołano w środowiskach harcerskich niezależne od Komend Chorągwi Porozumienie Kręgów Instruktorów Harcerskich im. Andrzeja Małkowskiego (KIHAM), których celem był powrót do źródeł. Przewodniczącym został hm. Stanisław Czopowicz z Warszawy, wiceprzewodniczącym – hm. Waldemar Uziak z Gdańska.

Na przełomie 1980 i 1981 roku gdańskie środowisko Kręgu rozpoczęło wydawanie pisma „Ojczyzna Nauka Cnota. Dwutygodnik Kręgu Instruktorów Chorągwi Gdańskiej im. Andrzeja Małkowskiego”. Pierwszy numer ukazał się jesienią 1980 roku w Gdyni. W winiecie zamieszczono motto z Adama Mickiewicza:

Pochlebstwo, chytrność i zbytek, Niech każdy przed progiem miota, Bo tu wieczny ma przybytek Ojczyzna, Nauka, Cnota.

Stan Wojenny nie zatrzymał procesu odrodzenia pokoleniowego, choć władze naczelne ZHP, poparły ten stan, rozwiązały KIHAM, ale powstała nieuznawana przez oficjalne czynniki Biała Służba Harcerska, widoczna podczas pielgrzymek Jana Pawła II do Ojczyzny.

Jak to w polityce bywa, każdy ma swoje racje. Najbardziej widocznym skutkiem ideowych sporów było powstanie w kwietniu 1989 roku w Sopocie Związku Harcerstwa Rzeczypospolitej z prof. Tomaszem Strzemboszem jako Naczelnikiem. Jednak w latach 1988-1990, wreszcie wobec sprzyjającej sytuacji politycznej, powołano Komisję Krajowego Odrodzenia ZHP na Politechnice Warszawskiej z przewodniczącym Stanisławem Broniewskim „Orszą”, wśród uczestników był ks. Zdzisław Peszkowski, naczelny kapelan Harcerstwa Polskiego poza granicami kraju, który powrócił z emigracji.



Ksiądz Z. Peszkowski

W dniach 6-9 grudnia 1990 roku doszło w Bydgoszczy do przełomowego Zjazdu ZHP, na którym wybrano naczelnika z Podkarpacia hm. Ryszarda Paclawskiego. Przewodniczącym ZHP został harcmistrz Stefan Mirowski (1920-1996), przedwojenny warszawski harcerz, w okresie okupacji członek Szarych Szeregów, kierownik wydziału Głównej Kwatery „Pasięka”. W latach

1945-1948 pełnił funkcję zastępcy komendanta Warszawskiej Chorągwi ZHP, usunięty w 1949 roku. Uczestniczył w pamiętnym Zjeździe Łódzkim. Ukoronowaniem Zjazdu było przywrócenie tradycyjnego *Prawa i Przyrzeczenia Harcerskiego* oraz uchwalenie nowego statutu. Harcerstwo to wielki ogólnonarodowy dorobek, oparty na myśli i pracy kilku pokoleń Polek i Polaków. Narodził się



Dominique Bénard

on u schyłku zaborów. Tworzyło je pokolenie, którego przywiązanie do kultury narodowej sięgało daleko w powstańcze popioły, na której powstała wielka literatura romantyzmu Mickiewicza, Słowackiego, Krasińskiego i Norwida. Pamiętano wśród uczestników o tej drodze, dlatego ważnym wystąpieniem była mowa Dominique Bénard'a – Komisarza Wykonawczego Europejskiego Regionu Światowej Organizacji Ruchu Skautowego, który m.in. powiedział:

Moja dzisiejsza obecność wśród Was ma niewątpliwie znaczenie historyczne, które przerasta moją skromną osobę. Po raz pierwszy od połowy wieku gościście wśród Was oficjalnego reprezentanta Światowej Organizacji Ruchu Skautowego. Jestem z tego powodu szczęśliwy i zaszczycony. Skauting był zdefiniowany przez jednego z historycznych przywódców jak „Droga do wolności”. I prawdą jest, że powodem do chwały dla naszego Ruchu był fakt, że był on zabroniony przez Stalina, Hitlera, Franco i Mussoliniego. Dzisiaj w Europie otwiera się nowa era. Odzyskana demokracja pozwala na nowy wybuch skautingu we wszystkich krajach Europy, nawet Związku Radzieckiego. W Polsce szacunek zdobyto przez Ruch przed wojną, a w szczególności w okresie walki z reżimem nazistowskim pozwolił on na zachowanie tradycji skautingu. Przyczyniliście się do potrzymania tej tradycji. Oczywiście, żeby to osiągnąć, potrzebny był kompromis. Ale oto dziś stoi przed wami możliwość zebrania owoców z całego wysiłku walki – pragnienie stworzenia wielkiego, otwartego, pluralistycznego i zjednoczonego Ruchu Skautingu Polskiego, którego potrzebuje wasz kraj⁹.

W liście z 18 stycznia 1991 roku do instruktoerek i instruktorów Stefan Mirowski, Jan Rossman, Halina Wiśniewska i Anna Zawadzka pisali o znaczeniu bydgoskiego zjazdu:

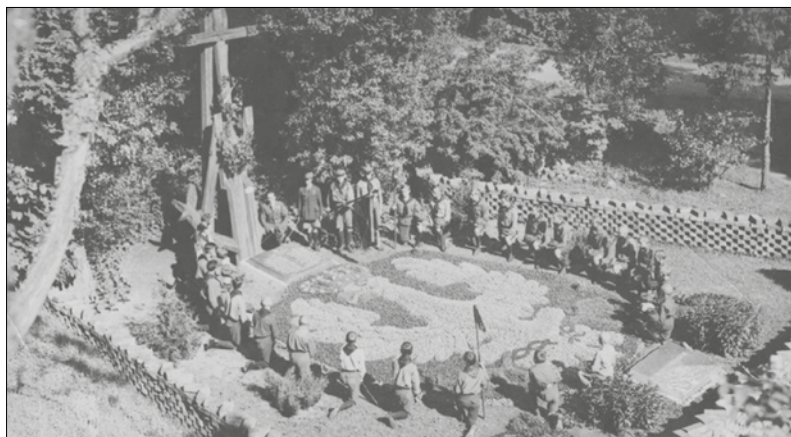
Trzeba było pokonać nie tylko błędy poprzednich etapów, ale także próby osłabienia nurtu zmian przez rozłamy, naciski zewnętrzne oraz tworzenie pozastatutowych ciał o nieokreślonych kompetencjach i niejasnej odpowiedzialności. Trwaliście w Związku. Uratowaliście jego organizację, tożsamość i historyczną ciągłość. Do zmian doprowadziliście drogą demokratyczną i legalną¹⁰.

Rozłam w harcerstwie był jednak faktem i niepokoił. 8 września 1998 roku Stanisław Broniewski „Orsza” napisał list otwarty do Ojca Świętego Jana Pawła II, który został w kilka dni później przekazany podczas audyencji w Watykanie przez hm. Ryszarda Paclawskiego. W liście autor pisał:

Ojcie Świąty! Rozbicie Harcerstwa krzywdzi Młodych i Polskę. Tępi Braterstwo. Kusi fałszywym świadectwem. Lękam się nacjonalizmu. Błagam o Modlitwę i Radę¹¹.

Związek Harcerstwa Polskiego w 1991 przyjął tradycję Betlejmskiego Światła Pokoju. ZHP rokrocznie otrzymuje Światło od austriackich skautów. Jego przekazanie odbywa się naprzemiennie raz na Słowacji, raz w Polsce. Polska jest jednym z ogniw betlejmskiej sztafety. Harcerki i harcerze przekazują Światło dalej na wschód: na Litwę, Ukrainę, wcześniej również do Rosji i Białorusi, na zachód do Niemiec, a także na północ – do Danii. Betlejmskie Światło Pokoju zorganizowane zostało po raz pierwszy w 1986 roku w Linz, w Austrii, jako część bożonarodzeniowych działań charytatywnych. Akcja nosiła nazwę *Światło w ciemności*. Rok później patronat nad akcją objęli skauci austriaccy. Każdego roku dziewczynka lub chłopiec odbiera Światło z Groty Narodzenia Pańskiego w Betlejem. Następnie transportowane jest ono do Wiednia za pośrednictwem Austrian Airlines. W Wiedniu ma miejsce ekumeniczna uroczystość, podczas której Płomień jest przekazywany mieszkańcom miasta i przedstawicielom organizacji skautowych z krajów europejskich.

Obecnie stare podziały ulegają zatarciu, wiele trudnych, bolesnych spraw jest wyjaśnianych na konferencjach i w publikacjach historycznych. W Chorągwi Gdańskiej ZHP taką osobą, która szuka zagubionych dróg, jest kronikarz harcistrz Bogdan Radys. Dzisiaj w gawędach przy ognisku warto wspomnieć tych druhów i druhny, których biografie ożywiają umysły i wolę młodych, wska-



Tradycyjna przysięga harcerzy przed pomnikiem poległych powstańców styczniowych na Górze Zamkowej w Wilnie – na fotografii z 1926 roku

zując na te wartości, które są ważne w życiu każdego pokolenia.

Pamiętam! – Odejdź za daleko, a zapomnisz o swych korzeniach. Po wielu dziesięcioleciach od tragicznej wojny i wysiedleń lat 1939-1945, ZHP na Litwie odrodziło się z końcem 1989 roku, kiedy kilku instruktorów przybyło z Polski, by rozpocząć pracę w środowiskach młodzieży polskiej w Wilnie i na Wileńszczyźnie. Harcerstwo to żywe ogniwo tradycji oraz uznawania przeszłości za wartość. We wrześniu 2021 roku odnowiony został przez wileńskich harcerzy nagrobek założycielki drużyny harcerek Czarnej



Odnowiony nagrobek założycielki drużyny harcerek Czarnej Trzynastki Wileńskiej i pierwszej żony „Czarnego” – Marii (Maryny) z Bobrowiczów Grzesiakowej na Nowej Rossie i tablica pamiątkowa w gdańskim kościele św. Katarzyny

Trzynastki Wileńskiej i pierwszej żony Józefa Grzesiaka „Czarnego” Marii (Maryny) Grzesiakowej na Nowej Rosji.

*Przy ognisku gwarzy drużyna wesóło,
Płynie pieśń harcerska, skry sypią się wokóło,
I z tego weźmiem taką moc,
Że będziem świecić w najciemniejszą noc.*

Maciej Żakiewicz, 3 sierpnia 2023

Ilustracje: archiwum, domena publiczna

(Dokończenie, początek w nr 97/2024)

Przypisy

¹ Witold Rusiniak, kwartalnik ONC „Głos Instruktorów Kręgu im. A. Małkowskiego Chorągiew Gdańska”, jesień, Gdańsk 1997, s.16.

² Archiwum OH ZMP, IPN Gdańsk, Krzysztof Filip.

³ Aleksander Kamiński, Antoni Wasilewski, *Józef Grzesiak Czarny*, Kraków 2018.

⁴ „Spotkania”, niezależne pismo młodych katolików, nr 3, Lublin 1978, s.28-29.

⁵ Wojciech Hausner, *Nasze korzenie ZHP 1956-1980. Wychowanie polityczne*, „Pobudka”, nr 25 z 21 kwietnia 2011.

⁶ Stefan Mirowski, *Styl Życia, Horyzonty*, Warszawa 1997.

⁷ Jacek Kuroń, *Zło, które czynię* [w:] idem, *Polityka i odpowiedzialność*, Londyn 1984, s.5,12.

⁸ Stefan Mirowski, *Styl Życia, Horyzonty*, Warszawa 1997, s.111.

⁹ Maciej Żakiewicz, *Historia Harcerstwa na Pomorzu Gdańskim w latach 1911-2018 – przyczynek do dziejów polskiego harcerstwa*, maszynopis 2019.

¹⁰ Stefan Mirowski, *Styl Życia, „Horyzonty”*, Warszawa 1997.

¹¹ Stanisław Broniewski „Orsza”, *To nie takie proste: moje życie*, Warszawa 2001.

POWOJENNE DZIEJE

ŚWIĘCIANY – CZAS NA WSPOMNIENIA (3)

Tamara Justycka

Nasza ulica

Mieszkaliśmy w środkowej części ulicy Hoduciskiej (*Adutiškio*). Na naszej ulicy było ponad sto domów, a za ostatnimi obejściami – dwie drogi. Jedna do Mielegian, druga do Hoduciszek. Całe Święciany składały się z takich długich ulic, nazwanych od miejscowości, dokąd prowadziły: Widzka, Nowo-Święciańska, Łyntupska, Strunojska i oczywiście Wileńska. Były jeszcze ulice Partyzancka, Październikowa, Nowa, Blakiska, Giedymina, Dworcowa, Szkolna... I kilka mniejszych. Już jako przedszkolacy nieźle orientowaliśmy się w mieście, znałam z nazwiska mieszkające nieopodal rodziny.

Nasza część miasta była oczywiście najważniejsza, najciekawsza i najlepsza. Tu byliśmy bezpieczni i szczęśliwi. Miejsc, w których mogłam przebywać bez uprzedniego zapytania o pozwolenie, było wiele. Granicą swobodnych wojaży w stronę centrum miasta było skrzyżowanie ulic, potocznie zwane Krzyżem. Nie wiem, czy nazwa ta dotyczyła kaplicy czy też skrzyżowania ulic.

Przy kaplicy

Kaplica katolicka została uroczystie odsłonięta w 1896, na pamiątkę ofiar powstań 1831 i 1863 roku. Na wysokim cokole znajdowały się trzy zaokrąglone od góry wnęki, odsłaniające wewnątrz



Odbudowana współcześnie kaplica w Święcianach

figurę Matki Boskiej w niebieskich szatach. Na tylnej stronie niszy, zwróconej na drogę do Widz, wisiał kuty metalowy krzyż. Kaplicę otaczało

niskie ogrodzenie z wzorzystych, też kutych prętów. Obok rósł nie-mały jesion, nie przesłaniał on jednak kaplicy. Jej jasny różowy kolor wyglądał na przyprószony kurzem. Zresztą byle wiaterek unosił na placu chmury piasku, ale to nikomu nie przeszkadzało. W 1964 roku władze radzieckie usunęły kaplicę. W 1989 ją odbudowano.

Duży nieregularny plac miejski był utworzony przez skrzyżowanie ulic, dzielił on naszą ulicę Hoduciską na dwa odcinki – przed Krzyżem i za nim. Na prawo ulica Widzka prowadziła do byłego młynu i mostu. Nad rzeczką Kuną, z lewej strony ulicy, był opuszczony dom, bez okiennych ram i drzwi. W tym miejscu, przypominającym scenerie z bajek, bawiliśmy się w chowanego. Za mostem nie było już nic dla nas ciekawego, w zaroślach drzew kryły się domy, stromo w górę Widzką szło się pieszo lub jechało przygodną ciężarówką nad jezioro Brzozówka.

Jezioro owe było wówczas głównym, często uczęszczanym kąpieliskiem mieszkańców miasta.

Z lewej strony placu rozpoczynały się ulice Blakiska i Nowa. Ta ostatnia była dosłownie nowa – prawie wszystko tu spłonęło podczas wojny i na naszych oczach powstawały jej zabudowania. Nie jestem pewna, czy powrócili dawni właściciele domów, czy ich miejsce zajęli przybysze.

Na przeciwległym od kaplicy krańcu ulicy przetrwały dwa budynki z cegły – piękny biało-czerwony pałacyk i stara piekarnia. Obok niej w głębi stał drewniany domek, w którym odwiedziliśmy kiedyś z babunią małą siwiuteńką staruszkę. Usiadłyśmy wtedy na ławie przy wysokim krzakiem obficie kwitnącej białej róży. Blask i jej delikatny zapach zostały ze mną przez całe życie. Odkąd zaistniała możliwość, hoduję w swoim ogrodzie podobną różę nieznanego gatunku.

Za placem z kaplicą zaczynało się „miasto“. Były tu dwa szczególne budynki – parterowy, solidny i murowany, nazywa-



Jechano też by się wykapać nad jezioro Brzozówka

ny przez babunię sklepem żelaznym. Wszyscy go też tak nazywali. Mnie on nie interesował – był pełen żelastwa – kos, sierpów, różnych kłódek, kła-



Kaplica w 1964 roku usunięta przez władze radzieckie

mek, noży, pił, gwoździ zwanych u nas ćwiekami, łańcuchów dla bydła, kociołków, wiader, rondli, patelni... I różnych nieznanymi przedmiotów. Wiele z nich już się nie używa. Za tym sklepem, przy Widzkiej mieszkała rodzina Polaków, jej głową był kowal. W podwórzu miał prawdziwą kuźnię!

Po przeciwległej stronie ulicy stał stary dom. Jego długa fasada wychodziła na ulice Hoduciską i Widzką. Na niemieckiej pocztówce przybudówka tego budynku jest w stanie opłakanym. Odkąd pamiętam, dom był utrzymany w stanie nadającym się do korzystania z niego.

Obecnie stoi w tym miejscu zbudowany od fundamentów budynek. Nieruchomość skonfiskowano Ch. Dziesiątnikowi, potomkowi znanej w mieście rodziny przedsiębiorców, który – o ironio losu – współczuł władzy radzieckiej. Po wojnie budynek należał do kooperatywy, mieściły się w nim jakieś składy i różne zakamarki, ale dzieci interesowało tu inne miejsce. W rogu budynku znajdowały się murowane schody, prowadzące do drzwi pomieszczenia bardzo popularnego wśród miejscowych pijaków, zwanego bufetem albo herbaciarnią (*czajnaja*). Gdy obok zatrzymywał się samochód z dostawą, biegliśmy sprawdzić, co przywieziono. Interesowały nas zawinięte w kolorowe papierki cukierki, marmoladki, słodkie bułeczki, chałwa, proste kwadratowe ciastka, pierniki oraz inne smakołyki, o jakich nawet marzyć nie umieliśmy. Biegliśmy wtedy do swoich domów i prosiliśmy kopiejek. Zsypywaliśmy je do czyjejś dłoni i „wysłańcy“ (nieraz i ja) wchodzili do środka. Wszystko tu tonęło w dymie, pito piwo i chyba coś mocniejszego. Bywalecy przybytku przekrzykiwali się jeden przez drugiego, próbowali śpiewać. Dzieci zastanawiały się co kupić. Ze spoconych dłoni wprost na ladę strząsało się owe kopiejki i mówiło: „Za wszystkie!“.

Budynek ten nieoczekiwanie otrzymał nazwę, która przylgnęła doń na dziesiątki lat. Jak już wspomniałam, należał on do kooperatywy, która bądź co bądź, rozporządzała pewnymi środkami, a najważniejsze – materiałami budowlanymi.

Przed jesiennym jarmarkiem, ściągającym tłumy, przy rynku zbudowano pięknie dekorowaną bramę z desek. Pomalowano ją na niewyobrażalnie jaskrawy kolor niebieski, zwany u nas „żydowskim“. Tą samą farbą zaznaczono hotel, a także kompromitująco już zaniedbany ten budynek u zbiegu Hoduciskiej i Widzkiej. Na wszystko jednak farby nie wystarczyło, więc zadbano o część najważniejszą, najbardziej uczęszczaną. Niebieski kolor przyciągał wzrok, żadna reklama nie była potrzebna. I tu legenda miejska. Przynajmniej dwa razy dziennie, jadąc samochodem do pracy i z powrotem, to miejsce mijał ojciec mojej przyjaciółki Świety. Był ważnym naczelnikiem we władzach rejonowych. Gdy po raz pierwszy ujrzał zmianę, jaka zaszła z piwiarnią, miał orzec po rosyjsku: „O, sinieje more!“, czyli „o, morze niebieskie!“. W dodatku jej bywalcy, wychodząc chwilei się i stąpali niepewnie. Powiedzenie to „poszło w miasto“ dzięki kierowcy, który go wiozł i miejsce to jeszcze długo nazywano „Sinieje More“. I choć od dawna przybytek ten nie istnieje, pamięć przetrwała.

Moja pierwsza przyjaciółka

Ogrody domów o parzystych numerach na naszej ulicy wspinały się na górkę. Na wąskich miedzach między nimi rosły rzędem drzewa. W jednym z takich domów, akurat naprzeciwko naszego, mieszkała Toma, moja pierwsza przyjaciółka. Jej dziadek nas uczył jak się poszczególne drzewa nazywają. Pokazywał ich różne liście i pnie. Wiosną jak kwitną, jesienią jak owocują. Objaśniał, które owoce są jadalne, a których lepiej nie dotykać. Mama Tomy po śmierci męża i młodszej córki od jakiejś choroby zakaźnej, przywiozła tu swoich rodziców-staruszków z pobliskiej wsi. Babuszka krzątała się przy kuchni, ogrodzie i kurach, dziaduszek hodował dla rodziny świnię, coś stale robił na dworze. Kręciliśmy się wokół, on zaś lubił opowiadać swoje historie o roślinach, owadach i zwierzętach.

Starą jarzębinę na miedzy opanowały chrabąszcze majowe. Choć ich bałyśmy się, biegałyśmy pod drzewo sprawdzić, czy czasami jakiś nie przyniósł Calineczki. Akurat niedawno poznałyśmy bajkę Andersena i byłyśmy poruszone jej losem. Zaglądałyśmy w każdy kwiatek, by uprzedzić maleństwo o grożącym niebezpieczeństwie. Pamiętam swoje myśli o tym, co począć z małą, gdy ją znajdziemy. Cieszyłam się, że jej nie spotkaliśmy. Obawiałam się, że nasza radość, miłość i troska będą tak ogromne, że ją po prostu rozciśniemy, co już się zdarzało z rzeczami o wiele mniej delikatnymi.

Z czasem dowiedziałam się, że idąc miedzą w górę, trafia się na niezagospodarowane pole, a z niego – na ulicę Blakiską, prowadzącą do lasu Blakiskiego. Chyba dziadek przyjaciółki zabierał nas na Łyntupską, gdzie ich rodzina otrzymała przydział na budowę domu.

Z Blakiskiej szło się przez cmentarz żydowski. W dawnych czasach był on ogrodzony wysokim murem z dużych głazów, łączonych zaprawą murarską, w której widniały kawałki kolorowego szkła ze stłuczonych butelek. Przy wejściu na cmentarz żadnej bramy nie było, wchodziło się na szerokie, nieobsadzone i w żaden inny sposób niezagospodarowane pasmo porośniętej tylko trawą ziemi.

Niedaleko tego miejsca na terenie cmentarza stoi wysoki krzyż, postawiony w miejscu zagłady Polaków w 1942 roku. W dzieciństwie i potem nie wiedziałam o tej tragedii. Zaczęto pisać i mówić o niej dopiero w latach Litwy niepodległej. O tym szerokim pasie ziemi dziś powiedziałabym, że była to „ziemia serwitutowa“, potrzebna dla skrócenia drogi między ulicami – Blakiską i Łyntupską. Cmentarz żydowski od ulicy Leśnej (*Miško*, byłej Blakiskiej) rozpościera się do Łyntupskiej, akurat naprzeciwko cmentarza katolickiego. Wśród rzadko rosnących starych sosien, jakby wspinając się



Fragment ogrodzenia cmentarza żydowskiego

na wzgórzu, była rozszana niezliczona ilość kamiennych nagrobków, częściowo zagłębionych w ziemi, ze słabo już widocznymi napisami. Idąc dalej, widziało się rosnący od góry do podnóża pagórka młody las, jakby podzielony szerokim pasmem piasku. Zanim poszłam do przedszkola, nie rozumiałam, że ślady olbrzymów na tym piasku, to tylko ślady dzieci: piasek się osypywał za biegnącymi z góry. Bliżej Łyntupskiej cmentarz miał zadbane, niedawno powstałe nagrobki. Z tej strony teren cmentarza odzierał od ulicy zwykły rów.

Podobny rów był też wzdłuż przeciwległej strony „serwitu“, w cieniu starych drzew panowała tu wilgoć, wiosną w rowie kwitły niezapominajki. Chociaż byliśmy zapalonymi miłośnikami zbierania kwiatów polnych, niezapominajek tych nie tknęliśmy. Od małości wiedziałyśmy, że „z cmentarza niczego brać nie można“.

Na Łyntupskiej, a także na innych ulicach ludzie budowali sobie domy, na miejscu tych, co spłonęły podczas wojny. Najczęściej o własnych siłach, sąsiad wyręczał sąsiada. Porządkując teren, dziadkowie mojej koleżanki znajdowali dużo „śmieci“ z byłego życia i gromadzili dla nas prawdziwe skarby – małe buteleczki i flakoniki, metalowe puzderka, ukwiecone i jednobarwne fragmenty naczyń porcelanowych, kolorowe kawałki szkła, guziki, drobne monety, stare klucze i inne cudowne rzeczy, które pobudzały fantazję. Byliśmy za małe, aby rozumieć tragizm tej sytuacji.

Niedaleko była zburzona podczas wojny elektrownia. Władze długo nie mogły zapewnić elektryczności w całym mieście. Oświetlenie jednak było w urzędach, miejscach użyteczności publicznej. Wzdłuż ulic stały drewniane słupy, między nimi były przeciągnięte przewody elektryczne i te dostarczające sygnał radiowy. Na słupach paliły się blade żarówki przez parę godzin wieczornych, gdy wracano z pracy i z drugiej zmiany w szkole. W domach korzystano z lamp naftowych i świec. Spać chodziło się wcześniej – trzeba było oszczędzać źródła światła. Elektryczność była potrzebna wtedy tylko do oświetlenia – nie było przyrządów, które potrzebowałyby gniazdka. Zresztą i gniazdek też nie było!

Zburzona elektrownia, po której mało co zostało, była miej-

scem naszych zabaw. My, dwie małe dziewczynki, miałyśmy swoją tajemnicę – chodziłyśmy tam na poziomki, które porosły cały teren. Rzadko starczyło cierpliwości zbierać więcej jagód. Usadowiwszy się w zacisznym słonecznym kącie, zjadałyśmy je na miejscu. Zza wierzchołków drzew widniał dach, błyszczały okna sypialni przedszkola, do którego uczęszczałam.

Opowiadałam przyjaciółce o naszych psotach w przedszkolu i namawiałam, by uprosiła matkę ją tu też oddać. Udało się! Kilka miesięcy, zanim poszła do szkoły, cieszyłam się z jej towarzystwa przez cały dzień. Czasem samodzielnie razem wracałyśmy do domu.

Tajemniczy pałac

Każdy, kto mieszkał w Świecianach albo kiedyś je odwiedził, zapamiętał jedyny w swej stylistyce i architekturze budynek przy ulicy Nowej. Zbudowany z białej i czerwonej cegły, częściowo ma-



Budynek dawnego przedszkola – widok współczesny

jący dwie kondygnacje oraz jak na pierwszą połowę XX wieku, kiedy był wzniesiony, stosunkowo duże okna.

Jak i budynek żłobka dla dzieci, początkowo należał do rodziny, która wyjechała do Polski. Przed laty przyjeżdżał do Świecian potomek dawnych jego właścicieli, szukał w byłym domu rodzinnym schowka z pozostawionymi skarbami i podobno coś znalazł. Pisała o tym wówczas gazeta rejonowa. W latach mego dzieciństwa w tym domu, który wydawał się nam pałacem z bajki, zorganizowano przedszkole. Mijając go, nie sposób było nie zatrzymać się chociaż na chwilkę, po raz kolejny obejrzeć wzory białych i czerwonych cegieł, ogarnąć wzrokiem wymyślne sploty i ornamenty, spróbować odczytać ich przesłanie.

W drodze do pracy w żłobku, czy z niej wracając, babunia mijała przedszkole, wypatrując „swoje” dzieci, które podrosły po żłobku.

Czasami spotykała tu ich rodziców. Przywitanie było serdeczne i głośne, dzieci biegły do niej, tuliła je z radością, że ją pamiętają.

Modnisie i ich „dobrodziejki“

Pewnego razu babunia oznajmiła, że czas szykować się do szkoły i dlatego zaczęę uczęszczać do przedszkola, gdzie mnie „nauczają dyscypliny i porządku“. Nie rozumiałam, że chodzi o rygory i cieszyłam się, że na własne oczy zobaczę jak „pałac“ wygląda wewnątrz.

Ponoć wszystkie dziewczynki lubią się stroić. Myślałam, że ja w dzieciństwie byłam wyjątkiem. Nic podobnego! Jak tylko wspominałam jakiś epizod z dzieciństwa, widzę siebie – w sukience, płaszczyku, kapelusiku, w sznurowanych bucikach... Może te wspomnienia utkwiły w pamięci, bo musiałam tłumaczyć się z tego, że ubrania niewiadomo jak same się plamiły, gniotły, czasem miały dziury, poobrywane kieszenie, a obuwie poobijane „nosy“.

W tamtym czasie ubrań szytych fabrycznie w Święcianach nabyć było nie sposób. Trzeba było je kupić w Wilnie albo zamawiać u kobiet, które miały maszyny do szycia i szyły na zamówienie. Zajęcie to było niebezpieczne, ponieważ praktyki zarobków prywatnych (w odróżnieniu, powiedzmy, od Polski) były zabronione. Instytucja, której nazwę słyszałam często, ale nie rozumiałam, dlaczego jest postrachem wszystkich dorosłych, to „o be cha es es“, czyli skrót od rosyjskiej nazwy OBYCC (*Otdiel po Bor'bie s Chiszczenijami Socjalistycznej Sobstwiennosti* – Oddział Walki z Przystawaniem Własności Socjalistycznej – red.), która wyszukiwała i prześladowała osoby „przystawające własność socjalistyczną“, w tym pracujące nielegalnie. Nie zważając na to, „podziemie“ dzielnych krawcowych, które dorabiały sobie grosza oraz uszczęśliwiały miejskie modnisie, było nieuchwytnie.

Grupki panienek, a wszystkie ubrane w jednakowe (co było przedmiotem dumy: „również to mam“) czerwone bluzki i białe spódnice w kłosz, wieczorami paradowały ulicami. Obmowom starszych wiekiem sąsiadek nie było końca. Pamiętam, że przez „uliczne jury“ były wybrane trzy najładniejsze dziewczyny. Dwie

z nich były Polki – Neuciówna, zamieszkała kilka domów od nas, Polakówna z ulicy Blakiskiej i córka nauczycielki szkoły rosyjskiej o nazwisku Mikszys, zamieszkała nieopodal cerkwi.

Następnego lata „weszyły w modę“ białe plastikowe ażurowe koszyczki, noszone zamiast torebek. Naszą rozrywką było je liczyć. Ponieważ każdy każdego znał, liczyło się koszyczki, a nie osoby, które można było spotkać i kilka razy. Ogłosiliśmy „polowanie“ i naliczyliśmy tego 98! Tyle zadowolonych z posiadanego „deficytu“ kobiet było tego lata w Święcianach...

Wracając zaś do miejscowych dobrodziejek – krawcowych, trzeba nadmienić, że były wśród nich prawdziwe mistrzynie o sprytnych rękach i z bogatą wyobraźnią. Coś z dziedziny mody podpatrzeć mogły jedynie w radzieckich filmach w miejscowym kinie.

Babunia miała gust, wspomnienia z dostatniego życia i znajomości. Kobiety miały do niej zaufanie. Sobie rzadko sprawiła coś nowego, żartowała, że ubiera ją praca – jak i cały personal żłobka zakładała biały medyczny kitel. Okazji do wyjścia „w gali“ nie było, a do kościoła latami chodziła w tej samej ciemnogrnatowej sukni.

Ja zaś rosłam, na każdy sezon potrzebne były nowe ubranka. Kiedy babunia zaczynała mierzyć mnie miarą krawiecką, wiedziałam, że niedługo będę miała nową sukienkę. Widocznie z powodu konspiracji na przymiarkę szytego ubrania nie byłam prowadzona. To, że pójde do przedszkola, zwiastowało, że będę miała nowe ubrania. Był koniec lata i cała moja „garderoba“ – wyrośnięte, wypłowiałe, sprane perkalowe sukieneczki nadawały się już tylko „na szmaty“ do podłogi.

W pierwszym dniu do przedszkola poszłam (i to zapamiętałam!) w jaskrawej sukience w drobną kratkę, gdzie dominowały czerwony i zielony kolory, przedzielone wąskimi białymi i czarnymi paskami. Długie rękawa były zakończone mankietami, a spódniczka pięknie układała się w fałdy. Ten strój został przychylnie przyjęty przez nowe koleżanki, które wciąż prosiły, abym kręciła się w kółko, a one podziwiałały powiewającą spódnicę.

Jak i wszędzie po wojnie, w Święcianach ludzie nie byli zaможni. Domy drewniane, co przetrwały pożogę wojenną, a część z nich była zbudowana jeszcze w dziewiętnastym wieku – były o małych oknach, niewysokich sufitych. Władzom długo nie uda-

wało się wznowić pracy elektrowni, stąd wnętrza pałaców – owoc wyobraźni i oglądania obrazków w książkach bajek, nie miały nic wspólnego ze skromnym wyposażeniem przedszkola. Jednak rozczarowana nie byłam.

Zabawy i nauki

Gdy po wysokich schodach z babunią weszłam na niedużą oszkloną werandę, czekała tam uśmiechnięta wychowawczyni. Jak się potem okazało, dzieci zawsze ktoś z personelu spotykał, bo dorośli dalej nie wchodzili, śpieszno im było do pracy. Weszliśmy do przedpokoju z rzędem wysokich wąskich szafek, każda opatrzona innym obrazkiem. Tu należało zostawić okrycia, zimą zmienić obuwie. Z tajemniczym uśmiechem kobieta pokazała kącik za szafkami – stały tam nocniki. Ten z wewiórką, jak na szafce, był mój. Wisiało też kilka umywalek – były to czasy chorób zakaźnych, więc mycia rąk w przedszkolu przestrzegano do przesady.

Weszliśmy do dużej sali o wysokich oknach, na suficie zachowała się wymyślna stara sztukateria. Na podłodze w dużych drewnianych donicach stały fikusy, modna wtedy ozdoba każdego domu. Obrazki na ścianach przypominały ilustracje z bajek.

Osobno, większego formatu i w ładniejszej ramce, wisiał portret „Wodza”. Wiedziałam, że to wódz, ale nie przychodziło mnie do głowy, że on jak i każdy zwykły człowiek, ma imię i nazwisko, co wyczytałam pod portretem. Zapamiętałam je, bo było powtarzane bardzo często.

Przy ścianach stały wymalowane na biało ławki, tuż z boku połyskiwało czarne pianino. W kącie na kobiercu kilka lalek podpierało ściany, były różnej wielkości samochody, parę piłek, coś jeszcze. Na środku dywanu, jak gość z innego świata, stał domek drewniany, wzrostu dziecka, ze schodami, werandami, tarasami, balkonami, okiennicami, kominami i innymi realistycznymi detalami. To była zabawka z epoki, która odeszła, chyba kolekcjonerski okaz. Na to cudo można było tylko patrzeć, nie przypominam sobie, abyśmy z nim bawiły.

Wkrótce poznałam dzieci. Ze swoich ulic przyniosły swoje obyczaje, jakieś specyficzne słówka. Moje doświadczenie „życia

ulicznego“ pomogło w szybkiej adaptacji. Nasze wychowawczynie miały z nami dużo pracy i kłopotów, a ja myślałam, że są one współuczestniczkami naszych zabaw.

Regularnie bawiliśmy się „w szkołę“. Przez cały czas były jakieś zajęcia. Coś rysowałyśmy, lepiłyśmy

z plasteliny, słuchałyśmy muzyki, uczyłyśmy się piosenek i tańców. Jedna z wychowawczyń grała na pianinie, szykując nas do występów z okazji świąt. Jeden z takich „numerów programu“ widoczny jest na zdjęciu. W długich białych sukniach z marli uważałyśmy, że jesteśmy podobne do księżniczek z bajki. W tańcu jako bez troskie motylki miałyśmy zwiastować nadejście wiosny. Każdy motylek miał skrzydła innego koloru. Miałyśmy „lekką fruwać“! Niestety, ciężkie buciki raz po raz wydawały taki dźwięk przy uderzeniu w podłogę, jakby był to dźwięk wiosennego grzmotu. A z występu byłyśmy bardzo zadowolone, bo po nim obdarzono nas cukierkami. No, i widzowie bili brawa! Wcale nie przeszkadzało to, że w przedstawieniu noworocznym w tych samych sukienkach tańczyłyśmy jako płatki śniegu. Tyle że muzyka była inna i trochę nas ozdobiono „srebrem“.

Bardzo lubiłyśmy zajęcia, podczas których czytano jakieś historyjki, bajki oraz wiersze. Odpowiadałyśmy na pytania, próbowaliśmy sami opowiadać i uczyć się czterowierszy na pamięć. Siedząc przy wysokim białym kaflowym piecu, w którym się paliło z sąsiedniego pokoju, tuliłyśmy się do wychowawczynie i jeden do drugiego, gdy w słyszanej już niejednokrotnie bajce zbliżał się „straszny“ moment. Lubiliśmy te zajęcia jeszcze dlatego, że podczas nich młoda wychowawczynie Malwina Antonowna zwykle wyszywała w piękne kolorowe wzory serwetki, obrusy, bluzki i coś jeszcze. Czekaliśmy aż się nitka jej prawie skończy i dziew-



Tancerki Lola, Jasia, Marysia i Tomcia (autorka wspomnień) podczas poranka w przedszkolu w Święcianach w przeddzień święta 1 Maja 1952

czynka, której była kolej, otrzyma króciutką kolorową nitkę. Szczególnie zachwycaly nas pomarańczowe jagody jarzębiny i różnokolorowe bratki, które wyglądały „jak prawdziwe“. Czasami rozmowa odbiegała od tematu lekcji i słuchaliśmy opowiadania o wyszywaniu, nitkach, kwiatach i różnych roślinach.

Z największego pokoju szerokie dwuczęściowe drzwi prowadziły do jadalni. Tu trzykrotnie w ciągu dnia otrzymywałyśmy posiłki – śniadanie, obiad i podwieczorek. Żadne dziecko nie chciało pić kisielu, a to z powodu jego konsystencji. Przekonując, że jest bardzo smaczny i jak najlepiej wpływa na zdrowie, siłę i wzrost, po kolei piły go przed nami kucharka, wychowawczyni i nawet kierowniczką. Wreszcie kisiel zastąpiła ciepła, mocno słodzona woda, którą nazywano herbatą. Najbardziej lubiliśmy kompot z suszonych owoców. Każdy się chwalił przed innymi, ile w jego szklance było śliwek, rodzynków i kawałków gruszki. Jabłka nie wchodziły w rachubę.

Z jadalni wychodziło się na korytarz, gdzie jedne drzwi prowadziły do garderoby, inne do obszernej kuchni, a schody na górę do dwóch sypialni – dzieci młodszych i starszych. Spanie po obiedzie nie było ulubionym zajęciem. Bywały dni, gdy większość dzieci nie mogła usnąć, albo chociaż poleżeć spokojnie. Zaczynały się prośby wyjścia do toalety. Wychowawczyni szybko wykrywała postępy i wołała do gosposi, aby ta przyniosła na górę nocniki...

Spacery

Gdy pozwalała pogoda, po podwieczorku wychodziliśmy na placzyk przed przedszkolem, aby się pobawić „na świeżym powietrzu“. Faktycznie był to czas, kiedy jedno po drugim dzieci zabierano do domu. Zaszczytem było, że ktoś odchodził pierwszy, zaś ostatni mógł następnego dnia opowiadać o tym, co się działo po odejściu wszystkich. Niektóre dzieci miały bogatą wyobraźnię! Pewien chłopczyk twierdził, że przyleciał prawdziwy samolot i stał na trawniku przy przedszkolu. Na dowód tego pokazał srebrzysty kawałeczek metalu, którym go ponoć obdarzył pilot. Uwierzyłyśmy! Samoloty, widziane w niebie nad Święcianami bardzo rzadko, były małe i także srebrzyste.

Gdy na dworze robiło się ciepło, odbywaliśmy spacery poza teren przedszkola, na Łyntupską. Cmentarz katolicki jak i dziś zaznaczała brama z czerwonej cegły. Pozostałości muru z tegoż materiału pozwalały domyślić się jego granic. Porośnięty drzewami, krzewami i wysoką trawą stary cmentarz jest miejscem spoczynku wielu pokoleń mieszkańców miasta – katolików.

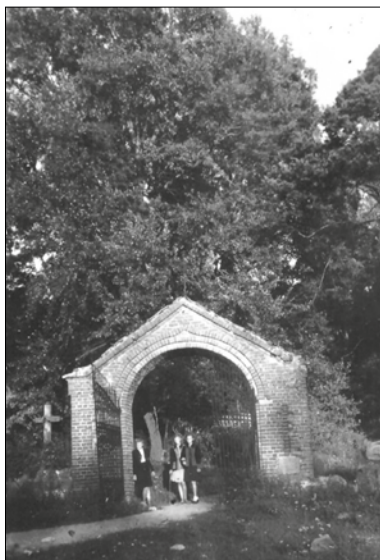
Ciekawe, że mimo to iż według różnych spisów ludności miasto liczyło od 4 do 6,5 tysięcy mieszkańców, wierzący każdej wyznawanej religii od dawna mieli tu swoje domy modlitewne i cmentarz. Oprócz katolików byli to miejscowi prawosławni, staroobrzędowcy (starowierzy), Tatarzy i wyznawcy judaizmu – Żydzi. Po wojnie powstał cmentarz wojskowy.

Celem naszej wyprawy na teren cmentarza żydowskiego był rosnący od góry do podnóża pagórka młody lasek, jakby podzielony szerokim pasmem piasku. Przychodząc tu z przedszkola, urządzaliśmy wyścigi, kto szybciej zbiegnie z górki po tym piasku.

Spacerowały się też w stronę centrum miasta, najczęściej do parku, który po wojnie powstał na miejscu mającego długą historię targu miejskiego.



Gmach dawnego banku przy ulicy Giedymina



Brama cmentarza katolickiego, 1947

Idąc ulicą Giedymina, mijaliśmy solidny budynek banku. Jego rura deszczowa z wgłębieniem w chodniku była przykryta blachą. Podczas deszczu woda pod nią sphywała wzdłuż bru-

kowanej jezdni. Każda para dzieci, wstąpiwszy na tę blachę, starała się jak najgłośniej na niej poskakać. Dźwięki przypominały grzmoty, następujące jeden po drugim. Rozpętywałyśmy prawdziwą burzę! W oknach urzędu pojawiały się twarze, nie pamiętam jednak, by za to byliśmy karceni, nasze opiekunki widocznie też chciały poczuć się na luzie i te żarty im nie przeszkadzały. Kiedyś razem z babunią mijałyśmy bank i chciałam jej pokazać coś wesołego, ale podskoki w pojedynkę nie dały pożądanego efektu. Poprosiłam babunię, by ze mną skakała, ale tylko się roześmiała.

Babunia przy okazji opowiedziała historię budynku, w którym znajdował się bank. Kiedy jeszcze chodziła do szkoły, do Świącian przyjechał nowy kierownik Izby Skarbowej. Nazywano go po rosyjsku – „Kaznaczej“. Niepokaźny stary budynek byłego „Kaznaczejstwa“, w którym obecnie mieścił się bank, po kapitalnym remoncie przemienił się dosłownie w pałacyk. Na górnym piętrze zamieszkał „Kaznaczej“ z rodziną, inne pomieszczenia zajmował kierowany przezeń urząd. Córka „Kaznaczeja“ Anna przez kilka lat uczyła się w szkole z babunią, zapraszała ją do swego domu. Babunia pokazała, które okna należały do salonu, do pokoju jadalnego, do biblioteki domowej. Okna kilku sypialni, kuchni, innych pomieszczeń były od strony podwórza. Dziwiłam się i rozważałam, po co ta rodzina miała tyle pokoi. Domy moich koleżanek, u których bywałam, wyglądały zupełnie inaczej...

Po wielu latach, podczas rozmowy z babcią mego męża o dawnych czasach, zrozumiałam, że to ona była tą Anną, córką „Kaznaczeja“. Zorganizowaliśmy spotkanie dwóch mocno starszych pań. Było wiele wspomnień, lecz ich życie już się chyliło ku końcowi, obie nie miały sił na wznowienie i utrzymanie kontaktu.

Ważną częścią spaceru było też wachanie powietrza, gdy mijałyśmy fabrykę ziół. Zapachów nie było wiele – mięta, waleriana, kminek i kilka innych. Wkrótce umiałyśmy je rozróżniać i byłyśmy się o zakład, czym będzie pachniało podczas kolejnej przechadzki.

Mijając klub miejski na rogu Wileńskiej i Łyntupskiej, któreś z dzieci się chwaliło, że było na filmie. Było opowiadanie jego treści, a nawet próby zagrania scen gonitwy i strzelania. Ja długo nie oglądałam żadnego filmu, bo po prostu nie miałam z kim tam pójść. Przekonałam siebie, że kino mnie nie interesuje, poza tym... bałam się ciemności. A



Budynek dawnego kina z fragmentem parku

spędzania czasu, dążenie do nowej wiedzy i wrażeń, uformowanie pojęcia o gdzieś tam istniejącym szerokim świecie, innych ludziach, sposobach i okolicznościach życia, na zawsze zdobyło swój kącik w moim sercu.

tam okna zasłonięto – sala służyła też do innych celów.

Stare przedszkole w Świącianach, jego serdeczna atmosfera, zaszczytowana przezeń potrzeba treściwego

Wakacje

Latem, gdy regularnych zajęć w przedszkolu nie było, miałam swoje pamiętne długie wakacje. Razem z dziećmi z sąsiedztwa bawiłam się w naszej części ulicy, na łące i nad rzeczką Kuną. Była to nie mniej ważna część życia i wiedzy o świecie, który nas otaczał.

Przyjaźń małych dziewczynek, które ogłaszały się „najlepszymi przyjaciółkami“, polegała na tym, że przychodziły jedna do drugiej do domu i zostawały tam nawet przez cały dzień. W domu przyjaciółki byłam doglądana, nakarmiona jak własne dziecko. Według niepisanych zasad można było mieć tylko jedną taką „najlepszą przyjaciółkę“. Z różnych przyczyn jednak one dość często się zmieniały. Rodzina pierwszej mojej przyjaciółki Tomy zamieszkała na Łyntupskiej, kontakty stały się sporadyczne.

Przyjaciółki, gdy wychodziły na ulicę, dołączały do innych dzieci – bawiono się w różne gry z piłką, skakanką, która to jakimś cudem trafiła do sklepu w Świącianach i stała się szalenie popularna. W kilku miejscach były narysowane „klasy“ i też byłyśmy w tym mocne. W dni upalne biegło się nad rzeczkę, w zimie nie było lepszej zabawy niż zjeżdżanie na saneczkach z górki.

Domy po obu stronach naszej ulicy stały blisko chodnika. Niegdyś drewniane płoty poszły do pieca. Czasami zastąpiły je jakieś krzewy, o sposobach i potrzebie pielęgnowania których

nie miano pojęcia. Domy z numerami nieparzystymi jak nasz, ogrodami sięgały łąk, te zaś dochodziły do rzeczki Kuny. Była to naturalna granica terenu, na którym mogliśmy się bawić bez pozwolenia. Za ogrodami spotykało się niskie ogrodzenia z żerdzi, które bynajmniej nie chroniły od złodziei, tylko od bydła, które czasami przychodziło z łąk.

Co wiosny, gdy tylko zaczynał topnieć śnieg, biegałyśmy na most popatrzeć, czy już stopniał lód na Kunie, obserwowaliśmy jak na łące pojawiają się zielone plamy trawy, jak na jej obrzeżach ożywają drzewa i krzewy. Z mostu było widać jak łąkę zalewa woda, jak pojawiają się listki kaczeńców, wyrastają i podnoszą się ich pąki. Nieoczekiwanie, w liczone godziny, jak tylko przygrzało słońce, cała łąka, ogromne jej połacie, pokrywały się żółtym kobiercem.

Ryzykując pogubić gumowe buty i utkwic w błocie zatopionej łąki, biegłyśmy zbierać naręczka kaczeńców. Przez okno przez wiele dni oglądałyśmy ten żółty kobierzec. Babunia mówiła, że widok ten ma sto lat, co oznaczało, że bardzo dużo. Podobno oglądali go... żołnierze Napoleona!

Łąka pełna kwiatów, owadów i żabek była obok na co dzień. Woda w rzeczce o piaszczystym dnie miejscami ledwo sięgała kolan. Spędzałyśmy tam dni pełne odkryć, przyjaźni i radości. Od mostu przy Widzkiej, wstecz biegu rzeczki, niedaleko jej źródła, rozciągały się na całą szerokość łąki, aż po ogrody państwa Neuciów.

W poprzek łąki były nieszerokie, zarastające rowy-kanaly, które zbyteczną wodę odprowadzały do Kuny. Na ich brzegach zadomowiły się pojedyncze rozłożyste brzozy, pod którymi znajdowałyśmy grzyby. Oddawałam je innym dzieciom, bo w naszym domu były one zabronione – podczas długiej wędrowki z Juzówki przez Ukrainę i Białoruś do domu, siostry były świadkami, jak zupa grzybową zatrula się liczna rodzina, nikogo nie uratowano.

Osobny areal zajmował równinny zielony plac, obsadzony rzędem jodeł. Wydawało się, że sięgają one nieba. Rosły tam też rozłożyste drzewa, z dziuplami czasem przy samej ziemi. Starsze dzieci rozniecały tam ognisko i chcąc nas się pozbyć, zapowiadały, że nałapią żab i je... usmażą.

Nieopodal była zarośnięta sadzawka, jej wyższy brzeg na wiosnę był biały od kwitnących zawilców, które jako pierwsze

kwiaty nieśliśmy do domu. W zaroślach żabki urządzały koncerty. Widziało się wiele skrzeku – jaj, złożonych przez żaby, a na łące chodziło kilka bocianów.

Nasza Kuna miała kilka płytkich miejsc, nigdy nie było kłótni między chcącymi się kąpać albo prac ubranka lalek, bawić się w wodzie. Z daleka widzieliśmy jak mężczyźni, chodząc w głębokich miejscach rzeczki, gdzie jej brzegi były porośnięte krzakami, wyciągają rękami spod korzeni duże ryby i rzucają je na brzeg, na trawę. Widzieliśmy również jak rękami łowili raki.

Pewnego razu zauważyliśmy, że brzegiem rzeczki podąża ku nam jakaś nieforemna figura. Podskakując, zataczała się na boki, coś głośno wykrzykując. Był to głos ludzki. Słońce świeciło, więc historie o duchach nie wchodziły w rachubę. Tymczasem ten ktoś dostrzegł nas, przestał śpiewać i tańczyć. Był to młody ksiądz w sutannie, uśmiechnięty i rozpromieniony. Zatrzymał się przed nami, chwając Boga. Nie pamiętam, co mówił. Zapamiętałam go jednak jako niezmiernie szczęśliwego człowieka, jakiego nieczęsto w życiu spotyka. Nieraz myślałam o tym, co mu się musiało przydarzyć. Może otrzymał radosną wiadomość, którą chciał jak najprędzej komuś przekazać? Może czekali na niego matka, ojciec lub rodzeństwo, do których tęsknił? A że biegł przez łąkę, to chciał skrócić sobie czas w drodze. Idąc ulicami miasta, musiałby zachować powagę. Piękne papierki po cukierkach, jakimi ksiądz obdarzył każdego z nas, przechowywałam bardzo długo. Przypominały mi one o jego szczęściu.

Dzień moich urodzin

W końcu lata był dzień moich urodzin. Nie śledziliśmy kalendarza, najwyżej interesowało nas, jaki był dzień tygodnia, bo w niedziele czasami działo się coś szczególnego. Moje urodziny, z zapraszaniem gości, babunia zaczęła organizować, gdy doczekałam się siedmiu lat i po kilku dniach miałam iść do szkoły. Z powodu pewnego wydarzenia zapamiętałam swoje ósme urodziny, bo zostałam wtedy przyłapana na kłamstwie, ale mnie nie skarcono...

Był koniec sierpnia. Wkrótce miałam iść do drugiej klasy. Zeszłoroczna brązowa sukienka, odpowiednio przedłużona o cen-

tymetry, z nowym białym kołnierzykiem i takimiż mankietami, oba fartuszki – czarny i biały, również wyprane i wyprasowane, wisiały w szafie. Podręczniki i inne przedmioty do szkoły już były kupione, ułożone w szufladzie.

Urodziny obchodziłam w gronie dzieci z sąsiedztwa. Kumple wspólnych zabaw przychodzili odmienieni nie do poznania – umyści, uczesani i schludnie ubrani. Powagi i pamięci o przestrojach rodziców o porządnym zachowaniu się starczyło jednak nie na długo. Wkrótce stawało się głośno i wesoło – byliśmy zgraną paczką. W odpowiedniej chwili babunia zapraszała wszystkich do stołu. W czasach powszechnie skromnego dostatku był to oczekiwany, najważniejszy punkt wieczoru.

W przeddzień święta okazała blacha do pieczenia, zwana u nas pięknie „brytfanna”, wędrowała do piekarnika dwa razy: z ciastem na słodko – z jabłkami, konfiturami i cynamonem, i potem – z kapustą, posiekаныmi jajkami i szczypiorkiem. Następnego dnia gotowało się kaszę z ryżu, która należała wtedy do rzadziej przyrządzanych, odświętnych dań. Do ryżu babunia nie żałowała masła – każde ziarnko było nęćąco apetyczne. Kaszy towarzyszyły kotlety z mielonej wieprzowiny. Pomidory i ogórki były w każdym ogrodzie, ale w zestawie tych dań wyglądało, że nie mają nic wspólnego z tymi jarzynami, które jako dzieci jadłyśmy wprost z grządki.

Lubiłam asystować przy nakrywaniu do stołu, w ucztie wykorzystywano wszystkie naczynia i przybory stołowe. Na białym obrusie królował przysadzisty dzban, z którego rozlewano kompot do podawanych przez dzieci kubeczków. Ozdobą stołu była duża szklana misa z owocami oraz mniejsza z cukierkami – najlepszymi, jakie podczas wyjazdów służbowych do Wilna babuni udało się kupić i po kryjomu zgromadzić. Wszystkie słodycze, jakie zostawały po „uczcie”, rozdawała dzieciom, aby poczęstowały swoich domowników. Ten rzadko goszczący przepych wieńczył ogromny bukiet floksów z naszego ogrodu, były kwiaty przyniesione przez gości.

Naturalnie, każdego roku na stół wyglądał trochę inaczej, na przykład kompot zastępowała lemoniada, jeśli udało się ją zdobyć, ale atmosfera świętowania zawsze sprawiała wiele radości.

Tuż przed przybyciem gości wkładałam najlepszą sukienkę, babunia wplatała mnie w oba warkocze łądygi floksów z białymi kwiatami. Śmiesznie zwisały one nad uszami, ale czułam się wystrojona i z niecierpliwością czekałam na to święto. Nie z powodu prezentów, jakie otrzymam. Dzieci przynosiły symboliczne drobnotki – książeczki, przybory szkolne, najwyżej skromne cukierki lud tanią zabawkę. Nie było ani pieniędzy, ani możliwości kupić coś naprawdę miłego. Babunia zapowiadała, że „daruje to święto”. Lubiłam krzątanie przygotowań, radość i zdziwienie gości, ich późniejsze wspomnienia i zachwyty.

Zapraszanie dzieci „na jutro” było przyjemnością. Mówiłam niby obojętnie: „Przyjdź do mnie jutro na szóstą, mam urodziny!” i słyszałam pośpieszne zapewnienie: „Tak, napewno przyjdę!”

Nieoczekiwanie spotkałam się jednak z odmową. Mała Mania, którą zapraszałam po raz pierwszy, powiedziała, że przyjść nie może. Przez całe lato była z nami, wesoła i łagodna. Nalegałam, by powiedziała, dlaczego nie chce przyjść.

– Bardzo chcę, ale nie mam prezentu. Rodzice nie mają pieniędzy, mówili, że nie wystarczy do wypłaty – powiedziała.

Wiedziałam, co znaczy „nie ma pieniędzy”. Nagle przyszła mi do głowy zbawienna myśl:



Uroczyste przyjęcie z okazji urodzin autorki wspomnień i jego uczestnicy

– Słuchaj, mam dla ciebie, to znaczy mnie prezent, który przyniesiesz!

– Jak to? – zdziwiła się Mania.

Nazajutrz potajemnie wręczyłam jej gruby blok do rysunków i duże pudełko kredek. Była to część wyprawki szkolnej, z nabycia której babunia cieszyła się chyba bardziej niż ja.

Przed szóstą kilka razy wybiegałam na podwórko sprawdzić, czy Mania nadchodzi. Zjawiała się, zdyszana i trochę wystraszona. W pośpiechu, coś szepcząc, wsunęła w moje ręce prezenty. Na twarzy babuni, która wyszła też na powitanie, ukazał się porozumiewawczy uśmiech. Zrozumiałam, że przejrzała mój chwyt i przyłapała mnie na bujdie. Nie powiedziała jednak nic, tylko z progu domu zawołała: „Chodźcie szybko, goście czekają!”.

Tamara Justycka

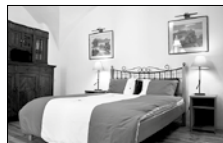
Zdjęcia: archiwum autorki oraz domena publiczna

W poprzednim odcinku wspomnień Tamary Justyckiej – w nr 1/97 – znalazły się nieścisłości w pisowni nazwiska rodzowego – ma być wszędzie Januszewski. Na s.108 mylnie podaliśmy miasto Rzeżycza (Rēžekne – dziś na Łotwie), w rzeczywistości chodziło o Rzeczycę na Białorusi, w obwodzie homelskim. Autorkę i Czytelników przepraszam – redaktor.

(Początek w nr 4/96 2023, cdn.)

POKOJE GOŚCINNE „ZNAD WILII”

Podczas pobytu w Wilnie można skorzystać z pokoi gościnnych Polskiej Galerii Artystycznej „Znad Wilii”. Trudno o dogodniejsze miejsce w grodzie nad Wilią – znajdują się one w samym sercu Starówki, wychodzą na uroczne i ciche podwórko (dobre do ewentualnego i bezpiecznego parkowania samochodu). Pokoje posiadają wysoki standard, czuć w nich atmosferę minionych czasów, są idealne dla pobytu rodzinnego lub grona przyjaciół (do 5 osób) ze względu na zaplecze. Stąd wszędzie blisko, tu nie traci się czasu na dojazdy, tu się po prostu czuje wspaniale! Zgłoszenia prosimy składać zawczasu.



Wilno, Iŝganytojo 2/4, tel. 370 67 043 856

e-mail: mieszkание.starowka@gmail.com; www.mieszkание.lt

LITWA – POLSKA: Z MIESIĄCA NA MIESIĄC

WYDARZENIA, POLACY NA LITWIE. WYDAWNICTWA, OPINIE

Statystyka, rankingi

● Z sondażu „Swedbank” z początku roku wynika, że 57% mieszkańców Litwy nie ma rezerwy finansowej lub ich oszczędności wynoszą mniej niż trzymiesięczne dochody. 33% ankietowanych zgromadziło rezerwę w wysokości trzech lub więcej miesięcznych dochodów, 14% – dwumiesięcznych i tyle samo deklarowało, że ich rezerwa jest równa jednomiesięcznemu dochodowi, 13% posiada oszczędności, których wysokość stanowi mniej niż miesięczny dochód. Wobec 2023 odsetek ludności nieposiadającej oszczędności spadł o 5 pkt – do 16%.

● Wg Agencji Rozwoju Turystyki i Biznesu „Go Vilnius”, w 2023 do Wilna przybyło prawie 1,2 mln turystów, którzy skorzystali ze stołecznych obiektów noclegowych. Turystów z Polski przybyło o 58% więcej niż rok wcześniej. 69% przybyłych do Wilna stanowili obcokrajowcy. Średnie dzienne ich wydatki w Wilnie wynosiły ok. 94 EUR. Łącznie turystyka wygenerowała w 2023 ok. 224 mln EUR dochodów.

● 9 kwietnia w Birsztanach na Litwie zarejestrowano kolejny rekord temperatury – 28,4° C. Nazajutrz w Solecznikach termometry wskazywały 27° C. Poprzednią rekordowo wysoką temperaturę tego dnia odnotowano w 1959 w Oranach – 22,3° C.

● Wśród najlepszych na świecie zup na zimno wg internetowego przewodnika turystycznego po tradycyjnej kuchni „Taste Atlas” czołową 17-tkę otwiera chłodnik z Litwy (*šaltibarščiai* – 4,3 pkt na 5 możliwych), chłodnik litewski z Polski – na m. 11.

Kwiecień

● Główna Komisja Wyborcza rozdysponowała między partiami politycznymi dotacje państwowe za pierwsze półrocze 2024 na ogólną sumę ponad 2,967 mln EUR. Środki podzielono zgodnie z

liczbą głosów na poszczególne partie w wyborach samorządowych, do PE i Sejmu RL. Dotacje otrzymało 12 ugrupowań politycznych. Akcji Wyborczej Polaków na Litwie-Związek Chrześcijańskich Rodzin (dalej: AWPL-ZChR) przypadło 147 tys. EUR.

- 5 – W Wilnie odbyły się konsultacje przedstawicieli komisji rolnictwa Polski, Litwy i Ukrainy, dot. m.in. problemów importu zbóż z Ukrainy do UE. Ze strony polskiej uczestniczył w nich wicemin. rolnictwa Stefan Krajewski.

- 9 – Strategiczne partnerstwo Litwy i Polski było w centrum spotkania przewodniczącej Sejmu RL Viktoriji Čmilytė-Nielsen z marszałkiem Sejmu RP Szymonem Hołownią w Warszawie. Wśród priorytetowych kwestii było dalsze wsparcie dla Ukrainy. Odbyło się też spotkanie z marszałkinią Senatu RP Małgorzatą Kidawą-Błońską oraz innymi przedstawicielami władz Polski.

- 10 – W kościele św. Rafała Archanioła w Wilnie Ambasada RP zaprosiła na mszę w intencji ofiar zbrodni katyńskiej i katastrofy smoleńskiej. W 2008 odsłonięto tu Tablicę Katyńską, upamiętniającą blisko 500 osób z Wilna, Wileńszczyzny oraz Białorusi i Ukrainy, zamordowanych w Katyniu.

- 10 – W Wilnie w ramach współpracy regionalnej Trójmorze osiem krajów regionu Morza Bałtyckiego zobowiązało się do stopniowego wycofania z paliw kopalnych, zwłaszcza pochodzących z Rosji i do dalszego rozwoju morskiej energetyki wiatrowej. Stosowną deklarację podpisali przedstawiciele resortów energii Litwy, Polski, Niemiec, Danii, Szwecji, Finlandii, Estonii i Łotwy.

- 11 – W Pałacu Władców w Wilnie odbył się 9. szczyt Inicjatywy Trójmorza. Liderzy państw regionu rozmawiali m.in. o wspólnych projektach i wsparciu dla Ukrainy. Na szczyt przybył niezapowiedziany jej prezydent Wołodymyr Zełenski. W podjętej deklaracji podkreślono geopolityczne znaczenie Inicjatywy w kontekście Ukrainie oraz umacnianiu współpracy z USA, KE, Niemcami i Japonią. *Polska armia bronilaby Litwy, gdyby ta została zaatakowana, ale nie ma pewności co do sytuacji pozamilitarnych, które nie wiążą się z automatycznym uruchomieniem art. 5 traktatu waszyngtońskiego, dotyczącego obrony zbiorowej* – powiedział Andrzej Duda w wywiadzie dla telewizji LRT. Dodał także, że *rządy Polski i Litwy muszą rozwiązać kwestie sytuacji*

niemilitarnych, w których nie przewiduje się odwołania do art. 5.

● 12 – Valdemaras Sarapinas 17 czerwca zostanie odwołany ze stanowiska ambasadora na Ukrainie i ma zostać ambasadorem Litwy w Polsce – poinformowała litewska agencja BNS. Brak ambasadora Litwy w Warszawie wywołał w tym kraju wiele dyskusji i konflikt między urzędem prezydenta i MSZ RL, który doprowadził m.in. do wstrzymania mianowania 13 litewskich dyplomatów. Przewodnicząca Sejmu Čmilytė-Nielsen w jednym z wywiadów powiedziała, że *w czasie, kiedy na Ukrainie trwa wojna, kiedy w Polsce zaszły zmiany po wyborach, trudno jest usprawiedliwić brak ambasadora. I dodała, że wszyscy cierpimy, podczas gdy kluczowe jest dalsze utrzymywanie tak bliskich więzi z Polską, aby współpraca była dobra na wszystkich poziomach.*

● 12 – Odnowiony pałac Sapiechów na Antokolu w Wilnie zaprosił zwiedzających. Renowację w ciągu 5 lat za prawie 12 mln EUR finansowano z funduszy strukturalnych UE. Urządzono salę wystawową, przestrzenie edukacyjne, kawiarnię. Barokowy pałac z końca XVIII w. wybudował hetman Kazimierz Jan Sapieha wg projektu Giambattisty Fredianiego, zdobienia i wystrój – dzieło rzeźbiarza Giovanniego Pietra Pertiego i malarza Michelangela Palloniego. Na pocz. XIX w. pałac nabyły władze carskie, lokując w nim szpital wojskowy, przez pewien czas był tu korpus kadetów. W 1919-1927 działał szpital USB, potem – uniwersytecki Instytut Oftalmologii, w 1945-1991 mieściła się Wileńska Wojskowa Szkoła Piechoty. W 1992 przekazany Litewskiej Narodowej Bibliotece im. M. Mažvydasa, a w 2005 – wniesiony do Państwowego Funduszu Mienia. W 2010 przejął go Dep. Dziedzictwa Kulturowego, który właśnie podjął decyzję o jego odnowieniu i przyległego doń parku.

● 20 – Polskie Centralne Biuro Śledcze Policji (CBSP) we współpracy z policją litewską zatrzymało dwie osoby podejrzewane o atak na rosyjskiego opozycjonistę Leonida Wołkowa, b. szefa sztabu Aleksieja Nawalnego, dokonany 12 marca w Wilnie. Jako pierwszy poinformował o tym prezydent Nausėda. Jak podała policja litewska, zatrzymani 3 kwietnia w Warszawie to obywatele polscy.

● 21 – W okolicach Druskienik, Olity i Oran rozpoczęły się polsko-litewskie ćwiczenia taktyki polowej „Brave Griffin 24/II”. Z udziałem sojuszników z USA i Portugalii sprawdzano scenariu-

sze obronne, dot. m.in. dwustronnego polsko-litewskiego Planu Orsza w Przesmyku Suwalskim. Ćwiczenia te rozpoczęły cykl szkoleniowy NATO „Steadfast Defender” w różnych państwach Europy i weźmie w nich udział ponad 90 tys. żołnierzy z ponad 30 krajów. Manewry na Litwie trwały do końca czerwca.

- 22 – 230 lat temu wybuchła Insurekcja Wileńska podczas Powstania Kościuszkowskiego, na czele z Jakubem Jasińskim. Po zaciętej walce Polacy zdobyli miasto. Dopiero 12 sierpnia ich 2-tysięczna załoga skapitulowała przed 12-tysięcznymi siłami rosyjskimi.

- 22 kwietnia w Wilnie przebywał min. ds. UE Adam Szałapka. Złożył on wieńce przy Mauzoleum Matki i Serca Syna oraz w Kaplicy Powstańców na Cmentarzu na Rossie.

- 25 – Konferencja z okazji 30. rocznicy *Traktatu o przyjaznych stosunkach i dobrosąsiedzkiej współpracy między Rzeczpospolitą Polską a Republiką Litewską* z udziałem Roberta Duchniewicza, mera rej. wileńskiego oraz historyków i politologów z Litwy i Polski, odbyła się na Zamku w Miednikach.

- 26 – W związku z 30. rocznicą *Traktatu* przewodnicząca Sejmu RL Čmilytė-Nielsen oświadczyła: *Przyjęliśmy ustawę o pisowni imion i nazwisk. Przyjęliśmy również ustawę, która uznaje finansowanie mediów mniejszości narodowych za priorytet państwa. Kilka tygodni temu przekazaliśmy do konsultacji społecznych długo oczekiwany projekt ustawy o mniejszościach narodowych. Oczywiście nie oznacza to, że w naszych relacjach nie ma problemów. Jesteśmy jednak na dobrej drodze do ich rozwiązania.*

- 26 – Gitanas Nausėda powitał Andrzeja Dudę, któremu towarzyszył szef Biura Bezpieczeństwa Narodowego Jacek Siewiera, na poligonie w rej. olickim, w miejscu ćwiczeń wojskowych „Brave Griffin”. Odbyły się rozmowy plenarne, po których prezydenci spotkali się z przedstawicielami mediów, wzięli udział w konferencji *The Idea of Europe Forum* na Uniwersytecie Witolda Wielkiego w Kownie. Zagadnienia poruszane w trakcie panelu były poświęcone kwestiom bezpieczeństwa wschodniej flanki NATO i przesmyku suwalskiego oraz współpracy polsko-litewskiej. *Polscy żołnierze są gotowi do tego, by w razie potrzeby przyjąć z pomocą swojemu litewskiemu sojusznikowi* – powtórzył prezydent RP.

Maj

● 3 – Z okazji święta 3 Maja Gitanas Nausėda przekazał życzenia Andrzejowi Dudzie i narodowi polskiemu. Życzenia przekazały też przewodnicząca parlamentu Viktorija Čmilytė-Nielsen oraz premier Ingrida Šimonytė. Na cmentarzu na Rossie, przy Mauzoleum Matki i Serca Syna, polscy dyplomaci, przedstawiciele polskiej mniejszości, harcerze i uczniowie szkół polskich złożyli kwiaty.

● 4 – Ulicami Wilna przeszła wielotysięczna „Parada Polskości”. W pochodzie uczestniczyli przedstawiciele 250 kół Związku Polaków na Litwie (dalej: ZPL), uczniowie szkół polskich, harcerze, polscy samorządowcy, politycy, księża. W czołówce byli liderzy ZPL i AWPL-ZChR, polscy dyplomaci, w tym ambasador Konstanty Radziwiłł, goście z Polski – senator Kazimierz Ujazdowski, posłowie Jan Dziedziczak i Andrzej Zapałowski. Przemarsz zwieńczyła msza przed Kaplicą Ostrobramską.

● 7 – Wspólne przedsięwzięcia transportowe, w tym lokalne połączenia transgraniczne oraz prace nad rewizją umowy między UE a Ukrainą ws. transportu drogowego towarów omawiali wiceministrowie – infrastruktury RP Paweł Gancarz oraz transportu i komunikacji RL Julius Skačkauskas.

● 7 – W Ambasadzie RP w Wilnie odbyło się przyjęcie z okazji Święta Konstytucji 3 Maja. Uroczystość uświetnił akordeonista Karol Pawłowski, któremu towarzyszył sekstet instrumentów smyczkowych ze Szkoły Muzycznej „Lira” w Wilnie. Hymny Polski i Litwy wykonali uczniowie Gimnazjum im. Longina Kołomołowskiego w Połukniu w rej. trockim.

● 8 – W Dubinkach założono fundację, która zajmie się odbudową zamku Radziwiłłów na półwyspie jeziora Oświe – w składzie m.in. Maciej Radziwiłł, archeolog Albinas Kuncevičius, samorządowcy rej. malackiego, dyrektor Pałacu Władców Vydas Dolinskas, Aurelijia i Aurelijus Rusteikowie. Odkopano fragmenty zamku, znajdując szczątki Mikołaja Radziwiłła Czarnego i Mikołaja Radziwiłła Rudego (bracia stryjeczni) oraz 6 ich krewnych, które w 2009 pochowano na miejscowej Górze Zamkowej.

● 9 – W Wilnie podpisano porozumienie, na mocy którego służby celne Litwy, Łotwy, Estonii, Polski i Finlandii zobowiązały się

do stosowania jednolitych środków kontroli w ramach wdrażania sankcji UE wobec Rosji i Białorusi.

- 12 – Wybory prezydenckie na Litwie nie rozstrzygnięto w I turze. W referendum ws. podwójnego obywatelstwa, odbywającym się jednocześnie, choć za prawem jego posiadania opowiedziało się 1 mln 11 tys. osób, czyli 73,9%, nie odbyło się. Ustanowienie takiego obywatelstwa wymaga zmiany art. 12 konstytucji, a ten z kolei potrzebuje zgody ponad połowy obywateli uprawnionych do głosowania, czyli ok. 1,2 mln... W wyniku emigracji liczba mieszkańców Litwy zmniejszyła się z 3,7 mln w 1990 do 2,8 mln w 2023.

- 12 – W tej turze wyborów określany jako prorosyjski kandydat – Eduardas Vaitkus wygrał w rej. sołecznickim, w większości zamieszkanym przez Polaków, uzyskując 39,9% głosów i ok. 37,8% w Wisagini, gdzie dominuje mniejszość rosyjska, w skali kraju – 7,3%. Polacy i Rosjanie stanowią odpowiednio 6,6 i 5,8% ludności.

- 16 – Chargé d'affaires RL w Polsce Audronė Markevičienė uczestniczyła w konferencji *20 lat członkostwa Polski w Europie*, zorganizowanej przez Instytut Sobieskiego w Warszawie.

- 23 – *Chcemy połączyć system obronny budowany w Polsce z bałtycką linią obrony wznoszoną wzdłuż granicy z Rosją i Białorusią* – stwierdził wiceszef MON RP Cezary Tomczyk na spotkaniu ministrów obrony państw Grupy Północnej, zrzeszającej 12 państw, odbywającym się w Połdże.

- 26 – Prezydent Duda złożył gratulacje Nausėdzie, który w II turze wygrał wybory prezydenckie. Nausėda dziennikarzom powiedział: *Nasi najbliżsi sojusznicy Litwy pozostają ci sami: USA, Niemcy, Polska, bałtyccy sąsiedzi, [...] z którymi podzielamy ten sam pogląd na kwestie pomocy Ukrainie, na zagrożenie ze strony Rosji.*

26 – Z okazji 90. rocznicy namalowania obrazu Jezusa Miłosiernego Hospicjum bł. ks. Michała Sopoćki zaprosiło na Plac Ratuszowy w Wilnie, a podczas wydarzenia każdy jego uczestnik mógł zostać „lustrzanym odbiciem Pana Jezusa”. Przy pomocy kamer oraz drona zrealizowano kilkuminutowy film.

- W dawnej lodowni na terenie XVIII-wiecznej tzw. Rzeczypospolitej Pawłowskiej powstała ekspozycja, prezentująca historię tego unikatowego państwa w państwie, założonym przez ks. kanonika Pawła Ksawerego Brzostowskiego, który w 1767 nabył dobra Merecz

k/Turgiel i utworzył na ich obszarze 3 tys. ha państwo włościańskie – Rzeczpospolitą Pawłowską, znosząc pańszczyznę, dzieląc ziemię między chłopów, dbając o ich życie, zdrowie, kulturę i oświatę.

● 29 – Litewscy funkcjonariusze Państwowej Straży Granicznej we współpracy z polskimi kolegami zatrzymali kamper Adria Matrix 670, który tego samego dnia skradziono w Norwegii. Kierownicą był 37-letni mieszkaniec Kowna. W ciągu pięciu miesięcy br. Straż Graniczna RL zatrzymała 75 kradzionych samochodów, 53 z nich to auta osobowe. Na granicy z Polską ustalono 35 takich przypadków, z Białorusią – 25, a z Rosją – 6.

Czerwiec

● 5 – Podczas 3-dniowej wizyty Rady Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie” im. Jana Olszewskiego oraz przedstawicieli MSZ RP w DKP odbyło się spotkanie z działaczami organizacji polskich w kwestii przetargów na finansowanie projektów, edukacji i nauczania jęz. polskiego. Delegacji przewodniczyli wiceminister MSZ RP Henryka Mościcka-Dendys, podsekretarz stanu MSZ oraz Andrzej Dera, sekretarz stanu w Kancelarii Prezydenta RP, przewodniczący Rady Fundacji. Mościcka-Dendys odwiedziła w Wilnie Gimnazjum im. J. Lelewela, szkołę-przedszkole „Wilnia”, Muzeum A. Mickiewicza i Hospicjum bł. ks. M. Sopoćki, odwiedziła także Zułów i Gimnazjum im. ks. J. Obremskiego w Mejszagole, na zakończenie wizyty złożyła kwiaty na Rossie.

● 6 – Ambasador Konstanty Radziwiłł spotkał się ze studentami nauk politycznych i dyplomacji Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach współpracującego z Uniwersytetem im. Witolda Wielkiego w Kownie. Towarzyszyli im Renata Jankowska z UŚ i dziekan UWW, prof. Šarunas Liekis.

● 8 – W 100. rocznicę powstania Korpusu Ochrony Pogranicza, pod hasłem *100-lecie wierności Rzeczpospolitej*, 30 km wzdłuż granicy polsko-litewskiej – od Rutki Tartaku do Wizajn, przeszedł Patrol Szlakiem Służb Granicznych. Uczestniczyło w nim ok. 50 osób – żołnierzy, funkcjonariuszy SG, miłośników historii.

● 9 – W wyborach do PE na Litwie wybrano 11 europosłów, w tym przedstawiciela AWPL-ZChR Waldemara Tomaszewskiego (w

PE od 2009). *Jednym z moich zadań będzie poprawa stosunków z Białorusią. Nie możemy nie mieć stosunków, nie możemy zbudować muru berlińskiego na naszej granicy. Te relacje wymagają poprawy (sic!) – powiedział na konferencji powyborczej europoseł, który stawia... na współpracę z reżimem, prowadzącym wojnę hybrydową przeciwko Litwie i Polsce. Jeśli chodzi o liczbę europosłów, Litwa – jest na m. 21, Polska – na 4 (53 mandatów).*

- 9-11 – W Pałacu Branickich w Białymstoku odbył się szczyt przewodniczących parlamentów Polski, Estonii, Łotwy, Litwy i Ukrainy – Szymona Hołowni, Lauri Hussara, Daigi Mieriny, Viktoriji Čmilytė-Nielsen i Rusłana Stefańczuka. Poza konferencją odbyła lekcja obywatelska *Bezpieczeństwo jako zbiorowa odpowiedzialność – młodzi wobec zagrożenia w regionie z ich udziałem* oraz sesje *Rola Polski, Państw Bałtyckich i Ukrainy we wzmacnianiu bezpieczeństwa w Europie* i *Wymiar społeczny jako filar regionalnego bezpieczeństwa – partnerstwo samorządów i społeczeństw*, w której uczestniczył prezydent miasta Krzysztof Truskolaski.

- 11 – W Rydze Gitanas Nausėda i Andrzej Duda uczestniczyli w spotkaniu przywódców państw Bukaresztańskiej Dziewiątki nt. bezpieczeństwa w obliczu agresji na Ukrainę, przygotowań do Szczytu NATO w Waszyngtonie, zwiększenia wydatków na obronność.

- 20 – W Gliniszczkach odbyły się obchody 80. rocznicy mordu ludności cywilnej. Tego dnia litewska policja współpracująca z Niemcami dokonała pacyfikacji polskiej wsi, mordując 39 Polaków. W odwecie AK zamordowała 27 Litwinów w pobliskich Dubinkach. W miejscowym dworku pokazano film ze wspomnień świadków wydarzeń, odbył się koncert pieśni patriotycznych.

- 28 – W Muzeum Historii Polski w Warszawie odbyła się konferencja, zorganizowana przez Ambasadę RL przy współpracy z tym muzeum i Instytutem Historii Litwy z okazji jubileuszu podpisania *Traktatu o przyjaznych stosunkach i dobrosąsiedzkiej współpracy między Litwą a Polską*. Otworzył ją prof. Michał Kopczyński, z udziałem chargé d'affaires Ambasady RL Audronė Markevičienė oraz dyr. Instytutu Historii Litwy prof. Alvydas Nikžentaitis. Do zgromadzonych zwrócili się prezydenci Aleksander Kwaśniewski oraz Valdas Adamkus (online). W debatach uczestniczyli prof. Jan Widacki, b. ambasador RL w Polsce Antanas Valionis, wicemin.

spraw zagranicznych Egidijus Meilūnas, Adam Michnik („Gazeta Wyborcza”), Michał Szuldrzyński („Rzeczpospolita”); dr Paweł Libera, Daniel Ilkevič, doradca min. sprawiedliwości RL, radca generalny MSZ RP Marcin Wojciechowski, dr Małgorzata Kasner. Zaprezentowana została książka dra Vladasa Sirutavičiusa *Litwini a litewscy Polacy, Litwa a Polska 1988-1994*.

● 28 – Min. Obrony Litwy uruchomiło kurs gotowości na dzień X, mający na celu wzmocnienie odporności w społeczeństwie na wypadek wojny. Oczekuje się, że w tym roku weźmie w nim udział około 33 tys. osób, a w przyszłym roku – 50 tys.

● 29 – W Domu Kultury Polskiej w Wilnie (dalej: DKP) odbył się XVII Zjazd Związku Polaków na Litwie. Wśród gości byli ambasador RP Konstanty Radziwiłł, posłowie na Sejm RP – przewodniczący Parlamentarnego Zespołu ds. Kresów RP Andrzej Tomasz Zapałowski i jego zastępca Tadeusz Samborski, przedstawiciel MSZ RP, ambasador Paweł Cieplak, prezes ZG Towarzystwa Miłośników Wilna i Ziemi Wileńskiej Józef Szyłejko. Prezesem nadal pozostał jako jedyny kandydat Waldemar Tomaszewski, będący jednocześnie i przewodniczącym partii AWPL-ZChR, i europosem z jej ramienia. Poparło go 310 delegatów, trzech wstrzymało się od głosu, nikt nie był przeciw. ZPL skupia ok. 9,5 tys. członków zrzeszonych w 14 oddziałach i 228 kołach terenowych.

W KULTURZE I JEJ OKOLICACH

Kwiecień

● Do 8 września w warszawskim Domu Spotkań z Historią potrwa wystawa *Zbyszko Siemaszko. Fotograf Warszawy*, który urodził się w Wilnie w 1925. Jego ojcem był znany fotograf Leonard Siemaszko, który z żoną Tatianą prowadził atelier fotograficzne, a później też sklep z aparatami. Po wojnie Zbyszko fotografował odbudowę z ruin Warszawy oraz życie w stolicy.

● 5 – W Centrum Kultury Samorządu Rej. Solecznickiego odbył się koncert chóru „Res Musica” z Gryfina w Polsce.

● 8-12 – Społeczny Komitet Opieki nad Starą Rossą (dalej:

SKOnSR) kierował wiosenną akcją sprzątaną zabytkowych cmentarzy na Rossie i Bernardyńskiego.

- 10 – W Centrum Kultury w Nowej Wilejce odbyła się *Majówka przebojów z wieczorem białych róż*. Wystąpiły zespoły disco polo z Polski „DEFIS“ i „Mirage & Yoko”.

- 12 – Polskie Gimnazjum im. Wł. Syrokomli w Wilnie zorganizowało konferencję praktyczno-metodyczną pt. *Kształcenie kultury humanistycznej poprzez sztukę w ramach projektów zintegrowanych*, na którą zostały zaproszone litewskie gimnazja, realizujące podobne programy.

- 12-14 – W Andrychowiu na Ogólnopolskich Otwartych Spotkaniach Teatralnych „Wiosna w Teatrze” Studiu Młodzieżowemu Polskiego Teatru w Wilnie, które zaprezentowało spektakl *Spo-wiedź*, przyznano I m. i Nagrodę Specjalną burmistrza tego miasta oraz wyróżniono za kostiumy.

- 13 – W sali koncertowej „Compensa” w Wilnie Polska Scena Muzyczna na Litwie „Compensa” zorganizowała po raz kolejny koncert zespołu „Golec uOrkiestra”.

- 14 – Około tysiąca osób wzięło udział w 10. Biegu Pamięci Żołnierzy Wyklętych w wileńskim parku Zakret (*Vingis*). Wziął w nim udział również ambasador RP Konstanty Radziwiłł.

- Polak z Wilna Modestas Taškinas, tańczący w przed laty w wileńskim Zespole Artystycznym Pieśni i Tańca „Wilia”, obecnie w Gdańsku, został w zwycięzcą w Mistrzostwach Polski, w parze tańcząc oberka, kujawiaka i mazura.

- 18 – Przedstawiciele archiwów państwowych z Polski, Litwy, Łotwy, Estonii i Ukrainy podpisali w Muzeum Narodowym w Lublinie porozumienie o współpracy i ochronie wspólnego dziedzictwa archiwalnego. W planach jest cyfryzacja zasobów.

- 19-21 – Pracownicy Centrum Kultury w Rudominie gościli w Warszawie na zaproszenie Domu Kultury „Śródmieście”.

- 20 – W pałacu Balińskich w Jaszunach odbyła się prezentacja fortepianu, sprezentowanego przez pianistkę, prof. Aleksandrę Žvirblytė. Był to instrument jej matki zbudowany w 1878 w Fabryce Fortepianów i Pianin Arnolda Fibigera w Kaliszu, który trafił do niej od pianistki, pedagoga prof. Olgi Steinberg.

- 20 – W warszawskiej Galerii Grafiki i Plakatu otwarto wystawę

prac Stasysa Eidrigėvičiausa, natomiast 31 maja w Poniewieżu nastąpiła inauguracja Centrum Sztuki jego imienia – „Stasys Muzeum”.

- 23 – Ambasada RP zaprosiła do „Multikina” w Wilnie na pokaz zamknięty filmu *Kos* Pawła Maślony z okazji 230. rocznicy Insurekcji Kościuszkowskiej.

- 24 – Teatr im. Jerzego Szaniawskiego w Płocku w DKP przedstawił spektakl *Pchła Szachrajka*. Pokazał także monodram *Sekretarka* – w 90. rocznicę pierwszego objawienia Jezusa Miłosiernego s. Faustynie w Płocku. Następnego dnia przedstawił sztukę *Damy i Huzary*.

- 26 – W Studiu Koncertowym Polskiego Radia im. W. Lutosławskiego w Warszawie w składzie Piotr Schmidt Int. Sekstetu ft. wystąpił Kęstutis Vaiginis z Litwy – saksofony. Następnego dnia Piotr Schmidt Quartet wystąpił w wileńskim klubie jazzowym „Jazz Cella 11”, również z udziałem Vaiginisa.

- 27 – W DKP obchodzono 35-lecie Związku Polaków na Litwie (ZPL). De facto organizacja jest starsza o rok, ponieważ zarejestrowano ją w 1988 jako Stowarzyszenie Społeczno-Kulturalne Polaków na Litwie, a rocznica obchodów dotyczy jego przemianowania rok później na ZPL. Na gali był tylko jeden z jej założycieli – Henryk Mażul. W imieniu Andrzeja Dudy list skierował prezydencki min. Andrzej Dera. Odczytał go ambasador Konstanty Radziwiłł. Taki list też wystosowała podsekretarz stanu w MSZ RP Henryka Mościcka-Dendys. W obchodach uczestniczyli senator Małgorzata Sekuła-Szmajdzińska i poseł Tadeusz Samborski. Po obradach wystąpiły zespoły „Wilenka” i „100 Uśmiechów”.

- 27 – W Rimini Polak z Wilna Robert Tworogał został wicemistrzem Europy w gimnastyce sportowej w ćwiczeniach na drążku.

- 27 – Z inicjatywy SKOnSR odbyło się wiosenne sprzątanie Nowej Rossy, młodszej o 50 lat części cmentarza od starej, założonej w 1801, także mniejszej – ok. 2 ha (całość 10,8 ha).

Maj

1-4 – Podczas 4-dniowej kwesty „Pomnikom Rossy”, która się odbyła w wileńskiej nekropolii, zebrano rekordową kwotę 5 624,76 EUR, 9 821,79 PLN i 1 USD.

● 1-5 – Z okazji Dnia Polonii i Polaków za Granicą, Dnia Flagi, Konstytucji 3 Maja odbyły się koncerty warszawskiego chóru „Polonia” im. I.J. Paderewskiego, głównie w kościołach – w Poniewieżu, Pacunelach, Duksztach Pijarskich i Rukojniach, natomiast 6-10 maja zespół tańca „Mali Proszowiaczy” wystąpił w Niemieżu, Poniewieżu, Pacunelach i Krokach.

● 2 – W DKP po pokazie filmu *Strzepy* odbyło się spotkanie z reżyserką i scenarzystką Beatą Dzianowicz, aktorami Grzegorzem Przybyłem, Agnieszką Radzikowską i Aliną Chechelską oraz montażystą Rafałem Listopadem.

● 2 – W Gimnazjum im. J.I. Kraszewskiego gościł z rodziną Karol Sienkiewicz, prezes Oddziału Związku Szlachty Polskiej w Toruniu, którego rodzice pochodzą z Nowej Wilejki. Gość przekazał w prezencie ok. 50 książek z listy współczesnych lektur dla nastolatków i młodzieży, dla zespołu „Pierwiosnki” – korale oraz słodycze, wśród których nie zabrakło pierników toruńskich. Odbyła się wirtualna rozmowa z Henrykiem Sienkiewiczem, ojcem gościa.

● 2 – W wileńskim klubie „Paviljonas” odbyła się premiera litewskiego przekładu powieści *Robčikas* Bartosza Połońskiego, z udziałem tłumaczki Eweliny Bondar oraz Juozasa Žitkauskasa z wyd. „Slinktys”, także Roba B Coltona, który zaprezentował polską muzykę indie. Następnego dnia w Klasztorze Franciszkańskim czytane były fragmenty tej powieści w spotkaniu *Pož(ie)miniai skaitymai” (Podziemne czytania)* pisarzy litewskich.

● 2-4 – W kościołach wileńskich – św. Józefa w Zameczku (Pilaitė), Św. Ducha oraz Franciszkańskim odbyły się koncerty *Diamenty polskiej chóralistyki* Komorowskiego Towarzystwa Śpiewaczego z gminy Michałowice k/Warszawy.

● 3 – W rocznicę Druskienikach odsłonięto ławkę z godłem Powstania Styczniowego, poświęconą polskiej społeczności – przebywali tu m.in. Eliza Orzeszkowa, Jan Czeczot, Józef I. Kraszewski, Józef Piłsudski, którego słowa znalazły się na ławce: Druskieniki były niespodzianką myśli Stwórcy w odpoczynku, gdy Ten się uśmiechnął. Ławka powstała z inicjatywy Klubu Rotary „Sūrūtis”, wykonał ją rzeźbiarz Romualdas Inčirauskas, zaś inicjatorem przedsięwzięcia jest polski przedsiębiorca Albert Katiłowski, mieszkający w Druskienikach.

● 3 – W Pałacu Balińskich w Jaszunach odbył się koncert świąteczny, w którym wystąpili artyści z Łodzi – skrzypek Tomasz Król i pianista Wojciech Wołoszyn.

● 3 – Stowarzyszenie Rodów Wielkiego Księstwa Litewskiego zaprosiło do warszawskiego hotelu „Amicus” na koncert Zespołu Litewskiej Muzyki Ludowej „Svirbė” z Kowna.

● 10 – DKP zaprosił na wycieczkę alternatywnych najtisisów po Wilnie z Aleksandrem Radczenką, czyli wileńskiego dziedzictwa postmodernizmu i alternatywy lat 90.

● 11 – Piosenkarz z Litwy Silvester Belt (Silvestras Beltė) w 68. Konkursie Piosenki Eurowizji zajął 14 m. Reprezentantka Polski Luna (Aleksandra Katarzyna Wielgomas) odpadła w eliminacjach.

● Muzeum Księdza Prałata Józefa Obrembskiego w Mejszagole wydało reprint modlitewnika z 1918 roku *Cześć Maryi* przy wsparciu Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”.

● 12 – W Muzeum Mazowieckim w Płocku z okazji Dnia Ponarskiego zorganizowano wystawę Oddziału IPN w Gdańsku pt. *Ofiary Zbrodni w Ponarach pod Wilnem 1941-1944*.

● 12-17 – Piąte miejsce wśród 24 drużyn to wynik ekipy z Liceum im. A. Mickiewicza w Wilnie podczas IV edycji Polonijnego Turnieju Gier Planszowych IPN im. Misia Wojtka w Warszawie.

● 13 – W prezentacji almanachu 60. Festiwalu „Poezijos pavasaris” (Wiosna Poezji) uczestniczył jeden z jego polskich autorów Wilna – Józef Szostakowski. W almanachu znalazły się także przekłady wierszy Alicji Rybałko i Romualda Mieczkowskiego.

● Agata Kornhauser-Duda w Pałacu Prezydenckim podejmowała uczniów oraz opiekunów Szkoły Podstawowej im. Cz. Miłosza w Pakienie na Litwie, przebywających w Polsce na zaproszenie Stowarzyszenia Civitas Christiana.

● 16 – W Muzeum Dialogu Kultur, Oddział Muzeum Narodowego w Kielcach, otwarto wystawę pt. *Bogowie i ludzie. Rok obrzędowy w litewskiej sztuce ludowej*, ze zbiorów Narodowego Muzeum Sztuki im. M.K. Čiurlionisa w Kownie. Jej kuratorkami są Joanna Kwiecień i Vilma Kilinskienė, koordynatorem – dr Artur Ptak, który też wykonał aranżację wystawy trwającej do 20 października i złożonej z dwóch warstw narracyjnych – rzeźb świątków oraz starych fotografii z nagramiami archaicznych litew-

skich pieśni obrzędowych. Całość uzupełniają fragmenty poematu K. Donelaitisa pt. *Rok. Obrazy z życia chłopów z XVIII wieku*.

- 16 – W Centrum Kultury w Solecznikach ze spektaklem *Odzież, czyli kawa po wiedeńsku* wystąpiła Grupa Teatralna Słudzy Jęj Królewskiej Mości z Białegostoku.

- 16 – Na Wydziale Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego odbyło się spotkanie z litewską prozaiczką Gabiją Grušaitė. Zaprezentowana została jej powieść *Grybo sapnas* (Grzybowy sen). Przybyła Ūla Ambrasaitė z wyd. „Lapas”, a spotkanie prowadziła dr Jūratė Čerškutė.

- 19 – W parku miejskim w Solecznikach odbył się XXVII festiwal „Pieśń znad Solczy”, podczas którego wystąpiły zespoły lokalne oraz „Czerwone Gitary” z Polski.

- 20-21 Zakład Bałtystyki Uniwersytetu Warszawskiego i Koło Naukowe Bałtystów w ramach litewskiej „Wiosny Poezji” (*Poezijos pavasaris*) zaprosiły na uczelnię i do księgarni „Wrzenie Świata” na spotkania z poetami litewskimi Antanasem A. Jonynasem, Gytisem Norvilasem i Indrė Valantinaitė.

- 23 – W wileńskim Teatrze Starym (Na Pohulance) zaprezentowano instalację performatywną w reż. Warszawskiej Strefy WolnoSłowa, inspirowaną obrazem kroczącego lasu z *Makbeta* oraz doświadczeniami osób migrujących i pomagających im na granicy polsko-białoruskiej.

- 23-25 – W Wilnie trwała XI Międzynarodowa Interdyscyplinarna Konferencja Naukowa *Miejsce Litwy i Polski w procesach integracji (dezintegracji) regionalnej i euroatlantyckiej – postępy, wyzwania, perspektywy*, zorganizowana przez Stowarzyszenie Naukowców Polaków Litwy, z udziałem m.in. przedstawicieli Uniwersytetu Łódzkiego, badaczy z projektu pt. *Centrum Badawcze Inicjatywy Trójmorza przy ISP PAN*, Instytutu Zachodniego im. Zygmunta Wojciechowskiego. W Ambasadzie RP odbył się panel *Trzy dekady Traktatu – oczekiwania, realizacja, perspektywy* z udziałem dra Andrzeja Olechowskiego; prof. Jana Widackiego; dra Dainiusa Junevičiusa i Czesława Okińczycza. Moderował prof. Jarosław Wołkanowski.

- 23-27 – W ramach projektu *Historia naszych Kresów – Wileńszczyzna* na Litwie przebywała 52-osobowa grupa uczniów,

dyrektorów szkół i przedstawicieli Samorządu m. Poznań na czele z prezydentem miasta Mariuszem Wiśniewskim. Goście odwiedzili gimnazja – im. Wł. Syrokomli w Wilnie, im. Rafała Kalinowskiego w Niemieżu i Jana Śniadeckiego w Solecznikach, Hospicjum bł. ks. Michała Sopoćki, zwiedzili Połagę, Kłajpedę i Troki.

- 24-26 – W Klasztorze Franciszkańskim w Wilnie odbyły się rekolekcje *Ramiona Jakuba*, które po raz kolejny prowadził o. Mateusz Stachowski OFM Conv, duszpasterz klasztoru w Ostródzie, rzecznik prasowy Prowincji Św. Maksymiliana M. Kolbego w Gdańsku, twórca internetowej telewizji „FranciszkanieTV“, egzorcysta, posługujący w Wilnie i archidiecezji warmińskiej.

- 25 – W Muzeum Wł. Syrokomli w Borejkwoszczyźnie odbyła się 40. edycja Święta Poezji i Muzyki „Lira Syrokomli”. W prezentacji, którą prowadził Józef Szostakowski, wystąpili: Mirosława Bartoszewicz, Daniel Dowejko, Irena Duchowska, Anna Jaremczuk, Tamara Justycka, Władysława Orszewska-Kursevičienė, Agnieszka Masalytė, Teresa Narkiewicz, Bożena Naruszewicz, Wojciech Piotrowicz, Aleksander Śnieżko, Wiaczesław Zinkiewicz.

- 27-28 – Chargé d’affaires RL w Polsce Audronė Markevičienė i attaché ds. kultury Rasa Rimickaitė wzięły udział w otwarciu wystawy ilustracji *Niekai – Fraszki* Mariusa Jaunutisa, otwartej podczas VII Międzynarodowego Kongresu Lituanistów na Uniwersytecie Wrocławskim. Jednocześnie zaprezentowano przekład *Fraszek* Jana Kochanowskiego na jęz. litewski Reginy Kożeniauskienė, z udziałem ilustratora i tłumaczki, a także przedstawicieli Instytutu Literatury i Folkloru Litewskiego, Uniwersytetu Witolda Wielkiego. Markevičienė i Rimickaitė także wzięły udział w IV edycji „Dnia Paszportu” na stadionie „Arena Tarczyński” z 22 stoiskami z informacjami o krajach, które posiadają we Wrocławiu konsulaty honorowe lub konsulaty.

- 29 – W DKP wystąpił Teatr Dzieci Zagłębia im. Jana Dormana z Będzina ze spektaklem pt. *Noniek*.

- 31 – W Solecznikach, 1 czerwca w Białej Wacie i następnego dnia przy Pałacu Balińskich w Jaszunach odbył się spektakl uliczny *Cyrkowe kolory*, przygotowany w ramach polsko-ukraińskiego projektu *Ciesz się teatrem ulicznym*, w którym wystąpili aktorzy lwowskiego Teatru Vuala i kijowskiego Teatru Highlights.

- 31 – W Wilnie rozpoczęły się 3-dniowe „Dni kultury Gdańska

w Wilnie”. Odbyły się warsztaty dla dzieci w Centrum Kultury w Nowej Wilejce, tamże Gdański Teatr Miejski „Miniatura” przedstawił spektakl *Czerwony Kapturek*, w „Inkubatorze Sztuki” na Zarzeczu otwarto wystawę *Erozja i początek* Wioli Ujazdowskiej i Agnieszki Piaseckiej, zaś w kościele św. Katarzyny wystąpił zespół muzyki dawnej „Cappella Gedanensis”. Następnego dnia powtórzono warsztaty w Wileńskiej Galerii Sztuki dla Dzieci i Młodzieży, odbyła się wycieczka pt. *Miłosz oprowadza Szymborską po swoim Wilnie*, czytanie poezji Miłosza w jęz. polskim i litewskim w Wileńskim Domu Literatury. Dni zakończył koncert organisty Romana Peruckiego w kościele św. Kazimierza.

Czerwiec

- 7-21 – W warszawskim Muzeum im. Bolesława Biegasa czynna była wystawa pt. *Parawan* wilnianina Roberta Bluja.

- 7 – Odbyła się tradycyjna XII Piesza Pielgrzymka „Śladami Księdza Prałata Józefa Obremskiego” na trasie Suderwa-Mejsza-goła. Poprzez wspólną modlitwę pogłębiano wiedzę nt. wartości rodziny chrześcijańskiej, Bożego Miłosierdzia, ważności Aktu Intronizacji Chrystusa Króla w rej. wileńskim.

- 13 – W DKP miała miejsce wileńska premiera filmu *Fatalny rozkaz. Wilno 1939* Fundacji Joachima Lelewela. Przed projekcją odbyło się spotkanie z twórcami filmu.

- 15 – W DKP Grand Prix 7. edycji Konkursu Piosenki „Do słów Agnieszki Osieckiej” zdobyła Marta Lewandowska z Polski.

- 16 – Uczennicy 8 klasy Gimnazjum im. Sz. Konarskiego w Wilnie Miłanie Maciulewicz przyznano 3 m. na V Olimpiadzie Literatury i Języka Polskiego dla Szkół Podstawowych w Polsce.

- 17 – W siedzibie Związku Pisarzy Litwy odbyła się prezentacja „litewskiego” – nr 3 (173) za rok 2023 lubelskiego kwartalnika „Akcent” z udziałem gości – Jadwigi Graboś, Waława Oszejcy, Rafała Rutkowskiego, red. naczelnego Bogusława Wróblewskiego, który razem z Birutė Jonuškaitė moderował spotkanie. Obecni byli twórcy litewscy, autorzy publikacji na łamach tego numeru czasopisma.

- 18 – Maturzyści szkół polskich na Litwie po raz pierwszy od ponad 20 lat zdawali państwowy egzamin maturalny z jęz. polskiego

i literatury. Wg danych Narodowej Agencji Oświaty, wybrało go 778 uczniów. Do tej pory zdawany był wyłącznie na poziomie szkolnym.

- 19 – W Centrum Kultury w Niemenczynie otwarto wystawę fotografii wilnianina Jerzego Karpowicza pt. *Kościół Wilna i Wileńszczyzny*, z okazji 90-lecia namalowania przez Eugeniusza Kazimirowskiego, wg wskazań s. Faustyny, pierwszego obrazu Jezusa Miłosiernego.

- 23-30 – Warszawski zespół kameralny „Cuore Piano Trio” uczestniczył w sesji ECMA (European Chamber Music Academy) w Wilnie, wystąpił m.in. w Muzeum Energetyki i Techniki.

- 24-28 – Odbył się XXXI Międzynarodowy Festiwal Poezji „Maj nad Wilią”+ pod hasłem *Na Solecznickiej Ziemi* – w Solecznikach, Ejszyszkach i okolicy, w nowej formule i o bogatym programie, z udziałem twórców z Litwy i z zagranicy.

- 26 – W DKP miała miejsce projekcja wyprodukowanego przez Fundację „Pomoc Polakom na Wschodzie” filmu Magdaleny Juszczyk 1863. *Za wolność naszą i waszą*, po której odbyło się spotkanie z jego twórcami.

- 28 – W Pałacu Wielkich Książąt Litewskich w Wilnie otwarto wystawę pt. *Od stworzenia świata do apokalipsy* – rycin z XVI i XVII w. ze zbiorów Biblioteki Naukowej Polskiej Akademii Umiejętności i PAN w Krakowie. Tytułowa rycina Michała Archanioła wystawy wprowadza w świat grafik m.in. Martina Schongauera, Pietera Brueghela Starszego, Petera Paula Rubensa, Williama Hogartha. Wystawa potrwa do 15 września.

28-30 – Coroczny cykl spotkań *Wielkie Xięstwo Poezji* w rocznicę urodzin Czesława Miłosza, organizowany przez Ośrodek „Pogranicze – sztuk, kultur, narodów”, odbył się w Krasnogrudzie, Sejnach, Bokszech Starych, Maćkowej Rudzie i Bierżałowcach z udziałem Timothy’ego Snydera, z Litwy uczestniczyli Jurgita Jaspontytė, Mindaugas Kvietkauskas i Marius Burokas.



**Z UDZIAŁEM INSTYTUTU
POLSKIEGO W WILNIE**

- 10 kwietnia powołano w Wilnie Sieć Współpracy Kulturalnej Inicjatywy Trójmorza 3SICCN (Three Seas Initiative Cultural

Cooperation Network). Porozumienie, z inicjatywy Uniwersytetu Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie (UKEN), Fundacji Sztuki Trójmorza oraz grupy partnerów, podpisało 16 instytucji, m. in. Wileńska ASP, Uniwersytet Witolda Wielkiego w Kownie, Narodowe Muzeum Sztuki Współczesnej MNAC w Bukareszcie, Słowacka Galeria Narodowa i UKEN. Profesor UKEN oraz prezes zarządu Fundacji Sztuki Trójmorza, prof. Łukasz Murzyn podkreślił, że *inicjatywa ta kojarzy się przede wszystkim z projektami gospodarczymi, ale pojawiają się od pewnego czasu takie akcenty współpracy na poziomie obywatelskim*. Podczas konferencji *Obszar Współpracy Kulturalnej 3SI. Sztuka i nauka, polityki publiczne, edukacja i biznes* prócz gospodarzy i przedstawicieli innych krajów Polskę reprezentowali Robert Stawarz, prorektor UKEN, Dominik Kuryłek, gł. kurator Muzeum Fotografii MUFO, Aldona Mikulska z Ośrodka Dokumentacji Sztuki Tadeusza Kantora Cricoteka – wszyscy z Krakowa, Barbara Naęcz-Nieniewska z Klubu Jagiellońskiego w Warszawie.

- 10 kwietnia w Muzeum Historii Małej Litwy w Kłajpedzie otwarto wystawę *Po piąte...* Okręgu Poznańskiego Związku Polskich Artystów Plastyków, z udziałem jego prezesa Marka Maksimovicha, składająca się z 38 prac 17 artystów i poetów. Wystawa trwała do 31 maja, a od 6 czerwca do końca lipca 2024 odbywa się w Muzeum im. Vladasa Statkevičiusa w Šilalė.

- 11 kwietnia w „Beigėlių krautuvėlė” (Sklepik Bejgielów) odbyło się spotkanie wraz z degustacją, poświęcone kuchni żydowskiej Fani Lewando, która w przedwojennym Wilnie prowadziła restaurację ze specjalami kuchni wegetariańskiej oraz Żydów aszkenazyjskich, z udziałem Magdaleny Maślak i Alessi Di Donato z Muzeum Historii Żydów Polskich POLIN w Warszawie.

- 12 kwietnia odbyła się pierwsza edycja programu szkoleniowo-mentoringowego *Akademia Radia LRT*. Jej uczestnicy w ciągu 3 miesięcy poznawali tajniki tworzenia słuchowisk i poszerzali swoje kompetencje pod okiem twórców dokumentów dźwiękowych z Litwy i zagranicy. Pierwsze szkolenia prowadziła Agnieszka Czyżewska-Jacquemet – kierowniczka Redakcji Reportażu Radia Lublin. W kinie „Skalvija” wysłuchano jej reportażu *Duszy coraz mniej* (ze ścieżką dźwiękową z litewskimi napisami).

- 12-18 kwietnia z inicjatywy IP w ramach 20. Festiwalu Filmowego „Kino europejskie i w dzień, i w nocy” w Poniewieżu w Centrum Filmowym „Garsas” (Głos) wyświetlono polskie filmy *Sonata* Bartosza Blaschke oraz *Zupa nic* Kingi Dębskiej.

- 13 kwietnia IP zaprosił na projekcję ukraińskiego filmu *Atlantida* Valentyna Vasyanovycha w Centrum Ukraińskim w Wilnie.

- 15 kwietnia w Domu Literatów w Wilnie odbyło się spotkanie wieńczące konkurs dla młodych tłumaczy *Noriu versti* (Chcę tłumaczyć). Siedmiu uczestników zmierzyło się z przekładem fragmentu książki Mariusza Czubaja *Pięty Beatles* na jęz. litewski, zaś prace oceniała tłumaczka Irena Aleksaitė.

- 25 kwietnia Muzeum Historii Polski zorganizowało multimedialną wystawę *Powstali 1863-64*, która trwała do 19 maja i którą można było oglądać w Wilnie. Tego też dnia z okazji 160. rocznicy Powstania Styczniowego na dziedzińcu Pałacu Wielkich Książąt Litewskich w Wilnie otwarto wystawę plenerową ze strefą edukacyjną dla dzieci i młodzieży, w której uczestnicy tworzyli kolaże historyczne, uczestniczyli w quizach o powstaniu.

- Od 8 maja do 7 czerwca w Pałacu Balińskich w Jaszunach trwała wystawa fotografii Waldemara Śliwczyńskiego *Stał dwór szlachecki...* Jej twórca jest red. naczelnym „Kwartalnika Fotografia” oraz „Wiadomości Wrzesińskich”, właścicielem wydawnictwa w Poznaniu i autorem książek.

- Cykl dwudziestu wierszy Miłosza w tłumaczeniu Tomasa Venclovy ukazał się w nr 2 magazynu „Metai” (Rok, Lata).

- 8-12 maja w Tygodniu Literatury, zorganizowanym przez Wydział Humanistyczny Uniwersytetu Witolda Wielkiego w Kownie Polskę prezentowała Julia Fiedorczyk.

- *Fraszki* Jana Kochanowskiego w tłum. Reginy Kożeniauskienė wśród 21 wyróżnionych pozycji otrzymały nagrodę w Konkursie Sztuki Książki Min. Kultury Litwy Simonasa Kairysa. Wydanie książki wsparł Instytut Adama Mickiewicza w Warszawie.

- 10 i 15 maja w Szkole Muzycznej im. B. Dvarionasa odbył się Festiwal Polskiej Muzyki z udziałem 70 jej uczniów z klas fortepianu, wokalu, instrumentów smyczkowych i dętych.

- 16 maja w Centrum Filmowym „Skalvija” z okazji 80. rocznicy bitwy o Monte Cassino odbyła się projekcja odrestau-

rowanego filmu Michała Waszyńskiego *Wielka Droga* (1946).

- 18 maja w wileńskim kościele pw. Wniebowzięcia NMP w cyklu koncertów organowych *Muzyka w starym klasztorze* wystąpił organista Marek Stefański z Polski.

- 19 maja z okazji Dnia Mniejszości Narodowych w Muzeum Etnograficznym w Rumszyszkach prezentowano kwiaty z krepiny. Warsztaty prowadziła Teresa Michalkiewicz-Markowska, autorka najwyższej palmy wileńskiej (6,4 m wysokości), wpisanej do Księgi Rekordów Guinnessa.

- 22-23 maja w ramach litewskiego festiwalu „Wiosna poezji” w Bibliotece Publicznej Samorządu m. Wilna wiersze czytała reprezentująca Polskę Anna Piwkowska, która uczestniczyła także w poetyckim popołudniu na podwórzu Sejmu RL, a także w konferencji *Znaki czasu w poezji* w siedzibie Związku Pisarzy Litwy.

- 23 maja w ramach XXI Dni Polonistyki na Wydziale Filologicznym Uniwersytetu Wileńskiego Maciej Wilczyński – niezależny badacz, tancerz, twórca programów artystycznych wygłosił wykład *Echa folkloru w twórczości polskich kompozytorów*.

- 24 maja z okazji 30. rocznicy podpisania *Traktatu o przyjaźni i dobrosąsiedzkiej współpracy między Litwą i Polską* w ramach festiwalu folklorystycznego „Skamba, skamba kankliai” w kościele św. Katarzyny odbył się koncert grupy „Babadag”, do której wchodzi Ola Bilińska, polska wykonawczyni alternatywna, performerka i założycielka formacji, trzech muzyków z Warszawy oraz siostry Dominika, Lauksmina i Raminta Kriščiūnaitė z Litwy.

- Od 25 maja do 1 lipca w Pałacu Tyszkiewiczów w Zatroczu trwała wystawa prac graficznych 11 artystów z Okręgu Krakowskiego Związku Polskich Artystów Plastyków pt. *Infinity II*.

- 28 maja przy willi Chaima Frenkla w Szawlach (oddział Muzeum „Aušros“) przedstawiciele IP posadzili róże „Chopin”. W ogrodzie różanym rośnie ponad 1700 krzewów różanych ufundowanych przez partnerskie instytucje oraz znane osoby. Był to gest podziękowania IP dla tego muzeum za wieloletnią współpracę.

- 29 maja w Muzeum Wojskowym im. Witolda Wielkiego w Kownie, przy współpracy z Muzeum Historycznym Miasta Lwowa i Instytutem Adama Mickiewicza, otwarto wystawę

Wojownicy sarmaccy – ekspozycja z okresu Rzeczypospolitej Obojga Narodów, z programem wydarzeń towarzyszących, m.in. edukacyjnych dla młodzieży. Prezentuje się ponad 200 artefaktów z XVI-XVII w. z 15 muzeów na Ukrainie, Litwie i w Polsce. Wystawa czynna do 16 listopada. Głównym jej partnerem jest Instytut Adama Mickiewicza w Warszawie.

- Od 6 czerwca do 13 października w Pałacu Radziwiłłów – Narodowym Muzeum Sztuki, czynna jest wystawa prac 18 artystów z Kolekcji MOCAK-u pt. *Polacy nadal malują* (m.in. Edwarda Dwurnika, Wilhelma Sasnała). Towarzyszy jej litewsko-angielska publikacja o malarstwie, z reprodukcjami i biogramami.

- 8 czerwca w Centrum Ukraińskim w Wilnie odbył się Dzień Polski – z recitalem fortepianowym Weroniki Chodakowskiej *From Lviv to Paris. Piano works of Karol Mikuli*, degustacją polskiej kuchni, warsztatami Agaty Granickiej z wicia palm, z wystawą fotografii Waldemara Śliwczyńskiego *Stal dwór szlachecki...* oraz występem Zespołu Pieśni „Rudomianka”.

- 13 czerwca w Litewskiej Narodowej Bibliotece im. M. Mażvydasa w Wilnie książkę Szymona Datnera *Zagłada Białegostoku i Białostoczczyzny. Notatki dokumentalne* omawiały – socjolog Helena Datner, Agata Patalas – dyr. Prywatnego Liceum Ogólnokształcącego im. Zuzanny Ginczanki i dr Neringa Latvytė z Uniwersytetu Wileńskiego, moderowała dr Lara Lempertienė z Centrum Badań Judaistycznych tej biblioteki.

21 czerwca w IP odbyło się spotkanie z prof. Jerzym Bralczykiem i prezentacja jego publikacji *Pokochawszy. O miłości w języku*. Językoznawca gościł przez cztery dni wraz z małżonką na zaproszenie Polskiego Klubu Dyskusyjnego i Centrum Polonistycznego Uniwersytetu Wileńskiego, odpowiadał na pytania wykładowców i studentów polonistyki, miłośników języka polskiego.

- 28 czerwca na Placu Teatralnym w Kłajpedzie w ramach XXX Festiwalu Jazzowego wystąpił Tomasz Chyła Quintet z Polski i dodatkowo w kościele pw. św. Franciszka z Asyżu oraz w parku miejskim w Gargždai. Koncerty są organizowane przez Fundację „Jazzpopolsku” w ramach projektu przy współpracy z IP.

ODESZLI

● 14 kwietnia na 79 roku życia zmarł urodzony w Kazachstanie, w rodzinie zesłańców pochodzących z Huculszczyzny, Stanisław Panteluk – pracownik turystyki, dziennikarz i tłumacz, jeden z założycieli Związku Polaków na Ukrainie, działacz społeczny na niwie współpracy ukraińsko-polskiej, red. naczelny „Dziennika Kijowskiego”. W l. 1946-1962 roku z rodziną mieszkał w Koszalinie, potem na Ukrainie, w Wilnie ukończył polonistykę, od 1971 w Kijowie. Odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi RP – więcej na s. 21-27.

● W czerwcu zmarł dr Włodzimierz Jarmolik, ur. w d. ZSRS, repatriant ze Wschodu. Absolwent historii filii Uniwersytetu Warszawskiego w Białymstoku. Autor m.in. *Genezy i pierwszych lokacji miast województwa podlaskiego (XI – pierwsza ćwierć XVI wieku)*, znawca niemieckiego prawa miejskiego na Podlasiu do Unii Lubelskiej 1569 roku. Kontynuator badań prof. Stanisława Alexandrowicza, m.in. w dziejach miasteczek podlaskich w powiązaniu z procesem powstawania sieci miejskiej WKL i studiów prof. Juliusza Bardacha o miastach na prawie magdeburskim w WKL. Związany z białostocką szkołą historyczną prof. Józefa Maroszka. Został pochowany na cmentarzu prawosławnym w Białymstoku.

● 27 czerwca w Gdańsku w wieku 90 lat zmarł Michał Sienkiewicz, urodzony we wsi Janiańce k/Ejszyszek – pedagog, sędzia sportowy kategorii międzynarodowej, członek Litewskiego Komitetu Olimpijskiego, prezes Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół”. Wojna zabrała mu matkę, ojca i siostrę. Ejszyszczanin, po studiach na Uniwersytecie Wileńskim był nauczycielem historii i dyrektorem szkoły wieczorowej, a od 1970 przez pięć lat kierownikiem wydziału oświaty, by znowu powrócić do szkoły. Interesował go sport, został sędzią na zawodach rejonowych, potem republikańskich, w Związku Sowieckim i Europie. Podczas Olimpiady w 1980 w Moskwie był arbitrem w skokach o tyczce, gdy zwyciężył jego rodak z Solecznik – Władysław Kozakiewicz. Odrodził Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół”, współzałożyciel Klubu Sportowego „Polonia” Wilno.

NOBILITACJE, NAGRODY, WYRÓŻNIENIA

● Lekarz wileński Władysław Mieczkowski, doświadczony ortopeda, po studiach medycznych w ówczesnym Leningradzie, pracę w Wilnie rozpoczął w 1983, w Szpitalu Czerwonego Krzyża (m.in. urodzony w tymże szpitalu). Jako mikrochirurg uczestniczył przy unikalnych operacjach przeszczepów kończyn po ich amputacjach. Pomysłodawca i założyciel w 1989 przy Związku Polaków na Litwie Koła Medyków i pierwszy jego prezes – organizacja ta jako Polskie Stowarzyszenie Medyczne na Litwie działa do dzisiaj. Kawaler Złotego Krzyża Zasługi RP, Złotego Medalu Alberta Schweitzera (Albert Schweitzer World Academy of Medicine), obchodził swe 70-lecie. Uroczystość, na którą przybyli bliscy i przyjaciele jubilata, odbyła się 6 kwietnia w restauracji Pałacu Władców w Wilnie.

● 11 kwietnia Rada Nadzorcza „Orlenu” wybrała Ireneusza Fąfara na nowego prezesa. Od wiosny 2010 kierował on litewską spółką PKN „Orlen” – „Orlen Lietuva” w Możejkach, zreformował i doprowadził do zyskowności tę rafinerię, ze stanowiska ustąpił na początku 2018. Firma m.in. zawarła wtedy ugody w wieloletnich sporach z głównymi partnerami rafinerii w Możejkach – Kolejami Litewskimi i Portem w Kłajpedzie.

● 19 kwietnia ambasador Konstanty Radziwiłł wręczył Janinie Łabul, kierownicze Zespołu Pieśni i Tańca „Wilenska”, Krzyż Kawalerski Orderu Zasługi RP za wybitne zasługi w działalności na rzecz społeczności polskiej na Litwie, popularyzowanie polskiej kultury, historii i tradycji narodowych.

● Rada Miejska Rejonu Wileńskiego ustanowiła Nagrodę Roku Rejonu Wileńskiego, która będzie przyznawana za zasługi dla Ziemi Wileńskiej i jej mieszkańców.

● 23 kwietnia jako doradca mera rejonu wileńskiego Roberta Duchniewicza rozpoczęła pracę Ewelina Mokrzecka, która kierowała redakcją mniejszości narodowych w publicznym radiu LRT.

● 27 kwietnia z okazji 35-lecia Związku Polaków na Litwie Złote Odznaki ZPL ob. prezes organizacji Waldemar Tomaszewski wręczył dla Marka Kubiaka, Fryderyka Szturmowicza, Danuty Lipskiej, Krystyny Radziun, Franciszki Brzozowskiej, Krystyny Zienkiewicz, Teresy Romanowskiej, Walentyny Mażul, Edwarda

Trusewicza, Zofii Pilipienė, Leonii Piotrowskiej, Łucji Auziak, Krystyny Korzeniewskiej, Zygmunta Źdanowicza, Czesława Olszewskiego, ks. Henryka Naumowicza, Lili Grygorowicz, Zenobii Mikielawicz, Waławy Baniukiewicz, Józefa Rybaka, Andżelę Dajlidko, zespołu „Solczanie” (kier. Elwira Uczkuro-nis), Bolesława Daszkiewicza, Czesławy Marcinkiewicz, zespołu „Kwiaty Polskie” (kier. Robert Śliżewski), Jarosława Narkiewi-cza, Mariana J. Adamowicza, Franciszka Źeromskiego, Władysława Czapkowskiego i Marii Pucz. Z kolei delegacja Marszałka Woj. Mazowieckiego wręczyła prezesowi ZPL medal pamiątkowy za całokształt działalności organizacji.

- 7 maja ambasador Konstanty Radziwiłł wręczył odznacze-nia nadane przez prezydenta RP za rozwijanie polsko-litewskiej współpracy oraz za działalność na rzecz społeczności polskiej na Litwie. Srebrnym Krzyżem Zasługi odznaczeni zostali Vaidas Andriejauskas, Kęstutis Vaitukaitis, Artūras Vasiliauskas, brązowym odznaczono Ilonę Michailovič, a także Danutę Selcinską. Krzyżem Kawalerskim Orderu Zasługi RP uhonorowano Stanisławę Szotik-Gawlik, srebrnym – Mariana Sokalskiego, Ryszarda Jankowskiego, Annę Jesvilienė, Eleonorę Kvašėvičienė, Wioletę Leonowicz, ks. Ryszarda Pieciuna, brązowym – Beatę Zarumną. Odznakę Honorową „Zasłużony dla Kultury Polskiej” otrzymała Bożena Sosnowska. Za szczególne zasługi dla oświaty polskiej na Litwie Medalem KEN została odznaczona konsul RP Irmina Szmalec.

- Po raz pierwszy w dziejach Rady Wspólnot Narodowych Litwy przy Dep. Mniejszości Narodowych Litwy jej przewodniczącym został przedstawiciel społeczności polskiej – Władysław Wojnicz. Polacy mają w niej trzech delegatów – mec. Grzegorza Saksona i Walentego Wojniłę z „Wilnoteki”. Wojnicz od lat kieruje Działem Komercyjnym Domu Kultury Polskiej, uczestniczy w życiu polskim, był jednym z inicjatorów Światowego Zjazdu Wilniuków.

- 18 maja w Muzeum Emigracji w Gdyni wręczono tegoroczne nagrody im. Macieja Płażyńskiego. W kategorii redakcja medium polonijnego uhonorowano polski zespół litewskiego nadawcy pu-blicznego Lietuvos radijas ir televizija (LRT) za budowanie i utrzy-mywanie łączności między Polską a polską społecznością na Litwie.

- 21 maja ambasador Konstanty Radziwiłł wręczył nagrody MSZ

RP dla dra Vladasa Sirutavičiуса i dr Algė Andriulytė – za zasługi w badaniu wspólnej polsko-litewskiej historii, sztuki i kultury.

- 22 maja Min. Kultury Litwy poinformowało, że Ana Kočegarova-Maj, kierowniczką i realizatorką międzynarodowych projektów, została powołana na stanowisko attaché ds. kultury Ambasady RL w Polsce. Zwycięzczyni konkursu była kierowniczką działu ds. relacji międzynarodowych w projekcie *Kowno – Europejska Stolica Kultury 2022*, później – instytucji publicznej „Kowno 2022”. Na Uniwersytecie Witolda Wielkiego uzyskała dyplom licencjacki nauk o sztuce oraz magistra w zakresie ochrony zabytków.

- 31 maja Henryk Pieczuro z rej. wileńskiego z okazji Dnia Ojca na Litwie znalazł się wśród 9 ojców i opiekunów uhonorowanych przez prezydenta Nausėdę medalem orderu „Za zasługi dla Litwy”. Wcześniej z okazji Dnia Matki została nagrodzona jego małżonka Lucja. Razem wychowali czterech synów.

- 27 czerwca w Ejszyszkach podczas XXXI MFP „Maj nad Wilii” nagrodę przyznawaną przez Fundację „Pomoc Polakom na Wschodzie” im. Jana Olszewskiego *Za upowszechnianie kultury polskiej na Litwie* (statuetka) Romualdowi Mieczkowskiemu wręczył prezes tej fundacji Mikołaj Falkowski.

WYDAWNICTWA

- *Czesław Miłosz / Tymoteusz Karpowicz / Korespondencja (1965-2003)* – ten starannie wydany tom (Zebrał, opracował, wstępem i notą edytorską opatrzył Emil Pasiński, Wyd. Warstwy, Wrocław 2024, s.160) zawiera listy dwóch wybitnych poetów rodem z Litwy, na pewnym etapie życiowym przebywających w USA. Podziękowanie za pomoc w przygotowaniu edycji jej autor złożył m.in. Janowi Stolarczykowi, Tadeuszowi Bujnickiemu, wilnianom Tomasowi Venclovie, Mindaugasowi Kvietkauskasowi, Józefowi Szostakowskiemu i Romualdowi Mieczkowskiemu.

- Ukazało się opracowanie pt. *Dedykacje (dla Andrzeja K. Waśkiewicza)*, które spisała i ułożyła Anna Sobeczka (Wyd. Fundacja Światło Literatury, Gdańsk 2023, s.344, 31 wklejek). Żona zmarłego krytyka literackiego i poety wybrała 2060 dedykacji, z podaniem

ich źródeł. Są tam również wpisy wilnian – Alicji Rybałko – 3, Aleksandra Sokołowskiego i Henryka Mażula – po 2, Wojciecha Piotrowicza i Józefa Szostakowskiego – po 1 oraz Romualda Mieczkowskiego – 11. Andrzej K. Waśkiewicz był uczestnikiem Międzynarodowego Festiwalu Poezji „Maj nad Wilią”.

- 17 maja w Ambasadzie RP w Wilnie odbyła się prezentacja książki *Unique Treaty. Relation between the Republic of Poland and the Republic of Lithuania (1994-2024)* pod red. dr Aleksandry Kuczyńskiej-Zonik i dra Andrzeja Pukszy – z artykułami polskich i litewskich autorów nt. różnych obszarów współpracy, bezpieczeństwa, gospodarki, mediów, polityki i kwestii mniejszości narodowych. Bodźcem powstania opracowania była 30. rocznica podpisania *Traktatu o przyjaznych stosunkach i dobrosąsiedzkiej współpracy między Republiką Litewską a Rzeczpospolitą Polską*.

- 23 maja w Muzeum Dziedzictwa Kościelnego w Wilnie odbyło się spotkanie z udziałem historyków sztuki – prof. Irena Vaišvilaitė (recenzenki wydania), dra Karol Guttmejer z Instytutu oraz dra Mindaugasa Paknysa nt. książki *Ostra Brama w Wilnie* prof. Marii Kałamajskiej-Saeed (Narodowy Instytut Polskiego Dziedzictwa Kulturowego za Granicą „Polonika” 2023; w serii *Studia i Materiały*; przekład na jęz. litewski: Mindaugas Paknys, Kornelijus Platelis – tłum. tekstów poetyckich, Magda Iwińska, Piotr Paszkiewicz, Anna Gołąbek-Asikainen – tłum. ang.; Maria Podlodowska-Reklewska – redakcja, korekta i indeks tekstu polskiego; Mikas Vaicekauskas – teksty lit; s.397). Jest to drugie (wyd. 1 – 1990), poszerzone polsko-litewskie opracowanie tej książki.

- Opracowanie Jana Sienkiewicza *Groby polskie na Litwie. Tom 1: Rejon wileński część pierwsza* (wstęp Krystyna Syrnicka, IPN Warszawa 2022, s.604) stanowi pełną inwentaryzację pochówków polskich na terenie tego rejonu. Autor dokonał spisu z natury inskrypcji nagrobnych, sporządził dokumentację fotograficzną. Publikacja ma charakter indeksu-wykazu.

- Powieść Yarka Aranowicza *Czas Pogardy* (Wyd. Novae Res 2023, s.340) opisuje losy polskich sierot i Polaków w Wilnie, oparte na wojennym pamiętniku jego ojca Tomasza Aranowicza, pisanym w latach 90., który jako sierota na początku wojny miał 5 lat. To przejmująca opowieść, przedstawiona z dziecięcej perspektywy i

niebываłej siły, aby przetrwać w brutalnej rzeczywistości. Autor po studiach w SGH w Warszawie i na New York University od ponad 30 lat mieszka z rodziną w USA.

- Przypominamy o książce Marcela Woźniaka pt. *Tyrmand pisarz i białych oczach* (Wyd. Marginesy, Warszawa 2020, s.496). Jeden z rozdziałów 1939-1941 (s.83-102) opowiada o jego pobycie w Wilnie, gdzie mieszkał przy ul. Portowej 22, dziś Pamiękalnie 32, w kamienicy doktorowej Kiakszto, w której obecnie mieści się Dom-Muzeum Rodziny Venclovów, zamieszkałej tu w 1945. Rozdział, jak i cała książka, zawiera rzadkie ilustracje.

- Książka Violetty Wiernickiej *Polacy w Ukrainie. Czasy carskie* (wyd. Bellona 2024, s.288) opowiada o wielkiej roli tam Polaków. Jest też mowa o Polakach z Litwy, o A. Mickiewiczu w Odessie, gdzie poznał Karolinę z Rzewuskich Sobańską, która we wspomnieniach tak oto o nim pisała, co cytuje autorka: *Aha... Mickiewicz [...]. Lubił bardzo grać w szachy, gadał do rymu i pół godziny czasu bez przerwy [...], golić się nie lubił trzy dni pod rząd, lulkę kurzył na krótkim cybuchu, ale ten jego tytoń okropnie śmierdział [...], okropnie [...]. Skropiony był Mickiewicz zawsze wodą brzożową [...] i ta woda brzożowa wciąż nieznośnie kręciła mi w nosie, tak świdrowała, że raz nie mogłam już dłużej wytrzymać i o trzeciej nad ranem wyprosiłam go z łóżka [...].*

- W studium pt. *Litwini a litewscy Polacy, Litwa a Polska 1988-1994* Vladasa Sirutavičiusa (tłum. Katarzyna Korzeniewska, wyd. Księgarnia Akademicka, Kraków 2022, s.474) przedstawione są dwie kategorie zagadnień – wzajemnych relacji dwóch grup etnicznych: Litwinów i Polaków na Litwie oraz stosunków litewsko-polskich na poziomie państwowym. Początki były skomplikowane, a podpisanie politycznie kluczowych umów między Litwą a Polską się przeciągało.

W OKOLICACH „ZNAD WILII”

- 16 kwietnia w TVP Wilno w rozmowie z okazji 35-lecia przekształcenia Stowarzyszenia Społeczno-Kulturalnego Polaków na Litwie Związku Polaków na Litwie – obok b. prezesa organizacji Jana Sienkiewicza wziął udział Romuald Mieczkowski.

- Nakładem wydawnictwa „Caccuci Editore” ukazał się tom poezji Tomasza Snarskiego w jęz. włoskim pt. *Grovigli* (Bari 2024, s.62). Przekładu dokonał Roberto M. Polce. Składają się nań liryki z tomu pt. *Żmuty*, wyd. w serii Biblioteka Znad Wilii w 2021 i kilka nowych – „włoskich” wierszy. Wstęp napisał prof. Antonio Incampo, a nadto w książce zawarte jest posłowie tłumacza.

- 6-10 maja Snarski był uczestnikiem Międzynarodowego Kongresu Literatury w Wilnie jako Mieście Literatury UNESCO, z udziałem kilkudziesięciu twórców. Odbyły się spotkania, wizyty studyjne w Bibliotece Narodowej, Związku Pisarzy Litwy, Centralnej Bibliotece Publicznej m. Wilna (więcej na s. 43-47).

- 3 czerwca w Gdańskim Seminarium Duchownym pod patronatem Metropolity Gdańskiego, abpa Tadeusza Wojdy odbyła się konferencja *Jezu, ufam Tobie*, zorganizowana przez Fundację Pomorskich Kresowian z okazji 90-rocznicy namalowania pierwszego obrazu Jezusa Miłosiernego przez Eugeniusza Kazimirowskiego. Dr Tomasz Snarski omówił relacje miłosierdzia i prawa, nawiązał do działalności wileńskiego Hospicjum bł. ks. Michała Sopoćki jako „żywego obrazu” Jezusa Miłosiernego.

- 23 maja Romuald Mieczkowski podczas spotkania z pracownikami firmy brokersko-doradczej WTW (Willis Towers Watson) w Warszawie, z okazji Światowego Dnia Różnorodności Kulturowej, opowiadał o spuściźnie w tym zakresie Wielkiego Księstwa Litewskiego oraz Rzeczypospolitej Obojga Narodów.

- 13-14 czerwca redaktor uczestniczył w VI Międzynarodowym Trójstyku Literackim (Polska, Ukraina, Białoruś) we Włodawie, gdzie zabrał głos podczas sympozjum. Wywiad z Mieczkowskim nadało Białoruskie Radio Racyja w Białymstoku.

- 24-28 czerwca – odbył się XXXI Międzynarodowy Festiwal Poezji „Maj nad Wilią”+ pod hasłem *Na Solecznickiej Ziemi* – w Ejszyszkach, Solecznikach, Hornostaiszkach, Wielkich Zubiszkach i okolicy. Szersza relacja z festiwalu – w następnym numerze.

ZW

*Niekóre tematy i wydarzenia wzajemnie się przenikają i informacje mogą być odnotowane w różnych miejscach i działach kalendarium.

LISTEM, MAILEM, Z SIECI

NA POGRANICZU KULTUR – TARGI KSIĄŻKI W BIAŁYMSTOKU

19-21 kwietnia 2024 roku w Białymstoku, kilka dni przed Światowym Dniem Książki i Praw Autorskich (23 kwietnia), odbyły się 11. Targi Książki, wraz z towarzyszącym im Festiwałem Literackim „Na pograniczu kultur”. Białostockie święto czytelników i czytelnictwa organizuje (z dofinansowaniem z budżetu miasta Białegostoku) Fundacja „Sąsiedzi” (z podtytułem analogicznym z okładki kwartalnika „Znad Wilii”) Andrzeja Kalinowskiego. Przez trzy dni czytelnicy mieli możliwość zapoznania się z ofertą ok. 70 wydawców z całej Polski, m.in. literatury dla dzieci i młodzieży, literatury pięknej, podróżniczej, naukowej i artystycznej. W tym roku po raz pierwszy Białystok odwiedziło Wydawnictwo „Tajfuny”, promujące literaturę wschodnioazjatycką, Polskie Wydawnictwo Muzyczne i Wydawnictwa Komunikacji i Łączności.

Targi zgromadziły wydawców z całej Polski. Ponad dwudziestu autorów ogólnopolskich i regionalnych, w tym m.in. Jakub Żulczyk, Wojciech Chmielarz, prof. Jerzy Bralczyk, prof. Adam Czesław Dobroński, Andrzej Fiedoruk, Wojciech Koronkiewicz spotkało się z czytelnikami. *Smaki Podlasia* – to wydawnicza opowieść Dżennety Bogdanowicz (promotorki kultury tatarskiej, w tym sztuki kulinarnej) i Andrzeja Fiedorka (historyka podlaskich smaków), gości festiwalu – o kuchni Podlasia, tworzonej w mozaice narodów, kultur i religii. *My polscy Tatarzy. Opowieść o zwyczajach i tradycjach kulinarnych*, książka wydana w 2023 roku, debiut pisarski Bogdanowicz, to niezwykła rozmowa przeprowadzona przez ww. Andrzeja Kalinowskiego, w której autorka w niezwykle barwny sposób opowiada o tatarskiej kulturze kulinarnej i o orientalnej kulturze biesiadowania.

Po raz pierwszy uczestnikom targów udostępniona została możliwość wejścia w tzw. „Strefę Sztuki” Podlaskiego Domu Aukcyjnego, w której zostały zaprezentowane w aspekcie komercyjnym

dzieła trzydziestu malarzy, związanych nie tylko z Podlasiem.

Białostockie Targi Książki to podlaskie święto literatury oraz sztuk wszelakich, jedyne tego typu wielowątkowe wydarzenie o charakterze międzynarodowym w Polsce Północno-Wschodniej.

PAMIĘCI ROMUALDA TWARDOWSKIEGO – CHÓRALNA MODLITWA O POKÓJ A.D. 2024

Pamięci Romualda Twardowskiego, zmarłego cztery miesiące temu wieloletniego przewodniczącego konkursowego jury, został poświęcony 43. Międzynarodowy Festiwal Muzyki Cerkiewnej „Hajnówka” w Białymstoku, organizowany (poprzednio w Hajnówce, a obecnie w Białymstoku) niezależnie od nie zawsze sprzyjających okoliczności, od początku przez jego pomysłodawcę, niestrudzonego animatora kultury i sztuki Mikołaja Buszko – dyrektora festiwalu.

Wilnianin, profesor Romuald Twardowski, w grudniu 1957 roku ekspatriowany do Polski, dostrzegł jeszcze za życia, że świat jest niespokojny i dlatego tegorocznemu festiwalowi przypadła rola chóralnej modlitwy o pokój, której potrzebuje współczesny świat. *Chóralny wielogłos – Ektenia Pokoju* – festiwalowe hasło autorstwa Romualda Twardowskiego, doskonale wpisuje się w ogólnoświatowe wołanie o pokój, tym bardziej dobiegające z frontowych przedpoli wojennej Europy...

W tym roku zostawały zaprezentowane m.in. unikatowe utwory pochodzącego z Dubin, przedmieść Hajnówki – Eugeniusza Jewieca, urodzonego na początku XX wieku, który całe życie swoje spędził w Paryżu, dyrygując chórem soboru św. Aleksandra Newskiego.

Leonard Drożdżewicz, Sokółka

WILNIANIE W OPOLU

Ojciec mojego kolegi, śp. Andrzeja Krzyżańskiego (znany architekt z Opola, urodzony przed wybuchem wojny w Wilnie), wykładał matematykę na Uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie. Wyjechali do Krakowa, w encyklopedii z czasów PRL-u pisano,

że Mirosław Krzyżański to naukowiec, matematyk Uniwersytetu Jagiellońskiego. W Krakowie jest też ulica jego imienia. Andrzej Krzyżański jeszcze w okresie PRL-u pojechał do Wilna, do swoich rodzinnych stron, zrobił slajdy „architektury Wilna”. Ja w swoim zakładzie pracy zorganizowałam spotkanie na ten temat, moi starsi koledzy mogli zobaczyć swoje rodzinne strony. Serdecznie pozdrawiam

Renata Mangold, Opole

JUBILEUSZ 35-LECIA TOWARZYSTWA MIŁOŚNIKÓW WILNA I ZIEMI WILEŃSKIEJ

Towarzystwo powstało w dniu 17 listopada 1988 roku w Toruniu. Jego celem jest niesienie wszechstronnej pomocy polskim mieszkańcom Wilna i Ziemi Wileńskiej oraz integracja środowiska wileńskiego w Macierzy.

Uroczystości jubileuszowe rozpoczęły się w Toruniu 16 maja, w Katedrze Świętych Janów. Mszę św. koncelebrowaną odprawił kapelan krajowy towarzystwa, ks. prof. Jarosław Wąsowicz, po czym udano się do sali widowiskowej Muzeum Etnograficznego im. Marii Znamierowskiej-Prufferowej w tym mieście. Z Wilna przybyli prof. Romuald Brazis – rektor Universitas Studiorum Polona Vilnensis wraz z małżonką i Edward Trusewicz – prezydent Europejskiej Unii Wspólnot Polonijnych, wiceprezes Związku Polaków na Litwie, prezesa AWPL-ZChR oraz ZPL, europośła Waldemara Tomaszewskiego, reprezentował dr Bogusław Rogalski – doradca w PE.

Listy Gratulacyjne wystosowali m.in. prezydent m. Torunia Paweł Gulewski, Waldemar Tomaszewski, Edward Trusewicz, starosta braniewski Leszek Dziąg, burmistrz Mrągorowa Jakub Doraczyński, ambasador RP w Wilnie Konstanty Radziwiłł, szef Urzędu ds. Kombatantów i Osób Represjonowanych, minister Lech Parell, prezes Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” Dariusz Piotr Bonisławski. Przedstawiciele Związku Piłsudczyków RP – płk ZP Tomasz Kocent i ppłk ZP Jerzy Łapiński odznaczyli Orderem Honorowym i Złotymi Krzyżami tej organizacji członków towarzystwa. Były też inne wyróżnienia [...].

Gałę jubileuszową zakończył koncert pieśniarki z Wileńszczyzny Katarzyny Parszuty. Uroczystość zgromadziła ponad stu uczestników. Serdecznie dziękuję wszystkim, którzy swoją obecnością zaszczylili nasze święto.

*kpt. ż.w. inż. Józef Szytejko,
prezes ZG TMWiZW*

NOWY NUMER „PRZEGLĄDU TATARSKIEGO”

No i mamy drugi numer naszego kwartalnika („Przegląd Tatarski” 2/62 2024, kwartalnik społeczno-kulturalny poświęcony Tatarom w Polsce i na świecie). Opisowywał, co w nim się znajduje, nie będę. Lepiej przecież zajrzeć do środka i poczytać. Jedyne z powodu osobistych upodobań pozwolę sobie zwrócić uwagę na opowiadanie Mejhosza Abdullaha, pisarza z Azerbejdżanu, który debiutuje na łamach „PT” oraz w ogóle w Polsce i po polsku. Więcej jego tekstów będzie w przygotowywanym do druku zbiorze pt. *W czasie i przestrzeni*.

Wszystkim Autorom dziękuję serdecznie za współpracę i radośnie informuję, że już zbieramy teksty do następnego numeru – a także do „Rocznika Tatarów Polskich”. Gorąco zapraszam.

*Musa Çaxarxan Czachorowski,
redaktor naczelny, Wrocław*

WIERSZ NA 700-LECIE WILNA

Szanowna Redakcjo, moje korzenie są z Wileńszczyzny, gdzie się urodziłam. Los tak chciał, że bym zamieszkała poza jej granicami. Bardzo tęsknię za Wilnem, które kocham i na miarę możliwości je odwiedzam. W ubiegłym roku po raz pierwszy zabrałam ze sobą syna, gdyż wzięłam udział w międzynarodowej konferencji naukowej z okazji 700-lecia pierwszej pisemnej wzmianki nazwy miasta przez księcia Giedymina. Z tej okazji zrodziły się pamiątkowe wersy, którymi chcę podzielić się z czytelnikami kwartalnika.

Wilno

jest mi tak pilno
stanąć u twych bram,
trzymając w dłoni dłoń syna.
Pokłonić się Matce w Ostrej Bramie,
od której Stare Miasto się rozpoczyna.
Zajrzeć do Bazylianów
i w kierunku Bakszty podążyć,
przechodząc ulicą św. Kazimierza
pod arkadą czechowiczowskiego przymierza,
by wyłonić się na wzgórzu,
gdzie w podziemiach bazyliszek był stróżem.
Zejsć Schodami Miłosza
na powitanie Maironisa.
Raźnie kroczyć ku Temu,
co kamienny wzrok
utkwiał w Bernardyńskiej zawilej ciszy
– w niej tęsknotę z inwokacji słyszę...

dr Irena Kulik, Krasnystaw

FABIANISZKI

Były sobie Fabianiszki
Podwileńska wioska
Tam dorastał mój przyjaciel
Rozbrzmiewała mowa polska

Tam był jego dom rodzinny
W sadzie drzewa owocowe
Świerk i brzoza posiwiła
Oraz zwierzęta domowe

Teraz nie ma tamtej wioski
Jest w granicach miasta Wilna
Nie ma domów ani sadów
Jest tam zabudowa inna

Ale w pamięci zostały
Romek w książce je opisał
By o miejscu bliskim sercu
Każdy rodak znów usłyszał

Bernadeta Krawiec, Oświęcim

WOKÓŁ „ZNAD WILII”

Drogi Panie Romualdzie, Szanowny Panie Redaktorze! Bardzo dziękuję, kwartalnik otrzymałem, bardzo interesujące materiały, nowi autorzy. Warto czytać „Znad Wilii” i dobrze by było, gdyby czasopismo wychodziło jak najdłużej. To kopalnia wiedzy, już kilka miesięcy czytam wszystkie jego numery, które mam i nie wiem, kiedy skończę i postawię kolejne zeszyty na półkę dla potomnych. Na temat „Znad Wilii” mógłby jakiś polonista, może z Litwy (?), napisać pracę doktorską. Podziwiam to, co Pan stworzył.

prof. Mieczysław Jackiewicz, Olsztyn

W LITERATURZE I KULTURZE PODLASIA

Bardzo dziękuję za zwrócenie uwagi na moją książkę i niezwykle przychylne omówienie publikacji (Leonard Drożdżewicz, *Szlakiem „Znad Wilii” w literaturze i kulturze Podlasia*, ZW 97 2024, s.38-46). Jestem wdzięcznym fanem Państwa pisma i jak się Pan (Autor) już zorientował, trochę o nim wiem. Gratuluję pracy, wytrwałości i dziennikarskiej pasji.

prof. Marek Kochanowski, Białystok

Jeszcze pamiętam „Znad Willi” (wyd. gazetowe) w sowieckich kopertach z pierwszymi litewskimi znaczkami.

Paweł Matusiewicz, Seattle, USA

Dziękujemy za kolejny numer „Znad Wilii”. [...] Tematyka w nim jest nam dość odległa, chociaż z ciekawością przeczytaliśmy takie artykuły jak *Kanonizacja królewicza i peregrynacje jego szczątków [św. Kazimierza]* autorstwa Mieczysława Jackiewicza czy *Święta królowa Jadwiga* Piotra Stefaniaka. Przeczytany egzemplarz udostępnił nam też sąsiadce. Gratulujemy.

Urszula i Andrzej Omylińscy, Bielsko-Biała

O WIEK PÓŹNIEJ

W artykule Leonarda Drożdżewicza pt. *Jubileusz 100-lecia urodzin Michała Bałusza – obywatela Wielkiego Księstwa Litewskiego*, „Znad Wilii”, nr 1(97) 2024, na s. 64, w metryce XVI-wiecznych supraskich fresków chochlik redakcyjny przy przenoszeniu cyfry rzymskiej wykradł jedną kreskę – czyniąc wiek XV. Ma być wiek XVI – za co Autora i Cytelników przepraszam.

Redaktor



NOTY O AUTORACH

Stanisław Baliński – 1899-1984. Polski poeta i dyplomata. Młodość spędził w Warszawie. Po ukończeniu studiów polonistycznych i muzycznych (studiował też prawo) był dyplomata m.in. w Danii, Chinach, Brazylii i Persji (ob. Iran). Po wybuchu II wojny światowej wraz z rządem wyjechał do Rumunii, skąd udał się przez Paryż do Londynu, gdzie mieszkał do śmierci, pracując w Min. Informacji i Dokumentacji oraz w MSZ RP na Uchodźstwie. Wnuk Antoniego Odyńca oraz daleki krewny Ludwiki Śniadeckiej. W 1920 dołączył do grupy poetyckiej „Skamander”. Debiutował w Warszawie w 1928 tomem *Wieczór na Wschodzie*. Na emigracji wydał m.in. tomy *Rzecz sumienia* (1942), *Tamten brzeg nocy* (1943), *Trzy poematy o Warszawie* (1945). W latach 50. XX wieku współpracował z rozgłośniami Wolna Europa i Głos Ameryki. Podpisał list Pisarzy Polskich na Obczyźnie, solidaryzujących się z sygnatariuszami protestu przeciwko zmianom w Konstytucji PRL (*List 59*). Jego utwór *Mój kapitanie, już wieczór* do muzyki Włodzimierza Korcza wykonywała Sława Przybylska. Należał do angielskiego PEN Clubu.

Leonard Drożdżewicz – ur. 14 sierpnia 1960 w Sokółce. Absolwent Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Warszawskiego. Notariusz w Sokółce. W l. 1997-2000 był sekretarzem Krajowej Rady Notarialnej w Warszawie, następnie – sekretarzem Rady Fundacji Centrum Naukowe Notariatu, również w Warszawie (1999-2004), do połowy 2012 – członkiem Rady tej Fundacji. W 1999 Krajowa Rada Notarialna przyznała mu odznakę honorową „Za Zasługi dla Samorządu Notarialnego RP”. W 2017 nagrodzony Srebrnym Krzyżem Zasługi RP za działalność na rzecz społeczności polskiej na Litwie, kultywowanie wspólnego dziedzictwa historycznego i kulturalnego. Autor publikacji z zakresu prawa, w tym prawa cywilnego, gospodarczego, notarialnego, fundacyjnego, opublikowanych m.in. w wydawnictwach wpisanych do wykazu czasopism naukowych Min. Szkolnictwa Wyższego i Nauki RP.

Maria Duszka – ur. w Zduńskiej Woli, mieszka w Sieradzu. Poetka, bibliotekarka, dziennikarka, animatorka kultury, założycielka i opiekunka Koła Literackiego „Anima”. Opublikowała dotychczas dziewięć tomików poetyckich. Ostatni z nich to wydany w 2016 (dodruk 2019) polsko-litewski wybór wierszy *Wolność chmur / Debesų laisvė* w przekładzie Birutė Jonuškaitė. Od 2017 prezentuje wiersze ulubionych

poetów w cyklu *Cztery ściany wiersza* w audycji *Pod wielkim dachem nieba*, emitowanej we wrocławskim Radiu Muzyczna Cyganeria. Uczestniczyła w Międzynarodowych Festiwalach Poezji „Maj nad Wilią” i „Poezijos pavasaris” (Wiosna Poezji) Związku Pisarzy Litwy.

Mieczysław Jackiewicz (MJ) – ur. 26 marca 1931 w Bokszyżkach (ob. Białoruś). Mieszkał w Wilnie. W Kiemieliszkach uczył się w szkole rosyjskiej. Po służbie w wojsku radzieckim – nauczyciel w Brzozówce i Mickunach. W Polsce od 1956. Absolwent Uniwersytetu Warszawskiego (filologia rosyjska). Pracował w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Olsztynie i na UAM w Poznaniu. Profesor. Przebywał na stażach m.in. w Moskwie, Kijowie, Mińsku, Wilnie. W 1998-2002 – konsul gen. RP w Wilnie. Autor prac, m.in. *Literatura polska na Litwie XVI-XX*; *Polskie życie kulturalne w Republice Litewskiej 1919-1940*; *Literatura litewska w Polsce XIX i XX wieku*; *Dzieje literatury litewskiej (do 1918)*; *Leksykon kultury litewskiej*; *Polacy na Litwie 1918-2002*; *Wileńska Encyklopedia 1939-2005 (8 tomów)*, *Encyklopedii Ziemi Wileńskiej, Krętymi ścieżkami...; przewodników*. Mieszka w Olsztynie.

Tamara Justycka – ur. 27 sierpnia 1946 w ob. Petersburgu, gdzie rodzice pochodzący ze Święcian studiowali na uniwersytecie. W wieku trzech miesięcy przywieziona do Święcian, do matki ojca, gdzie po wczesnej śmierci obojga rodziców była wychowywana przez babcię. Po ukończeniu tam czterech klas szkoły polskiej uczyła się w Wileńskiej Szkole Średniej nr 11 (Gimnazjum im. A. Mickiewicza). Absolwentka filologii rosyjskiej na Uniwersytecie Wileńskim. Fascynacja pracą dziennikarską w „Czerwonym Sztandarze” i badawczą w Centralnym Archiwum Państwa Litewskiego sprawiły, że po wyjściu na emeryturę kontynuuje oba te zajęcia. Od lat prowadzi poszukiwania dokumentów, dot. spokrewnionych rodzin z Wilna, Święcian, także na Litwie Kowieńskiej i Grodzieńszczyźnie, wykorzystując samodzielnie zdobytą, dotychczas niepublikowaną informację z dokumentów i obszernych zbiorów własnych. Autorka tomu poetyckiego pt. *Nastal czas na nowe drogi* (2024).

Romuald Mieczkowski, e-mail: znadwili@wp.pl

Bazyli Podmajstrowicz – ur. w 1917 w Równem, zmarł w Czerniowcach w 1973 roku. Po ukończeniu tamże gimnazjum studiował

na Wydziale Lekarskim USB w Wilnie. Członek grupy poetyckiej „Wołyń”. Przed II wojną światową opublikował tomiki wierszy *Tętno krwi – mity*, 1935; *Ogród poezji*, 1938 i *Mity*, 1939, które zostały ciepło przyjęte i zyskały uznanie przez polskie środowiska literackie. Po wojnie pracował jako kierownik oddziału chirurgicznego Szpitala Kolejowego w Czerniowcach na Ukrainie. Z tego okresu znane są jego utwory po rosyjsku o zacięciu humorystycznym, które drukował m.in. w czasopiśmie radzieckich „Krokodyl” i „Pieprz”, autor wydań książkowych.

Tomasz Snarski – ur. 28 września 1985. Adwokat, doktor nauk prawnych, adiunkt w Katedrze Prawa Karnego Materialnego i Kryminologii na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Gdańskiego. Filozof i publicysta. Poeta, autor tomików: *Przezpatrzenia*, *Werblista*, *Żmuty*. Dyrektor artystyczny festiwalu Wilno w Gdańsku. Autor licznych prac naukowych i publicystycznych. Ostatnio wydał *Kościół katolicki wobec kary śmierci. Między prawem a filozofią i teologią*. Prowadzi wideobloga *Morze prawa* poświęconego zagadnieniom z pogranicza filozofii, prawa i kultury. Członek Gdańskiego Klubu Poetów. Mieszka w Gdańsku, jednocześnie utrzymuje stałe związki z Wilnem.

Oksana Stadnyk – ur. we Lwowie, absolwentka Lwowskiego Państwowego Instytutu Medycznego. Pracuje jako lekarz, pełniąc funkcję kierownika oddziału analitycznego Lwowskiego Obwodowego Szpitala Klinicznego. Od ponad 15 lat zajmuje się historią medycyny we Lwowie. W swoim dorobku posiada dwie monografie i artykuły tematycznie związane z historią medycyny. Tłumaczka, uczestniczka kilku projektów przekładowych. Autorka wierszy i opowiadań.

Lech Wojciech Szajdak – syn Stefana Szajdaka, współzałożyciela Grupy Poetyckiej „Wołyń”. Doktor farmacji, profesor agronomii. Doktor honoris causa Estonian University of Life Sciences, Tartu, Estonia. Członek zagraniczny, honorowy Romanian Academy of Agricultural and Forestry Sciences – „Gheorghe Ionescu-Șișești” (A.A.F.S) w Rumunii. Specjalista z zakresu chemii i biochemii gleb. Autor ponad 560 publikacji, w tym 21 książek oraz 118 rozdziałów w monografiach wydanych w Polsce, Niemczech, Szwajcarii i USA. Członek rad redakcyjnych naukowych czasopism. Laureat nagród za publikacje literatury naukowej. Mieszka w Poznaniu.

Inesa Szulska – ur. w 1979 w Prenach w rej. święciańskim. Ukończyła szkołę średnią w Podbrodziu. W l. 1989-1994 kształciła się w Szkole Muzycznej I stopnia w Kiemieliszkach na Białorusi. W 1997 zdobyła 2 m. w Ogólnopolskiej Olimpiadzie Języka Polskiego i Literatury na Litwie. Absolwentka Uniwersytetu Warszawskiego w zakresie filologii polskiej oraz litewskiej i łotewskiej. Dr hab. w Zakładzie Bałtystyki Wydziału Polonistyki UW. W 2009 obroniła rozprawę doktorską *Litwa Józefa Ignacego Kraszewskiego* (Nagroda Prezesa Rady Ministrów RP, wyd. os. Warszawa 2011). Obszar zainteresowań naukowych: badania komparatystyczne polsko-litewskich związków literackich i kulturalnych (XIX – pocz. XX w.), wyniki których były prezentowane w kilkudziesięciu tomach zbiorowych i czasopismach naukowych w Polsce i na Litwie, również w „Znad Wilii”, tłumaczka.

Maciej Żakiewicz – ur. w 1961, filozof i historyk, doktor nauk humanistycznych, nauczyciel w gdyńskim liceum, autor prac naukowych i popularnonaukowych, wykładów oraz prelekcji. Za ważną uważa pracę przy grobie astronoma Jana Heweliusza w kościele św. Katarzyny w Gdańsku (1986). Wydał m.in. *Wileński Ośrodek Mobilizacyjny Armii Krajowej na Pomorzu Gdańskim w latach jesień 1945 – wiosna 1947* (Gdańsk 1989), *Wileńszczyzna – ojczyzna metafizyczna. Historyczne spojrzenie na „Powiat Oszmiański” Czesława Jankowskiego* (tamże 2001), *Gdańsk 1945 – Kronika wojennej burzy* (tamże 2002, 2008, 2011), *Gdańsk Ewangelicki* (tamże 2018). Propaguje spuściznę literacką swojego ojca, Zbigniewa Żakiewicza. Mieszka w Gdańsku.

©Romuald Mieczkowski

Latem w Wilnie

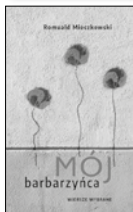


BIBLIOTEKA ZNAD WILII



Tomasz Snarski, *Żmuty*, Biblioteka Znad Wilii 12 (dalej: BZW), Młode wiersze 3, Wilno 2021, ISBN 978-9986-532-12-5, s.48

To trzecia książka poetycka autora z Gdańska o wileńskich korzeniach. W tomiku znalazło się 38 wierszy, w tym jeden w tłumaczeniu na język litewski, wykonanym przez Birutė Jonuškaitė. Inspiracje do ich powstania mają źródła w różnych krajach. Wydanie książki było możliwe dzięki wsparciu wielu osób indywidualnych, głównie naszych przyjaciół i sympatyków.



Romuald Mieczkowski, *Mój barbarzyńca – wybór wierszy*, BZW 11, Wilno 2021, ISBN 978-9986-532-14-9, s.48, 18 tablic z fotografiami
Nie przywiązywałem uwagi do własnych rocznic, ale kiedy przekroczyłem pewną granicę wieku, sprzyjającą zastanowieniu się nad własnym dorobkiem poetyckim, pomyślałem sobie, żeby wydać wybór wierszy – takich, które lubili miłośnicy poezji, które z jakichś powodów przetrwały w pamięci i jakoś zaznaczyły się w mojej twórczości – napisał autor. W ten sposób powstał zbiór, składający się ze 110 wierszy, pisanych od lat 70.



Romuald Mieczkowski, *Były sobie Fabianiszki*, BZW 10, Wilno 2020, ISBN 978-9986-532-12-5, s.140, 87 fotografii

Liryczno-dokumentalna opowieść o dawnej wsi, mocno związanej z Wilnem, która stała się jego dzielnicą. Opowieść o rodzinie autora, o mieszkańcach osady i nieodłącznym Wilnie. Dedykowana *mieszkańcom Fabianiszek – dawnym i obecnym*, napisana z humorem, o wartkiej akcji, utrzymana w kolorycie wileńskim, skierowana do szerokiego ogółu czytelników.



Maciej Mieczkowski, *Na zakręcie. Ukraina u progu zmian*, Biblioteka Znad Wilii 9, Wilno 2019, ISBN 978-9986-532-11-8, s.152 i dodatkowo 72 strony kolorowych zdjęć

Jest to zapis pobytu autora w kraju, będącym „na zakręcie” historii. Są to reportaże i zapiski, jakie drukowane były w „Znad Wilii” – w nowej redakcji. Dotyczą one spraw, którymi żyła Ukraina w l. 2014-2018, życia codziennego, mentalności, stosunków ukraińsko-polskich i ukraińsko-litewskich. Autor wykonał tysiące zdjęć w różnych miastach i okolicznościach, część z nich wykorzystał w książce, co wymownie ilustruje i dopełnia całość.



Tomas Tamošiūnas, *Piwo z Aniołem Stróżem*, BZW 8, Młode Wiersze 2, Wilno 2018, ISBN s.36

W duszy pozostaję twórcą, dla którego po studiach i pracy socjalnej szukanie wyrazu artystycznego jest codziennością; poezja i sztuka są tak mocno powiązane ze sobą, że jedno bez drugiego nie dałoby rady istnieć – przyznaje młody poeta wileński Tomas Tamošiūnas. Tomik, będący wyróżnieniem konkursowym podczas XXV Międzynarodowego Festiwalu Poezji „Maj nad Wilią” i w konkursie naszego czasopisma „Polacy Wielu Kultur”.



Romuald Mieczkowski, *Pomiędzy*, BZW 7, Wilno 2018, ISBN 978-9986-532-09-5, s.76

Nie jesteśmy sami, żyjemy wśród innych ludzi, w najprzeróżniejszych kontekstach i scenariuszach, jakie nam pisze los, pomiędzy różnymi sytuacjami i sprawami. Wszystko jest pomiędzy. I wiersze powstawały pomiędzy. Pomiędzy Wilnem a Warszawą, pomiędzy smutkiem a radością, pomiędzy szukaniem a odnajdywaniem. 66 wierszy w czterech rozdziałach.



Zenowiusz Ponarski, *Przyjaciel Litwy i ptaków. Wokół Oskara Miłozza*, BZW 6, Wilno 2017, ISBN 978-9986-532-08-8, s.196

Drukowana w odcinkach w „Znad Wilii” opowieść o „dziwnym krewnym” noblisty, znanym poecie – już francuskim z wyboru, mistyku, który nieoczekiwanie został rzecznikiem interesów odradzającej się Litwy w Paryżu. O człowieku dość skomplikowanego pochodzenia, z rodowodem herbowym z terenów WKL. Z nutką mistycyzmu i tego, co przemineło.



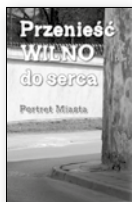
Tomasz Snarski, *Werblista*, BZW 5, Wilno 2016, ISBN 978-9986-532-07-1, s. 40

W wierszach autor – jako też prawnik z zawodu – w wielowarstwowej przestrzeni szuka odpowiedzi na odwieczne ważne pytania. Są to historie z puenta, które mu podpowiada codzienna intuicja, a w sprawach zasadniczych – sumienie. Z rozterkami odwiecznego strażnika praw i narratora, którego słowa bywają werblami, jakie nie milkną, gdy mimo wszystko i nade wszystko wierzy w człowieka, piękno naszego świata.



Romuald Mieczkowski, *Na litewskim paszporcie*, BZW 4, Wilno 2011, ISBN 978-9986-532-06-4, s.160

5 rozdziałów: *Canaletto maluje Wilno, Pytanie o korzenie, Pokochać Warszawę, Białe i czarne oraz Dwa miody*, 134 wiersze. Na plan pierwszy wysuwają się kwestie tożsamości, pogranicza kultur, szukania ojczyzny przez tych, których dzisiejsze uwarunkowania usiłują odciąć od wielowiekowych korzeni. Autor próbuje odpowiedzieć na pytanie: co dziś oznacza pisać po polsku na Litwie i poza Polską.



Przenieść Wilno do serca. Portret Miasta. Opracował Romuald Mieczkowski, BZW 3, Wilno 2009, ISBN 978-9986-532-05-7, s.160

Wiersze 50 autorów – Polaków oraz Litwinów, Białorusinów, Tatarów, Rosjanina, Czecha tworzą współczesny „portret Miasta”. Wśród autorów są m.in. Tomas Venclova i Vytautas Landsbergis, Zianon Pazniak, Barbara Gruszka-Zych i Leszek Długosz, Alicja Rybałko, Wojciech Piotrowicz, Henryk Mażul, Józef Szostakowski, Sławomir Worotyński.



Romuald Mieczkowski, *Nikt nie woła*. BZW 2, Wilno 2008, ISBN 978-9986-532-04-0, s.88

W wierszach zawarta jest złożoność nieodwracalnych zmian, autor stara się uzmysłowić sens wielkich i małych, straconych i pozyskanych Ojczyzn. Wilno w nich bywa zawsze, nawet gdy mowa jest o czymś innym. To widzenie świata dopełniają fotogramy, którymi szkicuje Miasto, potraktowane jako otoczka dla zawartych przeżyć.



Romuald Mieczkowski, *Objazdowe kino i inne opowiadania wileńskie*. BZW 1, Wilno 2007, ISBN 978-9986-532-03-3, s.120

Literatura, dotycząca Wileńszczyzny, cieszyła się sympatią przed wojną, istniała w ocenzurowaniu w PRL, temat podejmowano na emigracji. Z nową siłą pojawiła się po zdobyciu niepodległości, w większości opisywała wojenną gehennę i łagry. A co się działo się na terenach, na których pozostali Polacy? Takich świadectw niewiele, szczególnie naocznych. To próba przypomnienia o nas.

Ostatnie książki do nabycia w niektórych księgarniach:

Dom Kultury Polskiej, „Elephas” – w Wilnie;

Księgarnia XXI Wieku Domu Spotkań z Historią i Księgarnia Naukowa im. Aleksandra Prusa – w Warszawie.

Można je zamówić, w tym starsze wydawnictwa pocztą e-mail:

znadwilii@wp.pl, tel. 48 508 764 030

GDZIE JEST DOSTĘPNE „ZNAD WILII”

Wszystkie numery

Litewska Biblioteka Narodowa im. Martynasa Mažvydasa – Lietuvos nacionalinė Martyno Mažvydo biblioteka. Gedimino pr. 51, Wilno ♦ Okręgowa Biblioteka Publiczna w Kownie – Kauno apskrities viešoji biblioteka, Radastų g.2, Kowno ♦ Centralna Biblioteka Uniwersytetu Wileńskiego – Vilniaus Universiteto Centrinė biblioteka. Universiteto g.3, Wilno ♦ Biblioteka Narodowa, Al. Niepodległości 213, Warszawa ♦ Biblioteka Uniwersytecka w Warszawie, ul. Dobra 56/66 ♦ Biblioteka Raczyńskich, Plac Wolności 19, Poznań ♦ Zakład Narodowy im. Ossolińskich, ul. Szewska 37, ♦ Wojewódzka Biblioteka Publiczna im. Emilii Sukertowej-Biedrawiny w Olsztynie, ul. 1 Maja 5.

Część numerów posiadają

Biblioteka Litewskiej Akademii Nauk im. Wróblewskich – Lietuvos mokslų akademijos Vrublevskių biblioteka. Žygimantų g. 1, Wilno ♦ Okręgowa Biblioteka Publiczna im. Adama Mickiewicza w Wilnie – Vilniaus apskrities Adomo Mickevičiaus viešoji biblioteka. Trakų g.10, Wilno ♦ Biblioteka Wydziału Ekonomiczno-Informatycznego w Wilnie, Uniwersytet w Białymstoku – Balstogės universiteto filialo „Ekonomikos-informatikos fakulteto” biblioteka. Kalvarijų g. 143, Wilno ♦ Biblioteki polskich ośrodków kultury i gimnazjów w Wilnie oraz na Wileńszczyźnie Biblioteka Jagiellońska, ul. A. Mickiewicza 22, Kraków ♦ Biblioteka Publiczna m.st. Warszawy, Koszykowa 26/28 ♦ Biblioteka Publiczna w Dzielnicy Mokotów m. st. Warszawy, ul. Wiktorska 10, Warszawa ♦ Książnica Podlaska im. Łukasza Górnickiego w Białymstoku, ul. Marii Skłodowskiej-Curie 14A ♦ Galeria im. Slendzińskich, ul. Waryńskiego 24a, Białystok ♦ Biblioteka Uniwersytecka w Toruniu, Jurija Gagarina 13, Archiwum Emigracji w Toruniu, ul. Gagarina 13 ♦ Biblioteka Główna Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie, ul. Idziego Radziszewskiego 11 ♦ Biblioteka Uniwersytecka Katolickiego Uniwersytetu Katolickiego w Lublinie, Fryderyka Chopina 27 ♦ Dolnośląska Biblioteka Publiczna, Rynek 58, Wrocław ♦ Ośrodek „Pogranicze Sztuk, Kultur i Narodów”, ul. J. Piłsudskiego 37, Sejny ♦ Biblioteka Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy, ul. Chodkiewicza 30 ♦ Biblioteka Uniwersytecka w Poznaniu, ul. Ratajczaka 38/40, Poznań ♦ Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna im. Josepha Conrada Korzeniowskiego w Gdańsku, Targ Rakowy 5/6 ♦ Biblioteka Główna Uniwersytetu Opolskiego, ul. Strzelców Bytomskich 2 ♦ Biblioteka Kancelarii Premiera Rady Ministrów w Warszawie* Biblioteka Sejmowa w Warszawie, ul. Wiejska 4/6/8 ♦ Wojewódzka Biblioteka Publiczna im. Marszałka Józefa Piłsudskiego w Łodzi, ul. Gdańska 100/102 ♦ Wojewódzka Biblioteka Publiczna im. Witolda Gombrowicza w Kielcach, ul. Ściegiennego 13 ♦ Pedagogiczna Biblioteka w Kielcach, Filia w Starachowicach ♦ Legnicka Biblioteka Publiczna, ul. Piastowska 22, Legnica ♦ Biblioteka Śląska, Plac Rady Europy 1, Katowice ♦ Książnica Pomorska im. Stanisława Staszica, ul. Podgórna 15/16, Szczecin ♦ Miejska Biblioteka Publiczna w Ostrołęce, Głowackiego 42 ♦ Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna w Rzeszowie, ul. Sokoła 13 ♦ Muzeum Ludowe w Węgorzewie, ul. Portowa 4 ♦ Miejska Biblioteka Publiczna im. Krzysztofa Kamila Baczyńskiego, Rynek 2, Dzierżoniów ♦ Miejska i Powiatowa Biblioteka publiczna, ul. Witosa 8, Nowy Tomyśl ♦ Biblioteka Miejska w Grudziądzu, ul. Legionów 28, Grudziądz.

W innych krajach

Biblioteka Kongresu Stanów Zjednoczonych – Library of Congress, Waszyngton ♦ Biblioteki Uniwersytetów – Harvard, Stanford (Kalifornia) i Yale ♦ Biblioteka Uniwersytetu w Toronto – University of Toronto Library ♦ Biblioteka Narodowa Wielkiej Brytanii – British Library, Londyn ♦ Instytut Herdera – Herder Institut, Marburg ♦ Uniwersytet Łotewski – Latvijas Universitāte, Raiņa bulvāris, Rīga ♦ Národní knihovna ČR – Slovenská knižnica, Oddělení Doplňování Fondu, Klementinum 190, Praha ♦ Archiwum „Kultury” paryskiej, Biblioteka Polska POSK w Londynie, Stacja Naukowa PAN w Wiedniu.

Wydawca nie posiada pełnych danych, ponieważ niektóre placówki zamawiają pismo poprzez różne podmioty dystrybucyjne.

Adres rejestracji redakcji i wydawcy: Iŝganytojo 2/4, LT-01125 Vilnius
Adres do korespondencji na Litwie: Paleivičiaus g. 15, LT-11235 Vilnius

Przedstawicielstwo w Polsce:

Romuald Mieczkowski, ul. Zamkowa 13 lok. 1, 03-890 Warszawa
Tel. +48 508 764 030

E-mail: znadwili@wp.pl

www.facebook.com/znadwili; www.facebook.com/majnadwilia

www.znadwiliwilno.lt/kwartalnik-znad-wilii

Druk: Drukarnia „Efekt” Piotrowski sp.j., 04-937 Warszawa, ul. Podkowy 99C
10 arkuszy drukarskich, format A5, papier 80 g.

Nakład: 400 egzemplarzy

*Z dbałością o tworzenie i wzbogacanie kroniki naszej współczesnej
obecności, z pamięcią o spuściznie Wilna i jego okolic*

Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo
do ich redagowania, zmiany tytułów i skracania.

Warunki prenumeraty:

Prenumerata roczna na Litwie – 15,68 EUR, w Polsce – 120 zł,
w krajach Europy – 44 EUR

lub równowartość w innych walutach, na innych kontynentach – 56 EUR.

Prenumerata, dokonana bezpośrednio przez redakcję, jest nie tylko szybsza,
lecz i najtańsza.

Konto:

AB SWEDBANK kod banku 73000

konto: LT27 7300 0100 0246 6571

Konto walutowe:

Beneficiary's account number: LT27 7300 0100 0246 6571

Beneficiary's name: VIEŠOJI ĮSTAIGA „ZNAD WILII”

KULTŪROS PLĒTROS DRAUGIJA

Beneficiary's bank's name: AB SWEDBANK

S.W.I.F.T. HABALT22

Beneficiary's address: Iŝganytojo 2/4, LT-01125 Vilnius, Lietuva

*Prenumerując „Znad Wilii” i zamieszczając w kwartalniku ogłoszenia,
wspieracie Państwo niezależną prasę polską na Litwie.*



Projekt finansowany ze środków Kancelarii Prezesa Rady Ministrów w ramach
Zadania publicznego dotyczącego pomocy Polonii i Polakom za granicą 2023.

Publikacja wyraża jedynie poglądy autora/ów i nie może być utożsamiana
z oficjalnym stanowiskiem Kancelarii Prezesa Rady Ministrów
i Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie” im. Jana Olszewskiego.